

W LASACH PAŃSTWOWYCH CZEKA NA CIEBIE

ponad 20 000 km
szlaków pieszych



prawie 4000 km
szlaków rowerowych



około 3200
parkingów leśnych i miejsc postoju



ponad 600
pól biwakowych i obozowisk



Centrum Informacyjne
Lasów Państwowych

ISBN 978-83-63895-32-7

WARTO ZOBACZYĆ ❖ WIELKOPOLSKA

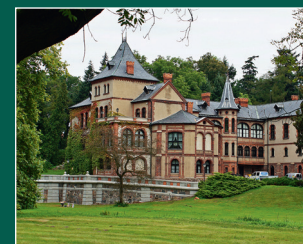


Piotr Maluśkiewicz

WARTO, ZOBACZYĆ

W LASACH PAŃSTWOWYCH

WIELKOPOLSKA



Lasy Państwowe



Leśny Przewodnik Turystyczny czaswlas.pl
to baza ponad 3000 obiektów Lasów Państwowych,
dostępnych dla każdego. Są to:

- ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe,
- kwatery myśliwskie,
- pokoje gościnne,
- miejsca biwakowe,
- ośrodki edukacyjne i muzealne,
- ścieżki dydaktyczne.

Wszystkie obiekty opisano w serwisie
www.czaswlas.pl.

Znajdują się tam informacje o ich lokalizacji,
możliwościach dojazdu, rodzaju i standardzie usług
oraz o zagospodarowaniu turystycznym okolic.
Dzięki serwisowi czaswlas.pl można zaplanować
ciekawą i aktywny wypoczynek w lesie,
a także poznać innych miłośników leśnej turystyki.

LEGENDA

do map 1-7

- Autostrady
- Drogi ekspresowe
- Drogi krajowe
- Drogi wojewódzkie
- Drogi lokalne
- Odległości w km
- Numeracja dróg
- Granice parków narodowych
- Granice parków krajobrazowych
- Linie kolejowe, stacje
- Śluzy, promy
- Lotniska, parkingi
- Stacje benzynowe
- Campingi
- Kościoty
- Cmentarze
- Rezerваты
- Ciekawe obiekty opisane w tekście

LEGENDA do mapy Polski

- Autostrady
- Drogi ekspresowe
- Drogi krajowe
- Drogi wojewódzkie
- Granice państw
- Granice województw
- Lasy
- Zasięgi map umieszczonych w rozdziałach:
 - (1) W cieniu rogalińskich dębów
 - (2) Uroczysko Warta
 - (3) Erem w Puszczy Bieniszewskiej
 - (4) Gołuchów
 - (5) Gdzie Chopin paluszki ustawiał
 - (6) Puszcza Notecka
 - (7) W dolinie Gwdy



Opracowanie: Demart SA
www.demart.com.pl

**WARTO,
ZOBACZYĆ**
W LASACH PAŃSTWOWYCH

WIELKOPOLSKA



Piotr Maluśkiewicz

**WARTO,
ZOBACZYĆ**
W LASACH PAŃSTWOWYCH

WIELKOPOLSKA



**Centrum Informacyjne
Lasów Państwowych**

Wydano na zlecenie Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych
Warszawa 2014

© **Centrum Informacyjne Lasów Państwowych**

ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3
02-362 Warszawa
tel. 22 822 49 31, faks 22 823 96 79
e-mail: cilp@cilp.lasy.gov.pl
www.lasy.gov.pl

Redaktor prowadzący

Maria Mozolewska-Adamczyk

Redakcja

Zofia Psota

Zdjęcia

Piotr Małuśkiewicz i Włodzimierz Adamczyk (W.A.)

Zdjęcia na okładce

Piotr Małuśkiewicz

Korekta

Ludmiła Kwiatkowska

ISBN 978-83-63895-32-7

Projekt graficzny

ANTER POLIGRAFIA

Skład i przygotowanie do druku

www.pracowniacc.pl

Druk i oprawa

Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu

SPIS TREŚCI

Od wydawcy	6
W cieniu rogałińskich dębów	8
Uroczysko Warta	36
Erem w Puszczy Bieniszewskiej	56
Gołuchów	80
Gdzie Chopin paluszki ustawiał	104
Puszcza Notecka	124
W dolinie Gwdy	158

OD REDAKCJI



(P.F.)

Wielkopolska to rozległa kraina geograficzna i historyczna rozciągająca się na południe od Pojezierza Pomorskiego, na wschód od dolnej Warty i Odry, na północ od Niziny Śląskiej oraz na zachód od Pojezierza Kujawskiego. Niegdyś ten obszar – podobnie jak większość kontynentu – porastały niedostępne lasy. Dziś nie ma po nich śladu. Jeszcze w końcu X wieku większą część Wielkopolski zajmowały lasy z sosną, świerkiem, dębem i bukiem. W następnych wiekach mieszkańcy Wielkopolski, w tym osadnicy holenderscy i niemieccy, a także zakonnicy cystersi, karczowali lasy, osuszali mokradła, stosowali meliorację i ulepszyli metody gospodarowania. Leśna kraina stała się obszarem wybitnie rolniczym. Z dawnych puszc pozostały mniejsze kompleksy leśne, na przykład: Puszcza Notecka, Bieniszewska, Lasy Rychtałskie, Kórnickie, Czeszewskie, Bory Grodzieckie. Lasy te w większości są znacznie przekształcone przez człowieka, ale wiele okolic charakteryzuje się unikatowymi walorami przyrodniczymi. Leśnicy czynią więc starania, aby przywrócić ekosystemy zbliżone do naturalnych i tym samym wyrównać zmiany wprowadzone przez ludzi lub siły natury. Efekty takich działań widać w utrzymaniu różnowiekowych drzewostanów i prowadzeniu zrównoważonej gospodarki leśnej. Dzięki temu miłośnicy lasu mogą obserwować dziką przyrodę, zbierać runo lub uprawiać sport.

Zachęcamy Czytelników do odwiedzenia obszarów leśnych Wielkopolski i korzystania z licznych atrakcji turystycznych przygotowanych przez leśników, w tym ścieżek turystycznych i edukacyjnych oraz bazy noclegowej. Wielkopolska to kraina o urozmaiconym krajobrazie polodowcowym z wieloma jeziorami i wyniesieniami, z których uroków można korzystać o każdej porze roku. Warto również poznać historię i kulturę regionu. Ważnym elementem kształtującym tożsamość jego mieszkańców jest przeświadczenie, że przed wiekami na tych terenach powstawało państwo polskie, a później, w XIX i XX wieku, skuteczne opieranie się germanizacji doprowadziło do zwycięskiego powstania i przyłączenia Wielkopolski do Rzeczypospolitej Polskiej.

W CIENIU ROGALIŃSKICH DĘBÓW



Rogalińskie dęby: (od lewej) Rus i Czech

Rogalin to niewielka wieś na prawym brzegu Warty, niecałe 20 km na południe od Poznania. Znajduje się w niej dawna rezydencja Raczyńskich, obecnie oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu, z cenną galerią malarstwa. Ale większe zainteresowanie turystów budzą rosnące we wsi i jej okolicach monumentalne dęby. Rogalińskie olbrzymy tworzą największe skupisko starych drzew tego gatunku w Polsce, a pewnie także jedno z największych w Europie. Głównie w celu ich ochrony w 1997 roku utworzono Rogaliński Park Krajobrazowy. Lasami Parku administruje Nadleśnictwo Konstantynowo, a niewielkie ich fragmenty wchodzą w skład Nadleśnictwa Babki (obydwa podlegają Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu). Od północnego zachodu Rogaliński Park Krajobrazowy graniczy z Wielkopolskim Parkiem Narodowym.

Dęby, dęby, dęby...

Dęby – dokładniej: dęby szypułkowe – rosną pojedynczo lub w grupach po obu stronach Warty. Najbardziej znane są oczywiście te w parku otaczającym rogałiński pałac, ale znacznie więcej jest ich na łęgach nadwarciańskich i w pobliskich lasach. Wszystkie zabytkowe drzewa – zarówno żywe, jak i martwe – w 1948 roku objęto ochroną; są pomnikami przyrody. Znacznie wcześniej, już w 1904 roku, na unikatowy charakter rogałińskiego skupiska dębów zwrócił uwagę niemiecki botanik Fritz C.I. Pfühl. Doliczył się on wówczas około 2 tys. okazów zasługujących na ochronę.

Dokładniejsze inwentaryzacje przeprowadzono po II wojnie światowej, między innymi w latach 1947–1948, 1963 i 1991. W dwóch ostatnich liczono okazy o obwodzie pierśnicowym 200 cm (mierzonym na wysokości piersi dorosłego człowieka, około 130 cm nad ziemią). Z dokumentacji wynika, że w 1963 roku doliczono się 954, a w 1991 roku – 1700 takich drzew. Niestety, podczas kolejnych inwentaryzacji nadawano im różne numery porządkowe, co w praktyce uniemożliwia identyfikację drzew i porównanie pomiarów.

Te mankamenty zlikwidowano podczas inwentaryzacji na przełomie lat 2007 i 2008 dzięki zastosowaniu komputerowego Systemu Informacji Geograficznej (GIS). Tym razem przedmiotem zainteresowania przyrodników były tylko te dęby, których obwód w pierśnicy przekroczył 300 cm. Okazało się, że takich drzew na terenie Rogalińskiego Parku Krajobrazowego jest aż 964. Najliczniej reprezentowane są okazy o obwodzie 300–399 cm, stanowiące ponad 60 procent wszystkich zinwentaryzowanych drzew. Dębów o obwodzie ponad 700 cm jest zaledwie siedem. Najpotężniejszy z nich, Rus, mierzy w obwodzie 926 cm.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, rogałińskie olbrzymy nie pamiętają początków państwa polskiego, nie rosną od tysiąca lat. Ich wiek wynosi od 300 do 600 lat. Stan zdrowotny dębów nie jest najlepszy; tylko połowa z nich to zdrowe, pełne wigoru okazy. Nieznacznie osłabionych drzew, do których zaliczono dęby mające mniej niż połowę uschniętych konarów, jest około 25 procent, okazów z oznakami zamierania (więcej niż połowa uschniętych konarów) – mniej więcej 12 procent, a niemal co dziesiąty zinwentaryzowany dąb jest martwy.

Zjawisko obumierania starych dębów obserwuje się od lat. Od lat też – na ogół bezskutecznie – próbuje się ratować wybrane okazy. Wiele z nich ma betonowe plomby wypełniające ubytki lub stalowe obręcze i drewniane podpory wspierające osłabione konary. Przyczyn obumierania jest wiele: wiek drzew, obniżenie poziomu wód gruntowych, choroby. Wiele złego zrobili ludzie, obcinając i łamiąc konary, wypalając dziuple lub podpalając drzewa. Paradoksalnie, do niszczenia zabytkowych drzew przyczynia się sama przyroda – w wielu dębach

żerują larwy chrząszcza kozioroga dębosza; nie można z nimi walczyć, ponieważ ten owad podlega ochronie gatunkowej.

Rogańskie dęby były natchnieniem artystów: opisywano je, malowano, fotografowano. Można je było podziwiać na znaczkach pocztowych i pocztówkach. Arkady Fiedler w książce *Mój Ojciec i dęby* wspomina, że w dzieciństwie jego marzenia o dalekich podróżach rodziły się właśnie w cieniu rogańskich olbrzymów. Jak wyglądały Lech, Czech i Rus sto lat temu, można zobaczyć na płótnie Michała Wywiórskiego z 1907 roku pt. *Stare dęby w parku w Rogalinie*, prezentowanym w rogańskiej galerii. Dęby malowali też Julian Fałat i Leon Wyczółkowski. W 2002 roku Jerzy Hoffman kręcił w Rogalinie sceny do filmu *Stara baśń. Gdy słońce było bogiem*.

Stare dęby rosną także na lewym brzegu Warty. Tam też znajduje się rezerwat przyrody „Krajkowo” z malowniczymi starorzeczami, chroniący cenne lasy łęgowe.

Rezydencja rodu Raczyńskich

Rogalin ma długą historię; pierwsza wzmianka o jego istnieniu pochodzi z 1247 roku. Właściciele wsi zmieniali się wielokrotnie. Tu, w ariańskiej rodzinie szlacheckiej, przyszedł na świat Krzysztof Arciszewski, XVII-wieczny generał artylerii, pisarz i poeta, człowiek o niezwykle urozmaiconym życiorysie, stanowiącym jednak temat zupełnie innej opowieści.

Prawdziwą metamorfozę przeszła wieś w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy jej właścicielem został Kazimierz Raczyński, starosta generalny Wielkopolski. Postanowił on wznieść w Rogalinie reprezentacyjną siedzibę i niezwłocznie przystąpił do budowy, wykorzystując zapewne plany architekta drezdeńskiego Jana Fryderyka Knöbela. Powstała barokowa rezydencja z pałacem i dwiema oficynami, którą około 1784 roku przebudowano zgodnie z wymogami kształtującego się w tym czasie „gustu antycznego”. Autorami projektu klasycystycznej przebudowy byli architekci warszawscy Dominik Merlini i Jan Christian Kamsetzer.

Korpus główny połączono wówczas ćwierćkolistymi galeriami z oficynami, tworząc okazały dziedziniec honorowy, przy którym powstały stajnia i wozownia. Nieco później po jego północnej stronie wybudowano ujeżdżalnię.

W czasie Wiosny Ludów w Rogalinie doszło do walk powstańców z wojskami pruskimi. Prusacy zdemastowali pałac i ograbili pałacową zbrojownię. Do dziś w północnej części wsi, przy drodze do Daszewic, na wysokiej kolumnie z piaskowca stoi żeliwna figura Matki Boskiej z połowy XIX wieku, u której stóp – według miejscowej tradycji – pochowano poległych powstańców.

Raczyńscy mieszkali w Rogalinie do 1939 roku. W czasie okupacji w pałacu mieściła się szkoła Hitlerjugend. Bezpośrednio po II wojnie światowej były tu szkoła i ośrodek kolonijny. Od 1949 roku gospodarzem obiektu jest Muzeum Narodowe w Poznaniu, które prowadzi prace rewitalizacyjne zabytkowych obiektów i parku. W 1990 roku właścicielem dawnego majątku została Fundacja imienia Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu. Jej fundatorem był ostatni męski potomek polskiej gałęzi rodu – Edward Bernard hrabia Raczyński, dyplomata i polityk, w latach 1979–1986 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Przed przechadzką po rogańskiej rezydencji warto chwilę uwagi poświęcić jej właścicielom. Raczyńscy herbu Nałęcz wywodzą się od wzmiankowanego w dokumentach z 1352 roku Bogusława „de Raczeno”. W XVII wieku powstały dwie główne linie rodu; ich założycielami byli Franciszek Stefan (linia starsza, która później podzieliła się na „odnogę prymasowską” i „hrabiowską odnogę kurlandzką”) i Michał Kazimierz (linia młodsza, rozdzielona w XIX wieku na „odnogę rogańską” i „odnogę obrzycką”). Twórca rogańskiej siedziby, Kazimierz (1739–1824), wywodził się z linii młodszej, był wnukiem Michała Kazimierza. Nie zostawił męskiego potomka; Rogalin odziedziczyła jego córka Michalina (1768–1790), którą w młodym wieku wydano za mąż za stryjecznego brata Filipa Nereusza Raczyńskiego (1747–1804), generała majora wojsk koronnych. Dziećmi tej pary byli Edward i Atanazy.

Edward (1786–1845) został zapamiętany przede wszystkim jako fundator istniejącej do dziś Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, ale lista jego zasług jest dłuższa. Był działaczem politycznym, między innymi posłował na sejm prowincjonalny w Poznaniu, i społecznym. Jako konserwatysta, opowiadał się za współpracą z domem panujących w Prusach Hohenzollernów, bronił jednak praw przyznanych Polakom na kongresie wiedeńskim. W Poznaniu oprócz biblioteki ufundował wodociąg. Wiele podróżował; był też autorem pierwszej publikacji krajoznawczej o Wielkopolsce, wydanej w latach 1842–1843 dwutomowego dzieła *Wspomnienia Wielkopolski*. Ożeniony z Konstancją Potocką, miał jednego syna, Rogera Maurycego (1820–1864). Życie zakończył tragicznie. Posądzony o malwersacje finansowe i przywłaszczenie nie należnych zasług przy budowie Złotej Kaplicy w poznańskiej katedrze, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę z armatki wiwatówki. Dziś wyspa, na której odebrał sobie życie, nosi nazwę Wyspy Edwarda; wynurza się ona z wód Jeziora Raczyńskiego w niedalekim Zaniemyślu. Przy tamtejszym kościele znajduje się grobowiec Edwarda.

Pałac w Rogalinie – widok od strony ogrodu



Atanazy (1788–1874) wybrał inną drogę życiową. Został dyplomatą w służbie dworu Hohenzollernów, przez wiele lat był ambasadorem pruskim w Lizbonie i Madrycie. Zasłynął jako koneser sztuki i kolekcjoner malarstwa. Zgromadził cenną kolekcję malarstwa zachodnioeuropejskiego, która dziś stanowi trzon zbiorów malarstwa obcego w poznańskim Muzeum Narodowym. W 1825 roku utworzył ordynację obrzycką Raczyńskich.

Wspomniany już Roger Maurycy, polityk i publicysta, miał jednego syna Edwarda Aleksandra (1847–1926), który przeszedł do historii jako kolekcjoner i mecenas sztuki, twórca rogalińskiej galerii obrazów. Jego potomkami byli: Karol Roger (1878–1946) – wymieniany czasem jako jeden z pionierów automobilizmu w Polsce, Roger Adam (1889–1945) – dyplomata, wojewoda poznański w latach 1929–1934 oraz wspomniany wcześniej Edward Bernard (1891–1993), twórca rogalińskiej fundacji.

Ogród francuski w rogalińskim parku



Przechadzka po Rogalinie

Przez okazałą bramę wchodzimy na obszerny, ocieniony dziedzińiec; perspektywę zamyka bryła pałacu. Niestety, z powodu remontu do końca 2014 roku będzie on niedostępny dla turystów. Zamknięto pałac, galerię obrazów i wozownię. Na szczęście nikt nie broni wstępu do parku.

Ogród po zachodniej stronie pałacu powstał pod koniec XVIII stulecia. Zapewne wkrótce przystąpiono do tworzenia parku krajobrazowego, a przy jego kształtowaniu wykorzystano stare drzewa, między innymi monumentalne dęby rosnące w lesie otaczającym rezydencję. Po II wojnie światowej zrewaloryzowano obie części zaniedbanego parku.

Ogród francuski, a dokładniej: urządzone według szkoły francusko-holenderskiej, jest jednym z najlepiej utrzymanych obiektów tego typu w Polsce. Na jego obrzeżach usypano kurtyny ziemne obsadzone szpalerami grabowymi. Od centralnego klombu ozdobionego barokową rzeźbą rozchodzą się promieniście alejki prowadzące do różnych części ogrodu. Wśród zieleni stoją kamienne rzeźby i gazony obsadzone kwiatami. W zachodniej części ogrodu znajduje się – przypominające piramidę schodkową – wzgórze zwane Parnasem, pełniące funkcję kopca widokowego. Uroku parkowi dodają strzyżone w kształcie stożka cisy, kwiaty, wypiełgnowane trawniki.

Nieco dalej, na rozległej polanie, stoją trzy najbardziej znane rogaליńskie dęby: Lech (o obwodzie 635 cm), Czech (726 cm; niestety od kilku lat obumarły) i najpotężniejszy z nich Rus (926 cm). Co ciekawe, powszechnie znane dziś imiona nadano im dopiero po II wojnie światowej; wcześniej nazywano je dębami Malczewskiego lub dębami Wyczółkowskiego. Na polanie można także zobaczyć kilka innych okazałych drzew, z których najpotężniejsze ma 550 cm w obwodzie. Niżej, przy drodze wiodącej w kierunku starorzecza Warty, rośnie dorodny dąb Edward o obwodzie 634 cm. Stare dęby można także spotkać w lesie między szosą do Mosiny a nadwarciańskimi łąkami; obwód kilkunastu z nich przekracza 500 cm. Bardziej widoczne są drzewa rosnące na łąkach nadrzecznych oraz okolicznych polach.

Poniżej pałacu (zejście prowadzi schodkami z dziedzińca honorowego) znajduje się niepozorny budynek galerii obrazów. Wzniesiony w 1912 roku według projektu poznańskiego architekta Mieczysława Powidzkiego, nie konkuruje z pałacem formami architektonicznymi, doskonale jednak – między innymi dzięki górnemu oświetleniu sal – spełnia funkcje ekspozycyjne. Twórcą kolekcji rogałińskiej był Edward Aleksander Raczyński, kolekcjoner i koneser sztuki, przez wiele lat prezes krakowskiego Towarzystwa Miłośników Sztuk Pięknych. Z Krakowa, który w owym czasie był największym na ziemiach polskich ośrodkiem artystycznym, przywoził większość dzieł malarzy polskich. Po obrazy twórców zachodnioeuropejskich jeździł głównie do Paryża i Monachium. Był mecenasem polskich artystów, zapraszał ich do Rogalina. W jego podpoznańskiej siedzibie gościli między innymi: Jacek Malczewski, Leon Wyczółkowski, Michał Wywiórski. Warto wspomnieć, że w Rogalinie powstał znany obraz Malczewskiego *W tumanie*. Obrazy początkowo wisiały w pałacowych pokojach, kiedy

Rogałińskie dęby: Rus (pierwszy z lewej), Czech i Lech



jednak kolekcjoner zakupił wielkie płótno Jana Matejki *Joanna d'Arc* – konieczne stało się wybudowanie specjalnego budynku galerii. Kolekcja powstawała prawie pół wieku; pierwszy zakup zrealizował Raczyński w 1878 roku, ostatni w roku 1926.

Trudno w kilku słowach scharakteryzować rogalińskie zbiory; kolekcja liczy dziś około 300 obrazów. Jej twórca zafascynowany był symbolizmem, dlatego w rogalińskim zbiorze znalazło się aż 35 prac Jacka Malczewskiego (między innymi tak znane dzieła, jak: *Błędne koło*, *Melancholia* czy obrazy z cyklu *Zatruta studnia*). Nie brak płócien innych polskich artystów z tego okresu, między innymi: Stanisława Wyspiańskiego, Leona Wyczółkowskiego, Juliana Fałata, Olgi Boznańskiej czy Ferdynanda Ruszczyca. Malarstwo europejskie reprezentują przede wszystkim obrazy twórców francuskich i niemieckich.

Na wschodnim skraju wsi, na wzniesieniu przy drodze do Kórnik, w latach 1817–1820 wybudowano klasycystyczną kaplicę grobową, która pełni rolę parafialnego kościoła św. Marcelina. Budowla

Dęby: Rus... ... i Czech



jest kopią rzymskiej świątyni Maison Carrée w Nimes koło Marsylii, powstałej w 16 roku przed naszą erą. Front świątyni zdobi sześciokolumnowy portyk. Pod kościołem znajduje się mauzoleum rodziny Raczyńskich. Stoją w nim dwie zabytkowe tumbry grobowe: Rogera Maurycego Raczyńskiego, z postacią zmarłego rzeźbioną w białym marmurze przez Antoine'a Salomona, i jego żony Konstancji z Lachmanów. W ścianę wmurowano kilkanaście tablic epitafijnych przedstawicieli rodziny Raczyńskich.



Kościół św. Marcelina w Rogalinie

W sierpniu 1993 roku złożono w krypcie zwłoki ostatniego męskiego przedstawiciela rogaליńskiej linii rodu Raczyńskich, Edwarda Bernarda. W uroczystym pogrzebie uczestniczył między innymi prezydent RP Lech Wałęsa.

A może do Kórnik?

Pokusa jest duża. Zaledwie 12 km na wschód od Rogalina, przy trasie z Poznania na Śląsk, leży miejscowość zdecydowanie warta poznania – Kórnik. Nazwa może mało elegancka, ale atrakcje, które miasto oferuje turystom, są przedniej marki.

Przez wieki było to niewielkie miasteczko żyjące w cieniu magnackiej rezydencji. Początkowo właścicielami Kórniku byli Górkowie. Po wygaśnięciu w 1592 roku męskiej linii tego potężnego rodu dobra kórnickie kilkakrotnie zmieniały właścicieli. W 1819 roku objął je Tytus Działyński (1796–1861), działacz polityczny, a jednocześnie zasłużony wydawca i kolekcjoner. Jego zasługą było między innymi utworzenie biblioteki w kórnickim zamku. Polityczną i kulturalną działalność ojca kontynuował Jan Kanty (więcej o nim w rozdziale o Gołuchowie). Po

jego bezpotomnej śmierci dobra kórnickie odziedziczył Władysław Zamoyski (1853–1924), syn Jadwigi, siostry Jana Działyńskiego, i generała Władysława Zamoyskiego. Był on obywatelem francuskim, dlatego Prusacy nie pozwalali mu mieszkać w Kórniku, do którego wrócił dopiero w 1920 roku. Przed śmiercią cały swój majątek przekazał narodowi, tworząc fundację Zakłady Kórnickie.

Turyści przybywający do Kórnika kierują swe kroki przede wszystkim do zamku. Pierwszą murowaną budowlę wzniesli tu Górkowie około 1520 roku. Kilkakrotnie przebudowywana, przez pewien czas opuszczona, na początku XIX wieku prezentowała się dość mizernie. Odbudowę rezydencji zainicjował w 1843 roku Tytus Działyński; trwała ona do 1861 roku, pewne prace kontynuował później jego syn Jan. Tytus korzystał z planów berlińskiego architekta Karla Friedricha Schinkla, ale znacznie je zmodyfikował. Powstała wówczas istniejąca do dziś budowla w stylu gotyku romantycznego, otoczona fosą. Przy kamiennym moście wiodącym do zamku w 2002 roku ustawiono pomnik Tytusa Działyńskiego dłuta Józefa Kopczyńskiego. Od roku 1953

Zamek w Kórniku – elewacja południowa





Kórnicki zamek – widok od północnego wschodu

gospodarzem obiektu jest Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk; w części pomieszczeń znajduje się muzeum.

Biblioteka Kórnicka PAN jest jedną z najbardziej znanych bibliotek naukowych w kraju. W jej księgozbiorze znajdują się liczne rękopisy i starodruki, dawne ryciny i mapy. Wśród rękopisów są między innymi fragmenty *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego i III części *Dziadów* Adama Mickiewicza, a wśród starodruków – unikatowe wydania dzieł Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reya i Marcina Kromera.

Walorem kórnickiej ekspozycji muzealnej jest autentyczne XIX-wieczne wyposażenie wnętrz zamkowych. Stare meble, obrazy i sprzęty domowe uzupełniono pamiątkami narodowymi, dziełami sztuki oraz bibliofilskimi wydawnictwami – co jest efektem modnego w XIX wieku kolekcjonerstwa, któremu hołdowali właściciele zamku. Obok pięknych wyrobów rzemiosła artystycznego i cennego zbioru oręża, uwagę zwraca unikatowa kolekcja etnograficzno-przyrodnicza zebrana przez Władysława Zamoyskiego podczas jego podróży do Australii i Oceanii w latach 1879–1881.



Park-arboretum w Kórniku

Cypryśnik błotny z korzeniami oddechowymi rosnący w arboretum



Jak w każdym starym zamku, także w Kórniku straszy. Podobno czyni to Biała Dama – XVIII-wieczna dziedziczka, Teofila z Działyńskich Szoldrska-Potulicka, której duży portret wisí w sali jadalnej na parterze.

Zamek otacza park-arboretum o powierzchni 33,5 ha, którego gospodarzem jest Instytut Dendrologii PAN. Ze starych zapisków wiadomo, że ogród przy zamku – istniejący już w XVI wieku – został przekształcony przez wspomnianą Białą Damę w podziwiany przez współczesnych park francuski. Po 1830 roku Tytus Działyński powiększył go i przekształcił w park krajobrazowy, a przede wszystkim zapoczątkował – kontynuowaną przez jego następców – akcję kolekcjonowania i aklimatyzacji drzew niewystępujących na ziemiach polskich. Dziś arboretum kórnickie to najbogatsza w kraju kolekcja drzew i krzewów (około 3 tys. gatunków i odmian) pochodzących z Europy, Azji i obu Ameryk. Jediną pamiątką dawnego zagospodarowania parku jest ośmioboczna barokowa rotunda z drugiej połowy XVIII wieku.

Aleja parkowa w Kórniku



Niedaleko zamku, nad Jeziorem Kórnickim, znajdują się zabudowania dawnego folwarku zwanego Prowentem. Na jednym z budynków zobaczymy tablicę upamiętniającą urodzoną tutaj Wisławę Szymborską, poetkę, laureatkę literackiej Nagrody Nobla w 1996 roku. Obok, przy promenadzie biegnącej wzdłuż brzegu jeziora, w 2013 roku ustawiono ławeczkę, na której siedzi... kot, poetka stoi obok.

Warto też wejść do późnogotyckiego kościoła Wszystkich Świętych, wzniesionego około 1437 roku przy wydłużonym placu Niepodległości (dawnym rynku). Najciekawszymi obiektami wewnątrz świątyni są trzy późnorennesansowe płyty nagrobne Górków z drugiej połowy XVI wieku. Bliżej zamku, w niewielkiej powozowni, ustawiono między innymi trzy powozy, które Jan Działyński w 1856 roku zakupił w Paryżu. Ciekawostką przypominającą mieszkających niegdyś w mieście Żydów jest zachowane przy placu rynkowym, między budynkami o numerach 30 i 31, „ucho igielne” – wejście do pasażu prowadzącego dawniej do drewnianej synagogi wzniesionej w 1767 roku, rozebranej przez Niemców w 1940 roku.

PARK NARODOWY TUŻ ZA ROGATKAMI MIASTA

Wycieczkę do Rogalina warto połączyć z poznaniem pobliskiego Wielkopolskiego Parku Narodowego. Jego położenie jest unikatowe; granice parku przylegają do zwartej zabudowy aglomeracji poznańskiej, północny kraniec WPN od centrum Poznania dzieli zaledwie 10 km.

Wielkopolski Park Narodowy utworzono w 1957 roku w celu ochrony zróżnicowanych form krajobrazu połudowcowego. Powierzchnia WPN wynosi 7584 ha, a wraz z otuliną – 14 840 ha. W jego granicach wytyczono 18 obszarów ochrony ścisłej (260 ha). Projekty objęcia ochroną tych terenów pojawiły się już w okresie międzywojennym. Wielkim orędownikiem utworzenia Parku był profesor Adam Wodziczko (1887–1948), botanik z Uniwersytetu Poznańskiego. Z jego inicjaty-



Dawny pałac Greisera w Jeziorach – siedziba dyrekcji i muzeum Wielkopolskiego Parku Narodowego

wy w 1933 roku – podczas ogólnopolskiego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polski – symbolicznie otwarto Wielkopolski Park Narodowy. W tym miejscu, między jeziorami Kociołek i Budzyńskim, stoi dziś głąz poświęcony pamięci profesora. Park miał wówczas charakter nieformalny, ochronie podlegały w nim tylko dwa rezerваты o łącznej powierzchni około 430 ha.

Poznanie WPN najlepiej rozpocząć od wizyty w **Jeziorach**, niewielkiej śródleśnej osadzie w centrum parku, nad brzegiem Jeziora Góreckiego. Znajduje się tam dawna rezydencja Arthura Greisera – hitlerowskiego namiestnika Kraju Warty (w czasie okupacji tak Niemcy nazywali okrąg administracyjny włączony do III Rzeszy, obejmujący między innymi Wielkopolskę), wybudowana w latach 1940–1942. W 1946 roku Greiser – uznany przez sąd za zbrodniarza wojennego – został stracony w Poznaniu na szubienicy. Jego pałac zamieniono na sanatorium dla dzieci, a od 1998 roku mieszczą się w nim dyrekcja i Ośrodek Muzealno-Dydaktyczny WPN.



Fragment ekspozycji w muzeum w Jeziorach

Ekspozycja muzealna przypomina dzieje starań o utworzenie Parku i charakteryzuje jego walory przyrodnicze. Dla tych, którym nie wystarczą muzealne eksponaty, wokół budynku wytyczono ścieżkę edukacyjną „Zielona Szkoła”. Warto nią zejść na brzeg Jeziora Góreckiego, słusznie uważanego za najbardziej malownicze jezioro WPN. Z jego toni wynurza się Wyspa Zamkowa z ruinami romantycznego zamczku, który Tytus Działyński w latach 1824–1825 wybudował w posagu dla swojej siostry Klaudyny Potockiej. Niewielką budowlę podczas Wiosny Ludów zniszczyli Prusacy ogniem artyleryjskim, bezpodstawnie podejrzewając, że na wyspie ukrywają się członkowie rządu powstańczego. Ruiny widoczne są zimą, kiedy nie zasłaniają ich liście drzew rosnących na wysepce. Dla odwiedzających muzeum przygotowano jeszcze jedną



Widok na Jezioro Góreckie

Głaz Zamoyskiego



atrakcję – lapidarium, w którym zgromadzono głązy narzutowe, charakterystyczny element krajobrazu polodowcowego.

Okolo 3 km na południowy wschód od Jezior wyraźne rysuje się w terenie wał Moreny Pożegowskiej – moreny czołowej, której kulminacja sięga 132 m n.p.m. Dno pobliskiej doliny Warty leży okolo 75 m niżej. Na stoku moreny, obok glinianki (wypełnionego wodą dawnego wyrobiska gliny na potrzeby niedalekiej, dziś już nieczynnej cegielni w Pożegowie) wybudowano drewnia-

ną wieżę widokową. Z wysokości 10 m otwierają się dalekie widoki na lasy WPN i Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. Widać też zabudowania pobliskiej Mosiny. Z centrum tego miasta do wieży można dojść ulicą Pożegowską (w pewnym miejscu drogowy skaz każę skręcić z niej w prawo).

Jeżeli podążymy tą ulicą nieco dalej i skręcimy w lewo w ulicę Skrzynecką (wiedzie tamtędy niebieski szlak turystyczny), dotrzemy do zagospodarowanego turystycznie parkingu. Obok niego znajduje się głaz upamiętniający Władysława Zamoyskiego, ostatniego właściciela Kórnik, twórcę fundacji Zakłady Kórnickie, w której skład wchodziły lasy dzisiejszego Wielkopolskiego Parku Narodowego. Odsłonięty w 1994 roku kamień przywieziono z serca Tatr, z Doliny Suchoj Wody – dobroczyńca z Kórnik przy czynił się bowiem pośrednio do powstania Tatrzańskie Parku Narodowego. To jemu zawdzięczamy, że okolice Morskiego Oka znajdują się dziś w granicach Polski. Przekształcając zatarg majątkowy z księciem Hohenlohe o tę część Tatr w spór graniczny między Galicją a Węgrami, uzyskał w 1902 roku wyrok sądu międzynarodowego w Grazu, włączający okolice Morskiego Oka do ziem polskich.

*Wieża widokowa na Morenie
Pożegowskiej*



Nieco dalej znajdziemy otoczone starymi drzewami ocembrowane źródelko. To Studnia Napoleona. Według miejscowej tradycji smakiem jej wody zachwycił się Napoleon Bonaparte, który ponoć przejeżdżał tędy w 1812 roku.

Zaledwie 12 km na południe od Poznania, w dolinie Warty, leży **Puszczykowo** – miasto, które może się stać punktem wyjścia wycieczek na tereny Rogalińskiego Parku Krajobrazowego i Wielkopolskiego Parku Narodowego. Jest to dawna miejscowość letniskowa, odwiedzana od końca XIX stulecia, która w 1962 roku – po połączeniu czterech osad: Niwki, Puszczykowa, Puszczykówka i Starego Puszczykowa – uzyskała prawa miejskie. Mimo znacznego rozwoju (mieszka tam dziś blisko 10 tys. osób) miasto zachowało dawny charakter, z willową, niską zabudową, wśród zieleni. Jest otoczone lasami. Nieco na uboczu, w lesie między torami kolejowymi a Wartą, znajduje się ośrodek szkoleniowy Lasów Państwowych oferujący noclegi wszystkim turystom, w miarę wolnych miejsc.

Ogród Kultur i Tolerancji przy Muzeum Arkadego Fiedlera





Model legendarnego żaglowca „Santa Maria”, którym Krzysztof Kolumb dotarł do Ameryki (obok Hawker Hurricane)

Model samolotu Hawker Hurricane – na takich maszynach polscy piloci walczyli w bitwie o Anglię





*Muzeum Arkadego Fiedlera – ekspozycja
pamiątek z podróży*



*Znak totemiczny Indian
z zachodniej Kanady*

W cieniu rogańskich dębów

PARK NARODOWY TUŻ ZA ROGATKAMI MIASTA



Kopia rzeźby olmeckiej z Meksyku

*Posąg Buddy – kopia 1:9
większego (53 m) z dwóch
posągów, które stały w dolinie
Bamjan w Afganistanie*



W Puszczykówku, w willi, w której mieszkał znany pisarz, znajduje się Muzeum „Pod Totemem” – Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera. Zgromadzono w nim oryginalne pamiątki z licznych podróży pisarza i różnojęzyczne wydania jego książek. W otaczającym dom Ogrodzie Kultur i Tolerancji ustawiono kopie obiektów reprezentujących kultury odległe w czasie i przestrzeni, między innymi: tajemniczego posągu z Wyspy Wielkanocnej, bramy znad jeziora Titicaca, posągu Buddy z doliny Bamjan w Afganistanie, zniszczonego przez talibów w 2001 roku, oraz indiańskie totemy i kanoe. Zdziwia zbudowany w skali 1:1 model żaglowca „Santa Maria” Krzysztofa Kolumba. Lata II wojny światowej przypomina naturalnej wielkości samolot Hawker Hurricane; na takich samolotach polscy lotnicy walczyli w bitwie o Anglię.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Rogalin

Muzeum Narodowe w Poznaniu (oddział w Rogalinie) – zamknięte do 31 XII 2014 roku. Do parku wstęp bezpłatny.

Kościół św. Marcelina – udostępniany turystom w sezonie letnim (1 IV–31 X) w niedziele, po nabożeństwie rozpoczynającym się o 11:30.

Mauzoleum Raczyńskich – otwarte w sezonie letnim (jw.), w soboty i niedziele w godz. 12:00–17:00. Dla wycieczek kościoł i mauzoleum dostępne codziennie, po uprzednim uzgodnieniu, tel. 61 813 83 45.

Kórnik

Biblioteka Kórnicka PAN, ul. Zamkowa 5, 62-035 Kórnik, tel. 61 817 0081.

Muzeum w zamku otwarte od początku marca do połowy grudnia, od wtorku do niedzieli, w godz. 10:00–16:00 (od 1 V do 30 IX – do godz. 17:00). Muzeum można zwiedzać indywidualnie i zbiorowo (wycieczki należy zgłaszać wcześniej); ceny biletów: normalny – 14 zł, ulgowy – 7 zł, rodzinny (2 osoby dorosłe + 2 dzieci) – 30 zł. Powozownia – wstęp bezpłatny. Szczegółowe informacje i aktualny cennik: tel. +48 531 990 142 (wtorek – niedziela, w godz. 10:00–15:00).

Arboretum Instytutu Dendrologii PAN, ul. Parkowa 5, 62-035 Kórnik, tel. 61 817 0033. Otwarte od kwietnia do października codziennie, od godz. 10:00 (w maju i czerwcu w soboty, niedziele i dni świąteczne – od 9:00); zamykane – w zależności od pory roku – między godz. 17:00 a 19:00. Ceny biletów: normalny – 6 zł, ulgowy – 4 zł, rodzinny (2 osoby dorosłe + do 5 dzieci) – 15 zł.

Jeziory

Ośrodek Muzealno-Dydaktyczny Wielkopolskiego Parku Narodowego, Jeziory, 62-050 Mosina, tel. 61 898 2329. Otwarty od marca do października, od poniedziałku do piątku w godz. 7:00–15:00, w niedziele i święta 10:00–17:00 (od listopada do końca lutego muzeum otwierane jest tylko dla zgłoszonych wcześniej grup). Ceny biletów: normalny – 6 zł, ulgowy – 4 zł.

Puszczykowo

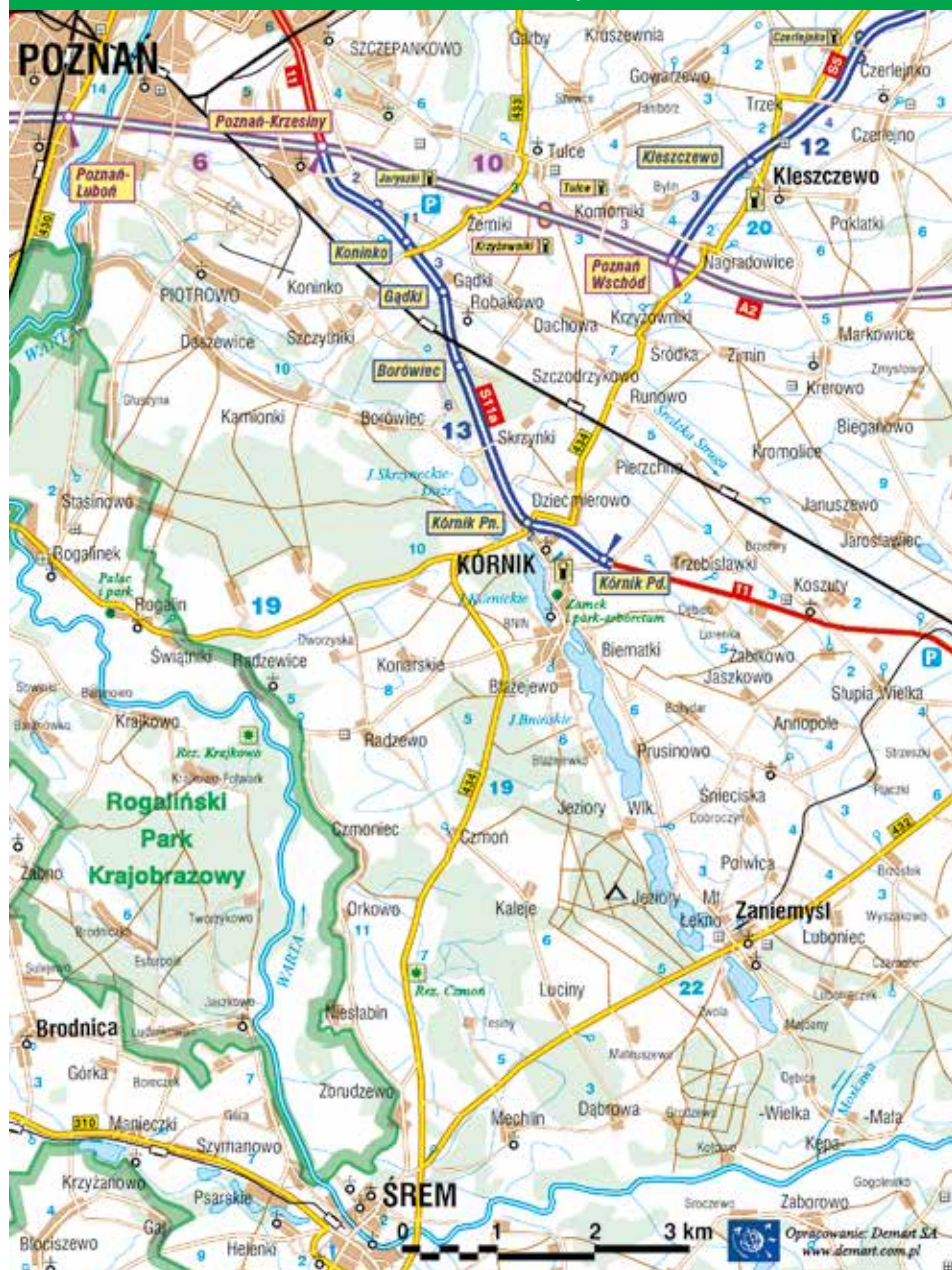
Leśny Ośrodek Szkoleniowy Lasów Państwowych, ul. Adama Wodziczki 3, 62-040 Puszczykowo, tel. 61 819 4647. Dysponuje 80 miejscami noclegowymi w pokojach 1–3-osobowych, zapewnia wyżywienie.

Muzeum „Pod Totemem” – Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera, ul. Słowackiego 1, 62-041 Puszczykowo, tel. 61 813 3794. Otwarte od wtorku do niedzieli w godz. 9:00–18:00 (od października do marca 10:00–15:00). Ceny biletów: normalny – 9 zł, ulgowy – 8 zł.

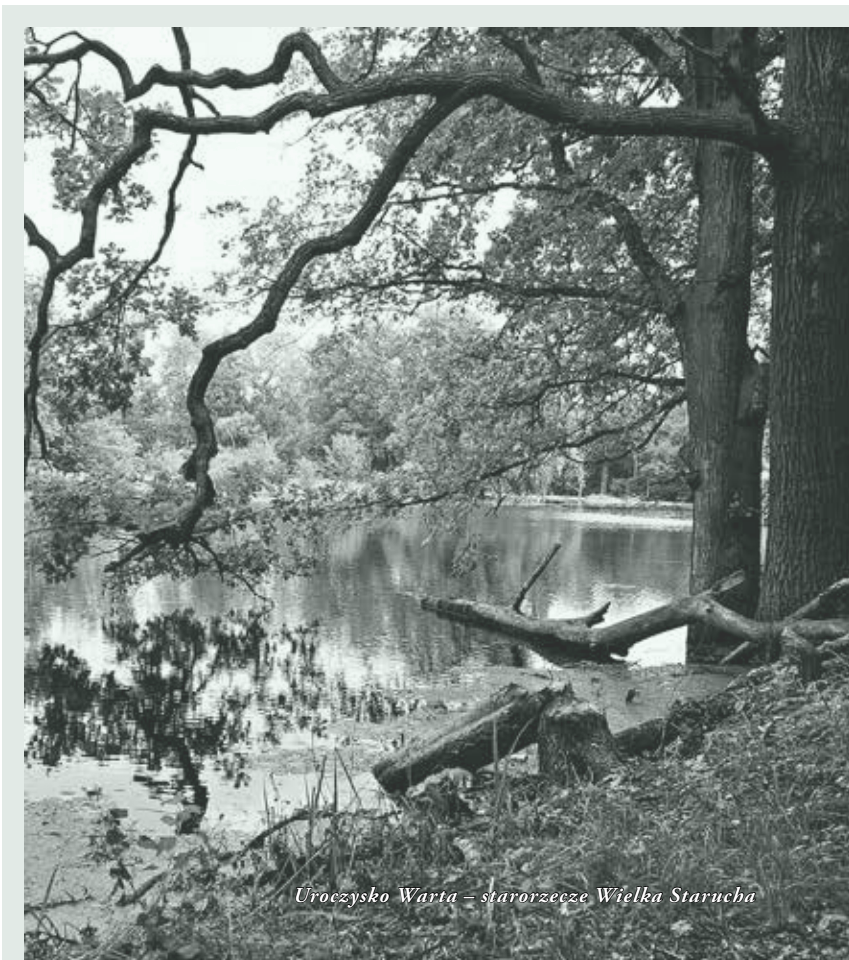
W cieniu rogałińskich dębów



W cieniu rogałińskich dębów



UROCZYSKO WARTA



Uroczysko Warta – starorzecze Wielka Starucha

Uroczysko Warta – niezwykle cenny pod względem przyrodniczym obszar leśny – leży w widłach Warty i uchodzącej do niej Lutyni, 20 km na północ od Jarocina. Jest to największy i najlepiej zachowany kompleks lasów łągowych w Wielkopolsce. Walory przyrodnicze tego terenu od dawna przykuwały uwagę przyrodników. Na początku XX wieku powstał tu pierwszy w Wielkopolsce rezerwat przyrody. Obecnie uroczysko znajduje się w granicach Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego, a jego najcenniejsze fragmenty chronione są w rezerwacie „Czeszewski Las”. Gospodarzem terenu jest Nadleśnictwo Jarocin (RDLP Poznań), które w Czeszewie, na prawym brzegu Warty, utworzyło Ośrodek Edukacji Leśnej „Centrum Zarządzania Łęgami” – doskonały punkt wyjścia wycieczek na teren uroczyska. Planując wędrowkę, należy pamiętać, że wiosną (od 15 marca do 15 czerwca) obowiązuje całkowity zakaz wstępu do rezerwatu „Czeszewski Las”, ze względu na wprowadzanie łągów przez chronione gatunki ptaków.

Poznajmy łągowe

Lasy łągowe rosną w dolinach rzek i potoków, na terenach okresowo zalewanych przez wody powodziowe. Pozostawiają one osady, z których powstają żyzne gleby zwane madami. Rozwój cywilizacji, a przede wszystkim regulacja rzek i prace melioracyjne powodują, że w Europie lasy łągowe są zagrożone. Nie inaczej jest w uroczysku Warta.

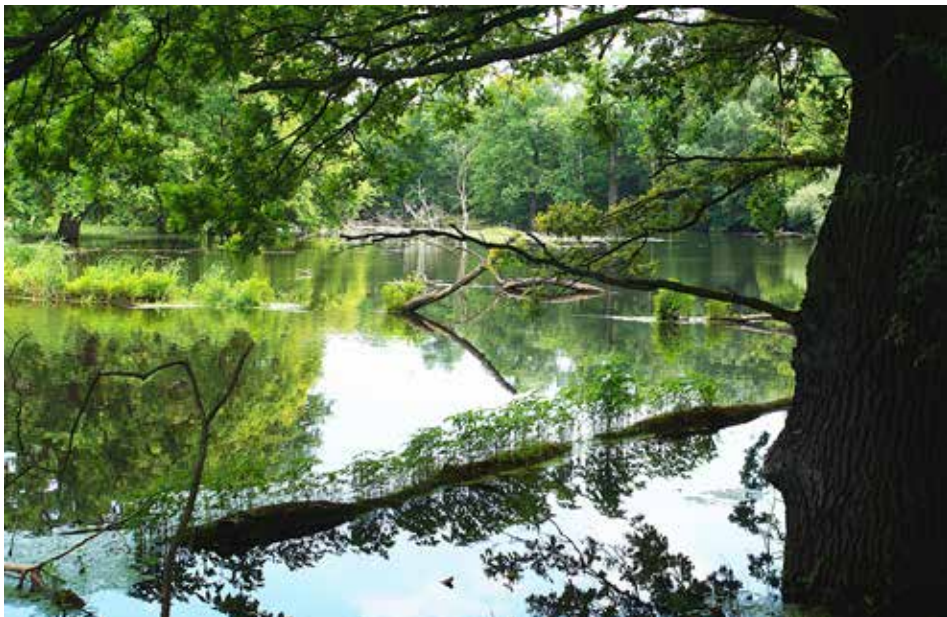
Przez wieki przyroda sama regulowała życie warciańskiej doliny. Zmiany zaczęły się w 1871 roku, gdy władze pruskie po wygranu

wojny z Francją, dysponując ogromnymi kwotami odszkodowań, przystąpiły do realizacji kompleksowego planu regulacji rzek. Meandrujące w rejonie Czeszewa koryto Warty wyprostowano w celu ułatwienia żeglugi, pozostawiając z boku odcięte od głównego nurtu starorzeczca. Na prawym, północnym brzegu rzeki wybudowano wał przeciwpowodziowy. O skali przeprowadzonych wówczas prac świadczy fakt, że bieg Warty między ujściem Proсны a odległym o 45 km w linii prostej Śremem (obejmujący okolice Czeszewa) został skrócony aż o 25 km. Szczęśliwie dla lasów na południowym brzegu rzeki – z tej strony nie wybudowano wtedy wału przeciwpowodziowego. Do projektu usypania wału powrócono jednak w latach międzywojennych. Protesty przyrodników, ale najpewniej inne priorytety gospodarcze, spowodowały, że pomysłu jednak nie zrealizowano. Wał usypano ostatecznie po II wojnie światowej; biegnie on – zgodnie z sugestiami obrońców przyrody – wzdłuż lewego brzegu Lutyni.

Sytuacja hydrologiczna zmieniła się po 1986 roku, kiedy zaczęto napełniać wodą zbiornik retencyjny Jezioro zbudowane na Warcie powyżej Uniejowa. Ograniczył on wylewy rzeki, tak potrzebne lasom łągowym. W okolicach Czeszewa zauważono wkrótce negatywne skutki tych działań: obniżenie poziomu wód w starorzeczach i ich zarastanie, przesuszanie terenu, zanikanie charakterystycznych dla łągów gatunków roślin i pojawianie się nowych.

Z pomocą lasom przyszli leśnicy z Nadleśnictwa Jarocin. Od 2004 roku na terenie uroczyska tworzy się specjalny system hydrotechniczny pozwalający optymalnie wykorzystać wezbrania Warty i Lutyni. Jego podstawowym elementem są jednokierunkowe zastawki umożliwiające dopływ wody do starorzeczy, lecz niepozwalające na jej wypływanie, kiedy poziom rzek się obniża. Te działania doprowadziły do podniesienia się średniego poziomu wód w starorzeczach i poprawy warunków siedliskowych drzewostanu.

W uroczysku Warta zachowało się kilkanaście starorzeczy. Osiem z nich przez cały rok wypełnia woda, kilka mniejszych wysycha w najbardziej suche lata. Największymi starorzeczami są Wielka Starucha, zwana też Starą Wartą, o powierzchni prawie 8 ha i maksymalnej



Starorzecze Wielka Starucha

Powalone dęby w rezerwacie „Czeszewski Las”



głębokości 3,5 m oraz położone w granicach rezerwatu „Czeszewski Las” starorzecze Łojewo (około 7,5 ha, głębokość do 1,5 m).

Czeszewskie lasy budziły zainteresowanie przyrodników już w końcu XIX wieku. Na początku następnego stulecia, z inicjatywy niemieckiego botanika Fritza C.I. Pfühla, utworzono tu pierwszy w Wielkopolsce rezerwat przyrody. Dziś nie potrafimy ustalić jego granic. Nie znamy również daty utworzenia rezerwatu; stało się to między 1905 a 1909 rokiem. W latach międzywojennych łęgami zainteresowali się polscy uczeni, między innymi: Jan Bogumił Sokołowski, ornitolog; Józef Paczowski, botanik, twórca fitosocjologii (działu botaniki zajmującej się badaniem zbiorowisk roślinnych); Konstanty Stecki, botanik i leśnik. Postulowali oni ochronę tego cennego fragmentu wielkopolskiej przyrody. Protestowali przeciwko działaniom, które mogą doprowadzić do jego zniszczenia, przede wszystkim sprzeciwiali się wybudowaniu wału przeciwpowodziowego na lewym brzegu Warty.

Trwające wiele lat starania o objęcie ochroną prawną łęgów czeszewskich zakończyły się powodzeniem w 1959 roku. Utworzono wówczas

Rezerwat „Czeszewski Las” – starorzecze Musiółka



dwa rezerваты przyrody: „Czeszewo” i „Lutynia”. Pierwszy z nich, o powierzchni 27,61 ha, chronił wiązowo-jesionowy las łęgowy w dolinie Warty. Drugi – zajmujący obszar 45,58 ha, miał na celu ochronę grądu niskiego i łągu wiązowo-jesionowego na terenie zalewanym przez Lutynię. W 2004 roku, po połączeniu tych dwóch chronionych obszarów i terenów przyległych, powstał rezerwat „Czeszewski Las” o powierzchni 222,62 ha. Rośnie w nim około 650 gatunków roślin, w tym dziewięć podlegających ochronie ścisłej (głównie storczyki). Uwagę turystów przykuwają okazałe drzewa. Najpotężniejsze i najliczniejsze są stare dęby szypułkowe. Najgrubszy z nich ma obwód pierścicowy 550 cm. Ponad 3 m w obwodzie mają wiązy górskie, jesiony wyniosłe, osiki, topole białe i wierzyby kruche.

Wiosną las rozbrzmiewa śpiewem ptaków. W latach 1999–2002 stwierdzono występowanie w rezerwacie 75 gatunków ptaków łęgowych lub prawdopodobnie łęgowych, co stanowi 38 procent gatunków znanych z Wielkopolski. W starorzeczach żerują czaple i kormorany, znacznie trudniej zobaczyć płochliwego bociana czarnego. Młode

Rezerwat „Czeszewski Las” – starorzecze Szaniec



wyprowadza pięć spośród dziesięciu występujących w Polsce gatunków dzięcioła. Ponadto żyje tu duża populacja dzięcioła średniego; w uroczysku stwierdzono obecność co najmniej 150 par tego gatunku. Wytrawny obserwator wypatrzy szybujące nad lasami ptaki drapieżne, na przykład bielika i kanię rudą.

W czasie wędrówki brzegami Warty lub starorzeczy łatwo dostrzec ślady działalności bobrów, a niedawno na terenie uroczyska osiedliły się wydry. Na śródleśnych łąkach pasą się jelenie i sarny, w zacienionych partiach lasu można spotkać dziki. Bogaty i nie do końca zbadany jest świat owadów. Oprócz wszędobylskich komarów, które wiosną i latem są prawdziwym utrapieniem, w uroczysku występują gatunki związane ze środowiskiem starych i spróchniałych drzew, między innymi kozioróg dębosz, którego larwy żerujące pod korą dębów przyczyniają się do ich usychania, oraz jeden z największych polskich chrząszczy, jelonek rogacz.

Uroczysko Warta zaprasza

Powierzchnia najcenniejszego pod względem przyrodniczym fragmentu uroczyska, położonego w widłach Warty i Lutyni, to około 500 ha. Mniej więcej 90 procent tego obszaru stanowią różnego typu lasy łąkowe. Tereny uroczyska są dość trudno dostępne; przecina je tylko jedna droga jezdna, wiodąca od wsi Dębno na południowym brzegu Warty, obok zabudowań dawnego leśnictwa Warta, do przeprawy promowej w Czeszewie. Przy tej drodze Nadleśnictwo Jarocin urządziło trzy parkingi, umożliwiając turystom pozostawienie samochodu i pieszą penetrację pobliskich lasów. Czwarty parking zlokalizowano na wschodnim skraju uroczyska, niedaleko starorzecza Musiółka.

Poznanie tego pięknego zakątka Wielkopolski proponujemy rozpocząć od Czeszewa, dużej wsi na prawym brzegu Warty. W jej południowej części, na brzegu rzeki, stoi dworek z drugiej połowy XIX wieku, z ładną drewnianą werandą, w którym niegdyś mieściło się pruskie nadleśnictwo. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości budynek

Uroczysko Warta

stał się siedzibą Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo, które istniało do 1972 roku. W 2008 roku Nadleśnictwo Jarocin otworzyło w nim Ośrodek Edukacji Leśnej „Centrum Zarządzania Łęgami”. W sali prezentującej walory przyrodnicze uroczyska Warta, na interaktywnej makiecie odtworzono w miniaturze teren uroczyska. Ekspozycję uzupełniają dioramy prezentujące najcenniejsze gatunki roślin i zwierząt. Dużym zainteresowaniem – zwłaszcza dzieci i młodzieży – cieszy się usytuowana obok budynku ośrodka instalacja edukacyjna „Rzeka”, pozwalająca w formie zabawy poznawać procesy zmiany nurtu cieków wodnych, kształtowania koryta rzeki i skutki powodzi. Inna instalacja, multimedialny pakiet „Dziuplaki”, dzięki zainstalowaniu kamer, umożliwia śledzenie życia ptaków w skrzynkach lęgowych. W ośrodku znajdują się także sala wystaw czasowych i sala lekcyjno-konferencyjna z tarasem widokowym.

Przed przeprawą przez rzekę warto poznać najciekawsze zabytki Czeszewa. W centrum wsi wznosi się drewniany, kryty gontami kościół świętego Mikołaja z 1792 roku. W ołtarzu głównym, za zasuwą

Czeszewo – dworek z XIX wieku





Sala wystawowa w czeszewskim Ośrodku Edukacji Leśnej



Fragment ekspozycji

z XVII-wiecznym obrazem Matki Boskiej, znajduje się cenna gotycka rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z 1444 roku. Obok świątyni stoi szachulcowa (otynkowana) karczma, kryta czterospadowym, łamanym dachem polskim. Wzniesiona prawdopodobnie w końcu XVIII wieku, jeszcze do niedawna pełniła swoją pierwotną funkcję.

Z Czeszewa na teren uroczyska Warta można się dostać należącym do Nadleśnictwa Jarocin promem „Nikodem”. Nazwa promu upamiętnia niezującego już długoletniego przewoźnika Nikodema Przybylskiego. Przy przeprawie, na lewym, południowym



Przeprawa promowa w Czeszewie i prom „Nikodem”

brzegu rzeki, usytuowane są pole biwakowe i parking. Rosną tam dwa dorodne dęby, zwane dziś Dębami Wojewodów. W tym miejscu 17 października 1994 roku wojewodowie wielkopolski Włodzimierz Łęcki i kaliski Stefan Małecki podpisali zarządzenie o utworzeniu Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego. Fakt ten przypomina stojący między dębami niewielki kamień z tablicą. Opodal, przy głównej drodze do Dębna, w 1999 roku ustawiono głaz upamiętniający

Uroczysko Warta – głaz Henryka Sienkiewicza



przejazd Henryka Sienkiewicza w 1899 roku. Pisarz odsłaniał wówczas pomnik Juliusza Słowackiego w Miłostawiu, skąd skierował się do Śmiełowa, na lewy brzeg Warty.

Turystyczną penetrację uroczyska ułatwiają trzy ścieżki dydaktyczne: „Stare dęby”, „Starorzecze” i „Nad Lutynią”. Dwie pierwsze rozpoczynają się przy przeprawie promowej. Wszystkie zataczają pętlę i wracają do punktu wyjścia. Ścieżka „Stare dęby” ma tylko około 500 m długości; na jej poznanie wystarczy pół godziny. Obok głazu Sienkiewicza wchodzi na teren rezerwatu „Czeszewski las”, a dalej prowadzi obok trzech pomnikowych dębów do starorzecza Mała Starucha.

Około 2 km liczy ścieżka „Starorzecze”. Na jej poznanie należy przeznaczyć 2–3 godziny. Biegnie ona wzdłuż Warty, a następnie południowym brzegiem starorzecza Wielka Starucha. Aby poznać ścieżkę „Nad Lutynią”, trzeba się zatrzymać na parkingu przy moście na lewym brzegu tej rzeczki. Ma około 2 km długości; jej przejście zajmuje 2–3 godziny.

Dęby Wojewodów i tablica przypominająca utworzenie Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego



ŚLADEM WIESZCZA DO ŚMIEŁOWA

Adam Mickiewicz przybył do Śmiełowa w drugiej połowie sierpnia 1831 roku. Miejscowość, położona w odległości 6 km od granicznej Proсны, miała być ostatnim, krótkim przystankiem w jego wielkopolskiej podróży do ogarniętego powstaniem Królestwa. Po przekroczeniu granicy poeta zamierzał wziąć udział w walkach. Zamiaru tego jednak – z różnych przyczyn – nie zrealizował. Jeszcze kilka miesięcy przebywał w Wielkim Księstwie Poznańskim. W Śmiełowie gościł do połowy września. Gospodarze śmiełowskiego majątku, Gorzeńscy, próbowali oderwać poetę od nurtujących go myśli. Organizowano wyjazdy do okolicznych dworów, urządzano polowania, grzybobrania i inne atrakcje.

W 1886 roku Śmiełów kupił Franciszek Chełkowski, a po nim majątek odziedziczył jego syn Józef. Wraz z żoną Marią Donimirską mieszkał w Śmiełowie do wybuchu II wojny światowej.

Pałac w Śmiełowie



Józef i Maria Chełkowscy stworzyli w Śmiełowie ośrodek kultu Mickiewicza, co ułatwiało im sprowadzanie do pałacu wielu wybitnych osobistości życia politycznego i kulturalnego. We wrześniu 1899 roku przez trzy dni gościli Henryka Sienkiewicza, który przyjechał do Wielkopolski, aby uczestniczyć w odsłonięciu pierwszego na ziemiach polskich pomnika Juliusza Słowackiego w Miłosławiu. Na przełomie lat 1918 i 1919 przez kilka miesięcy w pałacu mieszkała Maria Gorecka, najstarsza córka Mickiewicza. W 1924 roku u Chełkowskich zatrzymał się Ignacy Paderewski, a rok później – Władysław Mickiewicz, 78-letni wówczas syn i biograf poety. Przyjmowano także prymasa Edmunda Dalbora i byłego dowódcę polskiej armii we Francji, generała Józefa Hallera. Goszczono artystów, pisarzy, uczonych, między innymi rzeźbiarzy Władysława Marcinkowskiego i Marcina Rożka, malarza Wojciecha Kossaka, kompozytora Ludomira Różyckiego, pianistę Raula Koczalskiego, pisarza Adolfa Nowaczyńskiego i filozofa Władysława Tatarkiewicza.

Pomnik upamiętniający pobyt Adama Mickiewicza w Śmiełowie



Żniwiarka – alegoria postaci Zosi z Pana Tadeusza



Śmiełowski pałac zbudował w końcu XVIII wieku znany architekt okresu klasycyzmu Stanisław Zawadzki. Do piętrowego korpusu, ozdobionego ośmiokolumnowym portykiem, przylegają ćwierćkolisty galerie łączące go z dwiema oficynami. Latem 1975 roku w pałacu otwarto Muzeum im. Adama Mickiewicza – oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. To jedno z najciekawszych muzeów biograficznych w Polsce. Jego ekspozycja przypomina pobyt wieszczka w Wielkopolsce (a była to jedyna rdzennie polska kraina, w której poeta przebywał), ilustruje dzieje jego kultu, prezentuje dzieła sztuki związane z Mickiewiczem oraz liczne wydania jego poezji. Interesującym tłem dla eksponatów są pałacowe wnętrza z częściowo zachowaną polichromią Franciszka i Antoniego Smuglewiczów.

Do pałacu przylega rozległy (12 ha) park krajobrazowy, przez który przepływa Stara Lutynia. Znajduje się w nim „ogródek Zosi”, w którym rosną kwiaty i zioła wymienione w opisie „maleńkiego ogródka” z pierwszej książki *Pana Tadeusza*.

Stara Lutynia przepływająca przez park w Śmiełowie



Literacką postać Zosi symbolizuje brązowa rzeźba *Żniwiarka* z 1930 roku, dłuta Stanisława Stefana Jackowskiego.

Z parkiem wiąże się jedna z mickiewiczowskich legend Śmiełowa. Spacerujący po burzy wśród drzew, poeta dostrzegł mały dąbek wyrwany z ziemi siłą wiatru. Zdarzenie to tak relacjonuje XIX-wieczny historyk Klemens Kantecki: „Oto nasz obraz – rzecz wskazując nań poeta – ale tak jak w wielkim, tak i w małym nie traćmy nadziei, ratujmy co się da i jak się da. Wśród tych słów (...) podniósł z troskliwością, umocnił w korzeniach i podparł nadłamane i na zagładę już skazane drzewko, które dzięki tej pieczołowitości poety, zakwitło nowym życiem i bujnie się rozrosło, a do dnia dzisiejszego nosi nazwę dębu Mickiewicza”.

Kiedy w 1890 roku do wawelskiej katedry sprowadzono prochy Adama Mickiewicza, z liści śmiełowskiego dębu zrobiono piękny wieniec, który Józef Chełkowski zawiązał do

Aleja parkowa



Dęby w parku w Śmiełowie



Krakowa. W lipcu 1924 roku burza powaliła drzewo; pozostał pień, przy którym ustawiono kamienną ławeczkę. Ze złamanych konarów obrotny właściciel Śmiełowa robił później pamiątkowe cegiełki (jedną z nich, z datą 1831, można zobaczyć w muzeum). Nabywców tych oryginalnych pamiątek nie brakowało. Złośliwi twierdzili nawet, że popyt na cegiełki walnie przyczynił się do wytrzebienia dębów w okolicznych lasach.

W 1931 roku obok pnia dębu ustawiono pomnik Mickiewicza. Na kamiennym cokole umieszczono brązowy medalion z podobizną wieszczka, autorstwa Władysława Marcinkowskiego, niżej wyryto daty „1831–1931” i napis „Wieszczowi Chelkowscy”. Obok pomnika posadzono wówczas nowy dąbek, tym razem dąb czerwony. Monument zniszczyli Niemcy w 1940 roku. Pomnik zrekonstruowano w 1970 roku w nieco zmienionym kształcie. Zbudowano go z granitowych bloków, a na frontowej ścianie wyryto lata życia poety (1798–1855) i umieszczono nowy medalion wykonany przez Jerzego Sobocińskiego. Rozrzucone wokół bloki kamienne są pozostałością pomnika zniszczonego przez Niemców.

W czasie pobytu w Śmiełowie Mickiewicz odwiedził zapewne położony niedaleko Żerków. Zobaczył tam ruiny zamku wzniesionego na początku XVIII wieku przez Macieja Radomickiego, starostę generalnego Wielkopolski. Ten ambitny i sobiepański bogacz miał być – to jeszcze jedna tutejsza legenda literacka – pierwowzorem postaci stolnika Horeszki, sama zaś rezydencja stała się jakoby inspiracją opisu zamku zamieszczonego przez wieszczka w drugiej księdze *Pana Tadeusza*. Dziś jedyną pozostałością rezydencji jest barokowa trójarkadowa brama. Na wzgórzu górującym nad miastem wznosi się barokowy kościół św. Stanisława z pierwszej ćwierci XVIII wieku, z bogatym rokokowym wyposażeniem. Poniżej świątyni, w cieniu potężnego, niestety spróchniałego, wiązu, podczas jubileuszu 700-lecia Żerkowa ustawiono w 1983 roku głaz z medalionem,



Kościół św. Stanisława... ..i jego rokokowe wnętrze

na którym Wiesław Andrzej Ożmina umieścił płaskorzeźbione wizerunki Bolesława Pobożnego i Przemysła II.

Wracając do Śmiełowa, warto zatrzymać się na skraju lasu, około 2,5 km od Żerkowa. Nadleśnictwo Jarocin urządziło tam punkt widokowy, z którego można obserwować rozległą panoramę doliny Warty. Najpiękniej prezentuje się ona wiosną i wczesnym latem. Na tle zielonej mozaiki pól i lasów wyraźnie rysują się białe bryły klasycystycznego kościoła w Brzostkowie oraz położonego nieco dalej pałacu w Śmiełowie. Kilometr dalej, przy skrzyżowaniu dróg, w końcu XVIII wieku wzniesiono karczmę nazwaną później Jankielówką. Tak, tak... od tego właśnie Jankiela, którego koncert poeta opisał w *Panu Tadeuszu*. Owiany literacką legendą budynek rozebrano na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Nazwa karczmy jest oczywiście tylko echem poematu, nie zaś dowodem na to, że mieszkał w niej mickiewiczowski cymbalista.



Pomnikowy wiąz i głaz z medalionem upamiętniającym 700-lecie Żerkowa

Widok na dolinę Warty i kościół w Brzostkowie z punktu widokowego przy drodze między Żerkowem a Śmielowem



INFORMACJE PRAKTYCZNE

Czeszewo

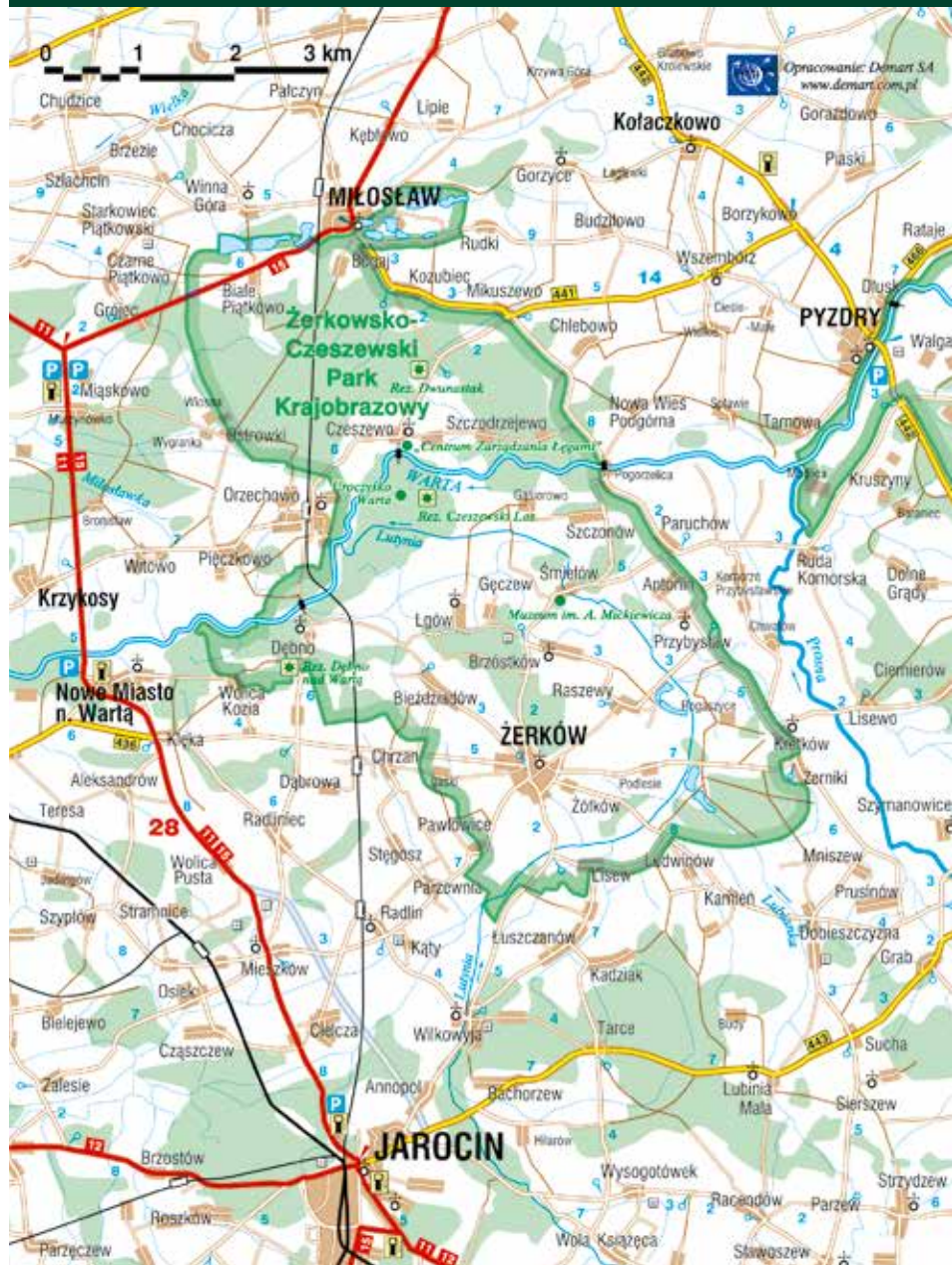
Ośrodek Edukacji Leśnej „Centrum Zarządzania Łęgami” Nadleśnictwa Jarocin, Czeszewo, ul. Szkolna 29, 62-322 Orzechowo, tel. 61 438 3121. Dla turystów indywidualnych otwarty w piątki i soboty w godz. 10:00–15:00, dla grup – po wcześniejszym zgłoszeniu.

Prom „Nikodem” czynny w sezonie letnim (1 V–31 X) w godz. 10:00–18:00; ceny przeprawy: osoba – 1 zł, samochód osobowy – 5 zł.

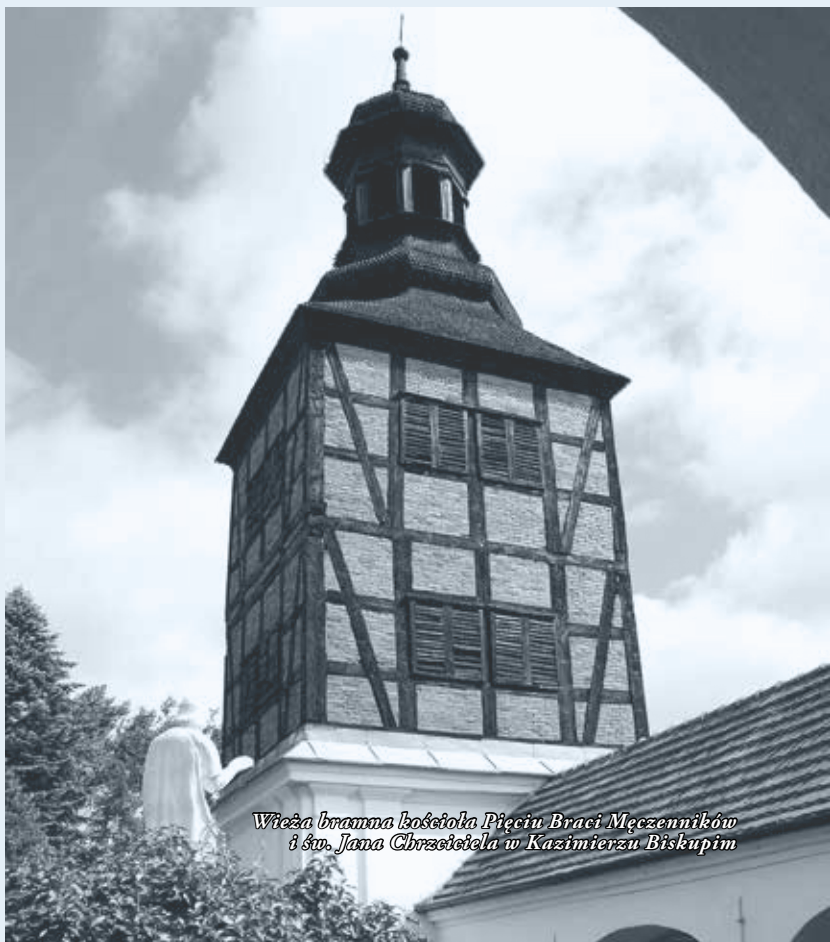
Śmielów

Muzeum Adama Mickiewicza (oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu), Śmielów, 63-210 Żerków, tel. 62 740 3164. Otwarte: wtorek–piątek w godz. 9:00–16:00 (od 1 V do 31 VIII – od godz. 10:00), sobota w godz. 10:00–16:00, niedziela w godz. 10:00–16:00 (od 1 V do 31 VIII – do godz. 18:00). Ceny biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 7 zł. Wstęp bezpłatny w soboty (od 16 VI do 31 VIII – w środy).

Uroczysko Warta



EREM W PUSZCZY BIENISZEWSKIEJ



Puszcza Bieniszewska – pozostałość znacznie większego kompleksu leśnego zwanego Puszcza Kazimierską – rozciąga się zaledwie kilka kilometrów na północny zachód od Konina. Ten niewielki obszar leśny, o powierzchni nieprzekraczającej 1000 ha, odznacza się zróżnicowanym krajobrazem. Wśród lasów znajduje się kilka niewielkich jezior. Jądro puszczy stanowią drzewostany liściaste – lasy grądowe, łęgi i dąbrowy – otaczające klasztor Kamedułów w Bieniszewie. Ich najcenniejsze fragmenty chronione są w czterech rezerwatach przyrody zajmujących łącznie około 580 ha. Działania ochronne są jak najbardziej uzasadnione, Puszcza sąsiaduje bowiem z wielkim przemysłem. Do terenów leśnych przylegają wyeksploatowane wyrobiska węgla brunatnego i wzniesienia żwałowisk. Kilka kilometrów od leśnych ostępów pracują dwie wielkie elektrownie. Lasy Puszczy Bieniszewskiej administrowane są przez Nadleśnictwo Państwowe w Koninie podlegające Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Pustelnia Kamedułów

Wśród lasów, na szczycie wzniesienia zwanego Sowią Górą, stoi klasztor Kamedułów. Ufundował go w 1663 roku Wojciech Kadziłłowski, właściciel okolicznych dóbr. Pierwsi mnisi przybyli z eremu w Krakowie. Utworzenie klasztoru związane było z kultem Pięciu Braci Męczenników, który od XVII stulecia rozwijał się w niedalekim Kazimierzu Biskupim. Według legendy pustelnia powstała blisko miejsca ich męczeńskiej śmierci. Spokojny żywot eremitów przerwały w 1819 roku

władze carskie, likwidując klasztor. W 1937 roku kameduli powrócili do Bieniszewa i – z przerwą w okresie okupacji hitlerowskiej – mieszkają w klasztorze do dzisiaj.

Zakon kamedułów założył w 1012 roku benedyktyn św. Romuald z Rawenny. Jest to zgromadzenie o bardzo surowej regule. Powszechnymi praktykami mnichów, oprócz modlitwy i pracy, są milczenie, samotność i brak kontaktów ze światem zewnętrznym. Życie w klasztorze reguluje dźwięk dzwonka; codziennie budzi on zakonników już o godzinie 3:45. W ciągu dnia spotykają się sześciokrotnie na wspólnych modlitwach. W Polsce istnieją tylko dwie pustelnie kamedułów: na krakowskich Bielanach i w Bieniszewie.

Kościół klasztorny w Bieniszewie Ołtarz główny



Wejście do klasztoru prowadzi przez piętrową bramę z pierwszej połowy XVIII wieku, później nieco przebudowaną. Późnobarokowy kościół Ofiarowania Najświętszej Marii Panny powstał w latach 1760–1781 na miejscu wcześniejszej budowli drewnianej. Nad wejściem do świątyni umieszczono symbole zakonu kamedułów: po lewej – krzyż z koroną wystający z trzech szczytów (symbol kongregacji z Monte Corona, do której należy bieniszewski klasztor), z prawej – dwa gołębie pijące z jednego kielicha (symbol kongregacji z Camaldoli). Kościół jest budynkiem trójnawowym z prostokątnym prezbiterium. Na przedłużeniu naw bocznych znajdują się pomieszczenia, nad którymi wznoszą się wieże, a dalej, po bokach prezbiterium, są kapitułarz (dawna kaplica

Polichromia sklepienia w kaplicy Świętego Krzyża





Fragment polichromii na ścianie kaplicy Świętego Krzyża

Świętego Krzyża) i zakrystia. W kapitularni zachowała się polichromia, którą w drugiej połowie XVIII wieku wykonał Jan Petri. Na jednej ze ścian przedstawił on scenę odnalezienia Krzyża Świętego, a na sklepieniu – wizję Sądu Ostatecznego, dlatego wierni nazywają pomieszczenie Piekiełkiem. W tym samym mniej więcej czasie powstały malowidła przedstawiające ówczesne eremy kamedulskie: w Bieniszewie, na krakowskich Bielanych, na Bielanych w Warszawie i nad jeziorem Wigry; można podziwiać je w zakrystii.

Reguła zakonna narzuca skromne wyposażenie wnętrza świątyni. Ale i to skromne dawne wyposażenie zostało prawie całkowicie zniszczone w latach okupacji, gdy w klasztorze buszowali członkowie hitlerowskiej organizacji młodzieżowej Hitlerjugend. Po wojnie z pietyzmem odtworzono ażurowy ołtarz główny, za którym znajduje się chór zakonny. Na zapleckach stojących tam stali widnieją wizerunki osób zasłużonych dla Kościoła, między innymi podobizna świętego Romualda, twórcy zakonu kamedułów. W niewielkim ołtarzu umieszczono kopię

cudownego obrazu Matki Boskiej Bieniszewskiej. Na ścianach naw wiszą obrazy przedstawiające sceny z życia i męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Męczenników. Pod prawą nawą znajduje się krypta grobowa zmarłych mnichów.

Furta bieniszewskiej pustelni otwarta jest w każdą niedzielę między 9:30 a 11:00, kiedy w kościele odprawiana jest msza święta o godz. 10:00. W innym czasie przekroczyć ją mogą tylko mężczyźni, ale w godzinach modlitwy (zob. Informacje praktyczne) nawet oni nie przejdą przez bramy klasztoru, dzwonek z furty nie przywoła bowiem żadnego zakonnika. Klasztor otwarty jest dla wszystkich trzy razy w roku: w drugi dzień Zielonych Świątek, 2 lipca (rocznica powrotu zakonników w 1937 roku) i 8 września (święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny), gdy w kościele odbywa się uroczysty odpust.



Krypta grobowa w podziemiach kościoła klasztornego

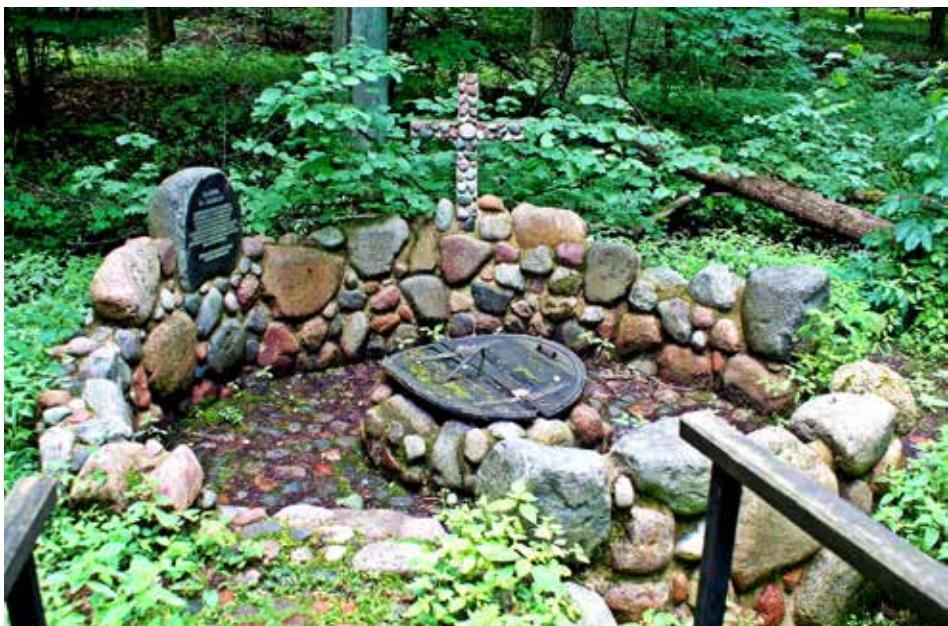
Erem w Bieniszewie – jak na pustelnię przystało – znajduje się z dala od większych osiedli i głównych dróg. Aby doń dotrzeć, należy wyjechać z Konina szosą w kierunku Kleczewa, a za wsią Władzi-mirów skrócić w lewo (drogowskaz: Bieniszew 2 km), w drogę leśną. Po kilkuset metrach mijamy z lewej potężny dąb. Nieco dalej – po tej samej stronie, choć odsunięta od drogi – znajduje się odrestaurowana w 2003 roku kapliczka świętego Barnaby z ocembrowanym źródłem, z którego ponoć biła niegdyś uzdrawiająca woda. Przy klasztorze znajdują się miejsce parkingowe ze stołami i ławami oraz kilka plansz dydaktycznych ustawionych przez leśników.

Okolice klasztoru są bardzo urozmaicone krajobrazowo. Wokół rozciągają się lasy o zróżnicowanych drzewostanach, w zagłębieniach terenu kryją się niewielkie jeziora. O wartości przyrodniczej okolicznych lasów najlepiej świadczy fakt, że w celu ich ochrony utworzono aż cztery



Jezioro Wściekle w rezerwanie przyrody „Bieniszew”

Kapliczka św. Barnaby w Puszczy Bieniszewskiej



sąsiadujące ze sobą rezerваты przyrody o łącznej powierzchni około 580 ha. Przeważają lasy liściaste: grądy, łęgi i dąbrowy, popularna gdzie indziej sosna występuje tylko jako domieszka. Sam klasztor otoczony jest lasami rezerwatu „Pustelnik”, do którego przylegają: od zachodu – rezerwat „Bieniszew”, a od wschodu – rezerwaty „Mielno” i „Sokółki”. Poznanie okolicy umożliwia przygotowana przez Nadleśnictwo Konin ścieżka przyrodniczo-leśna „Bieniszew” o długości 6 km, która rozpoczyna się przy parkingu, poniżej wejścia do klasztoru.



Okazaty dąb przy drodze do klasztoru

Przez lasy do Kazimierza Biskupiego

Na północnym skraju Puszczy Bieniszewskiej, około 3 km od Bieniszewa, znajduje się Kazimierz Biskupi, miejscowość założona w połowie XI wieku przez Kazimierza Odnowiciela (stąd pierwsza część jej nazwy, druga pochodzi od biskupów lubuskich, późniejszych właścicieli). Prawa miejskie Kazimierz Biskupi uzyskał prawdopodobnie pod koniec XIII wieku. Stracił je w 1870 roku na mocy ukazu carskiego. W 1655 roku został spustoszony przez wojska szwedzkie. W latach sześćdziesiątych XX wieku, podczas budowy pobliskiej odkrywki węgla brunatnego, zniszczono jego północną część. Mimo tych kataklizmów w miejscowości zachowało się kilka cennych zabytków architektury. Warto je odwiedzić także z innego powodu – Kazimierz Biskupi jest dziś największym w Polsce ośrodkiem kultu Pięciu Braci Męczenników.

Ale od początku... Na prośbę cesarza Ottona III święty Romuald, przełożony klasztoru benedyktynów we włoskiej miejscowości Pereum, wysłał do Polski dwóch mnichów w celu założenia placówki misyjnej w kraju Bolesława Chrobrego. Przybyłszy z dalekiego kraju wraz z polskimi kandydatami do zakonu zamieszkali w budynku, obok którego wznosił się kościół; ten niewielki klasztor otoczony był cierniowym płotem. Bolesław Chrobry przekazał zakonnikom 10 funtów srebra na pokrycie kosztów podróży jednego z nich do Rzymu. Wyjazd nie doszedł jednak do skutku i mnisi zwrócili władcy otrzymany kruszec. Nie wiedzieli o tym rabusie, którzy napadli na klasztor nocą z 10 na 11 listopada 1003 roku. W czasie napadu zostali zabici dwaj zakonnicy z Włoch – Benedykt i Jan, dwaj nowicjusze z Polski – Mateusz i Izaak oraz sługa klasztorny Krystyn – chłopiec z sąsiedniej wsi. Po wyniesieniu na ołtarze prochy pierwszych polskich świętych pochowano w katedrze gnieźnieńskiej, skąd w 1039 roku wraz ze szczątkami świętego Wojciecha wywiózł je do Czech książę czeski Brzetysław I.

Opis męczeńskiej śmierci pierwszych polskich świętych zawdzięczamy współczesnemu im kronikarzowi, benedyktynowi Brunonowi z Kwerfurtu. Uczony mnich nie wskazał w swej relacji miejsca śmierci zakonników. Historycy na ogół przyjmują, że zginęli oni pod Międzyrzeczem, w zachodniej części Wielkopolski. A kiedy brakuje faktów, szybko rodzą się legendy... Już w XV wieku Jan Długosz pisał, że wokół Kazimierza Biskupiego znajduje się pięć kaplic stojących na miejscach domków pustelnicznych zamordowanych w 1003 roku eremitów.

W 1504 roku właścicielem miasta został Mikołaj Lubrański, który niedługo potem – wspomagany przez brata, biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego – wybudował w Kazimierzu kościół i klasztor bernardynów. Miały one stać się ośrodkiem kultu Pięciu Braci. Biskup Jan, znany przede wszystkim jako fundator akademii w Poznaniu, sprowadził z Czech relikwie męczenników. Od 1536 roku znajdują się one w Kazimierzu Biskupim. Wśród mieszkańców wsi kult Pięciu Braci Męczenników jest żywy do dzisiaj.

Najstarszym zabytkiem Kazimierza Biskupiego jest kościół świętego Marcina, pierwotnie romański, wzniesiony zapewne w XII stuleciu,

rozbudowany na początku XV wieku w stylu gotyckim. Zniszczony przez Szwedów w połowie XVII wieku, został odnowiony w 1859 roku. Z tego czasu pochodzi między innymi zachodnia elewacja budowli. Zachowały się romańskie mury absydy oraz prezbiterium z ciosów piaskowca i polnych kamieni granitowych. W południowej ścianie można zobaczyć fragment romańskiego portalu. Strop zdobi malowidło z 1905 roku przedstawiające sceny z życia Pięciu Braci Męczenników. W barokowym ołtarzu głównym znajduje się słynący z łask obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z pierwszej połowy XVII stulecia, w sukience srebrnej z 1766 roku. Przed kościołem ustawiono potężny głaz z tablicą upamiętniającą dwa tysiące lat chrześcijaństwa, tysięczną rocznicę męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Męczenników i 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II.



Kościół św. Marcina w Kazimierzu Biskupim

Późnogotycki zespół kościoła Pięciu Braci Męczenników i świętego Jana Chrzciciela oraz dawny klasztor bernardyński powstały w pierwszej połowie XVI wieku. Późniejsze są krużganki otaczające dziedziniec i wieża bramna z muru pruskiego, zwieńczona barokowym hełmem pokrytym gontami w kształcie rybiej łuski. Świątynia ma dość skromne wyposażenie, w którym udanie połączono elementy zabytkowe



*Kościół Pięciu Braci Męczenników i św. Jana Chrzciciela księży
Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim*

Fragment ekspozycji muzeum misyjnego w klasztorze



(późnorenesansowy nagrobek Stanisława Russockiego i kilka rzeźb gotyckich) z nowymi (ołtarz główny, Droga Krzyżowa). Na ścianie umieszczono skrzynkowy relikwiarz z prochami męczenników. W klasztorze znajduje się Wyższe Seminarium Duchowne Księży Misjonarzy Świętej Rodziny. Warto zapukać do klasztornej furty



Głaz „Patkul” przypominający tragedię Reinholda Patkula

i zwiedzić małe, ale niezwykle ciekawe muzeum misyjne – przecież nie wszędzie można zobaczyć eksponaty etnograficzne z Madagaskaru.

Nieco na uboczu, na cmentarzu przy szosie do Konina, stoi drewniany, kryty gontami kościół świętego Izaaka, wybudowany zapewne w XVII wieku.

Centrum dawnego miasteczka stanowi trójkątny rynek. Obok pomnika poświęconego „wszystkim poległym w obronie niepodległości i praw człowieka” leży niewielki kamień, na którym wyryto napis „Patkul 10 X 1707”. Przypomina on tragiczną historię Johanna Reinholda Patkula, przywódcy opozycji inflanckiej skierowanej przeciwko Szwedom, na mocy postanowień pokoju w Altradstadt wydanego w ręce króla szwedzkiego Karola XII. Skutego łańcuchami więźnia przprowadzono do Kazimierza Biskupiego, gdzie odbyła się egzekucja. Najpierw – jak głosi legenda – łamano go kołem, potem kat żywcem ćwiartował go toporem, wreszcie szczątki nieszczęśnika rozwieszono na czterech szubienicach na postrach innym buntownikom. Głaz pierwotnie znajdował się na miejscu tragedii, nad nieistniejącym dziś jeziorem Kurzeniec, na łące zwanej Patkulką. Na obecne miejsce przeniesiono go w 1966 roku, kiedy tereny na północ od centrum wsi zajęła kopalnia węgla brunatnego.

Muzeum w starym zamku

Wschodni kraniec lasów bieniszewskich przylega do dużego (454 ha) Jeziora Gosławskiego. Na jego północnym brzegu znajduje się elektrownia Pątnów, której dymiące kominy widoczne są z daleka. Na brzegu południowym leżą Gosławice, wieś znana od XIII wieku. W 1976 roku włączono ją w granice Konina. W Gosławicach, 5 km na wschód od bieniszewskiej pustelni, znajduje się warte poznania muzeum.

Mieści się ono w gotyckim zamku wzniesionym w latach 1418–1426 przez właściciela wsi Andrzeja Łaskarza, w tym czasie biskupa poznańskiego, wcześniej kanclerza królowej Jadwigi, aktywnego dyplomata w służbie dworu Jagiellonów, uczestnika soboru w Konstancji. Zamek jest typowym przykładem XV-wiecznej siedziby feudalnej przystosowanej do obrony z użyciem broni palnej. Budowniczości liczyli się też z możliwością oblężenia z udziałem artylerii. Od strony wschodniej,

Zamek w Gosławicach – główna siedziba Muzeum Okręgowego w Koninie



najbardziej narażonej na tego rodzaju atak, mury zamku mają aż 2,3 m grubości. Przebudowy w wiekach XVIII i XIX zatępiły pierwotny wygląd gmachu. Po II wojnie światowej zdewastowany, w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia został odrestaurowany, a od 1986 roku jest siedzibą konińskiego Muzeum Okręgowego.

Wchodząc do zamku, oglądamy macewy przeniesione ze zniszczonych w latach okupacji kirkutów w Koninie, Turku, Dobrej, Golinie i Russocicach. Wśród muzealnych zbiorów największe zainteresowanie budzą dwie unikatowe kolekcje, biżuterii i oświetlenia. Wystawa „Biżuteria i styl – od klasycyzmu do art deco” prezentuje artystyczne wyroby z okresu od XVI do XX wieku; pokazuje, jak przez kilkaset lat zmieniały się materiały i formy stylistyczne wytwarzanych ozdób. Najwięcej jest biżuterii XIX-wiecznej, wśród niej wyróżnia się biżuteria żałobna noszona na ziemiach polskich po upadku powstań narodowych. Nie brak przykładów biżuterii patriotycznej. Druga kolekcja obrazuje dzieje oświetlenia od starożytności do współczesności. Pokazano lampki

Fragment ekspozycji archeologicznej w dawnym spichlerzu



oliwne, kaganki i świeczniki oraz bogaty zbiór lamp olejowych, naftowych, gazowych i elektrycznych. Ciekawie prezentują się dzieła sztuki z kolekcją obrazów znanych twórców polskich z wieków XIX i XX oraz kolekcja judaików. W osobnej sali przedstawiono dzieje Konina. Najdawniejsze dzieje regionu prezentuje wystawa archeologiczna.

Muzeum to nie tylko zamek. Opodal, wśród zieleni, stoi kopia dworku z Ruszkowa pod Kołem wybudowanego w końcu XVIII wieku. Wewnątrz, na wystawie „Dwór polski”, zgromadzono zabytkowe meble i sprzęty, odtwarzając wygląd niegdyśszych siedzib szlacheckich. Wizyta w skansenie etnograficznym przenosi na dawną wieś. Drewniana chata o konstrukcji sumikowo-łatkowej, kryta czterospadowym dachem trzcinowym, powstała w 1784 roku. Przeniesiono ją z Kopojna pod Zagórowem. Wewnątrz odtworzono wystrój chłopskiej chałupy, z charakterystycznymi sprzętami i narzędziami używanymi w gospodarstwie. Obok stoi młodsza o około sto lat stodoła przeniesiona ze wsi Czepów Dolny pod Uniejowem. Dwa XIX-wieczne wiatraki-koźlaki pozbawione są niestety skrzydeł. Kuźnia z charakterystycznym wysuniętym podcieniem jest kopią nieistniejącego już dziś obiektu ze wsi Tarnowa koło Tuliszkowa.

W klasycystycznym spichlerzu z 1838 roku wśród zgromadzonych eksponatów są kości zwierząt kopalnych znalezione podczas eksploatacji węgla brunatnego, w tym prawie kompletny szkielet słonia leśnego, największego ssaka lądowego plejstocenu w Europie, odkopany w 1984 roku w odkrywce „Józwin”. Uwagę – zwłaszcza dzieci – przyciąga naturalnej wielkości model tego okazałego zwierzęcia. Obok znajduje się ekspozycja poświęcona dziejom górnictwa w okolicy Konina. Za budynkiem, od strony jeziora usytuowany jest niewielki skansen dawnych maszyn i urządzeń górniczych. Można tam obejrzeć unikatowe urządzenia z nieistniejącej już brykietowni w Marantowie, dwustemplową prasę do produkcji brykietów z 1936 roku i turbogenerator z lat dwudziestych XX wieku.

Już poza terenem muzeum, naprzeciwko wejścia, stoi gotycki kościół świętego Andrzeja Apostoła z pierwszej połowy XV wieku. Jest budowlą centralną; do ośmiobocznej nawy przylegają cztery prostokątne



Dworek z Ruszkowa zrekonstruowany na terenie Muzeum Okręgowego w Koninie

Skansen maszyn i urządzeń górniczych w konińskim muzeum



pomieszczenia: prezbiterium, dwie kaplice i kruchta, tworzące ramiona krzyża. Palmowe sklepienie nawy opiera się na wysmukłym filarze kamiennym ustawionym na środku kościoła. Przebudowa w końcu XIX wieku nadała elewacjom świątyni formy neogotyckie.

Gosławice znajdują się 6 km na północ od centrum Nowego Konina. Nazwa ta wymaga krótkiego wyjaśnienia. Historyczne centrum Konina, zwane Starówką, jest położone na lewym brzegu Warty. Kiedy w latach pięćdziesiątych XX wieku rozpoczęła się intensywne rozbudowa miasta związana z powstaniem kopalni węgla brunatnego i budową elektrowni, nowe osiedla mieszkaniowe budowano na prawym brzegu rzeki. Pierwsi lokatorzy zamieszkali w nich w 1951 roku. O tym, jak gwałtownie w tamtych czasach rozwijał się Konin, najlepiej świadczy wzrost liczby mieszkańców: w 1950 roku było ich 12 tys., w 1980 roku – ponad 67 tys., dziś jest ich około 78 tys. Zdecydowana ich większość mieszka w Nowym Koninie – prawobrzeżnej części miasta.

Skansen etnograficzny w Gosławicach



Przeprowadzona przed kilkoma laty rewitalizacja Placu Wolności, który kiedyś był rynkiem, i pobliskich ulic przywróciła Starówce dawny blask. W tej części Konina znajdują się najcenniejsze zabytki miasta: gotycki kościół świętego Bartłomieja z XIV–XV wieku i stojący obok słup koniński oraz klasycystyczny ratusz z przełomu XVIII i XIX stulecia. Największe zainteresowanie budzi tajemniczy słup w kształcie kręгла, wykonany z piaskowca, o wysokości 252 cm. Z łacińskiego napisu w jego górnej części wynika, że słup kazał ustawić palatyn Piotr w 1151 roku, w połowie drogi między Kaliszem a Kruszwicą.

Dotychczas nie wyjaśniono genezy słupa. Niektórzy widzą w nim kultową rzeźbę pogańską użytą wtórnie w XII wieku. Niezidentyfikowana jest też postać jego średniowiecznego fundatora. Prawdopodobnie nie wyjaśnimy tych zagadek. Jeśli jednak potraktujemy słup jako drogowskaz podający odległość między wymienionymi na nim miastami, to jest on najstarszym znakiem drogowym w Polsce.

*Elektrownia w Pątnowie nad Jeziorem Gosławskim,
naprzeciwko Muzeum Okręgowego*



SPACER W KORONACH DRZEW

Przebywając we wschodniej części Wielkopolski, warto zajrzeć do Grodzca, dużej wsi gminnej leżącej 25 km na południowy zachód od Konina. Na południowym skraju miejscowości znajduje się siedziba Nadleśnictwa Grodziec, a przy niej cel naszej wędrowki – interesujący Ośrodek Edukacji Leśnej.

Za budynkiem biura, po lewej stronie, zwraca uwagę niezwykła konstrukcja z drewnianych belek. Wygodne schody prowadzą do zbudowanej na wysokości 8 m platformy widokowej. To „ścieżka w koronach drzew” umożliwiająca spojrzenie na las z niecodziennej perspektywy. Z platformy doskonale widać lokatorów położonej obok zagrody wolnościowej o powierzchni około 2 ha. Przebywają tam zwierzęta, które z różnych powodów nie są zdolne do samodzielnego życia w naturalnym środowisku. Po wybiegu przechadzają się jelenie

Ścieżka w koronach drzew w Ośrodku Kultury Leśnej w Grodźcu





*Łania daniela w zagrodzie
wolnościowej przy Ośrodku
Kultury Leśnej w Grodźcu*



*Rogaś – beniaminek
ośrodka w Grodźcu
(fot. z lipca 2013 roku)*

Erem w Puszczy Białoszewskiej

SPACER W KORONACH DRZEWA



Ekspozycja przyrodnicza oraz...

... model kopalni i elektrowni w Izbie Edukacyjnej w Grodzcu



(łanie), daniela i muflony, w osobnej zagrodzie buchtuje dzik. Ulubieńcem turystów i opiekunów jest młody koziołek Rogaś wykarmiony mlekiem z butelki. Rehabilitację przechodzą tu bociany, które wypadły z gniazd. Te jednak po nabraniu sił zwykle samodzielnie opuszczają gościnną zagrodę.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się Izba Edukacyjna – małe muzeum przyrodnicze, w którym można zobaczyć zwierzęta żyjące w polskich lasach, narzędzia stosowane przez leśników oraz fotografie ilustrujące różne aspekty gospodarki leśnej. Wchodzących wita jelen z pokaznym porożem. Nawet tutaj, wśród lasów, nie sposób zapomnieć, że znajdujemy się niedaleko Konina – głównego ośrodka wielkiego zagłębia górniczego i centrum przemysłu energetycznego. W osobnym budynku eksponowane są zatem modele kopalni węgla brunatnego i elektrowni wykonane przez uczniów Zespołu Szkół Technicznych w Turku. Przy makiecie młodzi zwiedzający zapoznają się ze sposobami rekultywacji terenów pokopalnianych. Obszerna Chata Grodziecka z miejscem na ognisko to strefa odpoczynku i relaksu.

Przy nadleśnictwie rozpoczyna się ścieżka dydaktyczna „Spacer z wiewiórką” o długości 2 km, prowadząca przez lasy o zróżnicowanym charakterze i różnym wieku. Wytyczono też ścieżkę rowerową (długości 20 km) wiodącą do szkółki leśnej w leśnictwie Zbiersk. Rowery czekają na chętnych w wypożyczalni nadleśnictwa. Ośrodek Edukacji Leśnej dysponuje pokojami gościnnymi.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Bieniszew

Klasztor oo. Kamedułów zaprasza mężczyzn codziennie o godz.: 8:00, 9:00, 10:00, 11:00, 15:00, 16:00 i 17:00 (furtiana należy przywołać dzwonkiem); mnisi proszą, aby nie dzwonić w godzinach

modlitw, czyli: 4:00–7:15, 11:45–15:00 i 17:30–19:30 (w tym czasie erem jest zamknięty). Kobiety mogą wejść na teren pustelni w niedzielę, w godz. 9:30–11:00, a o 10:00 rozpoczyna się dostępna dla wszystkich msza święta.

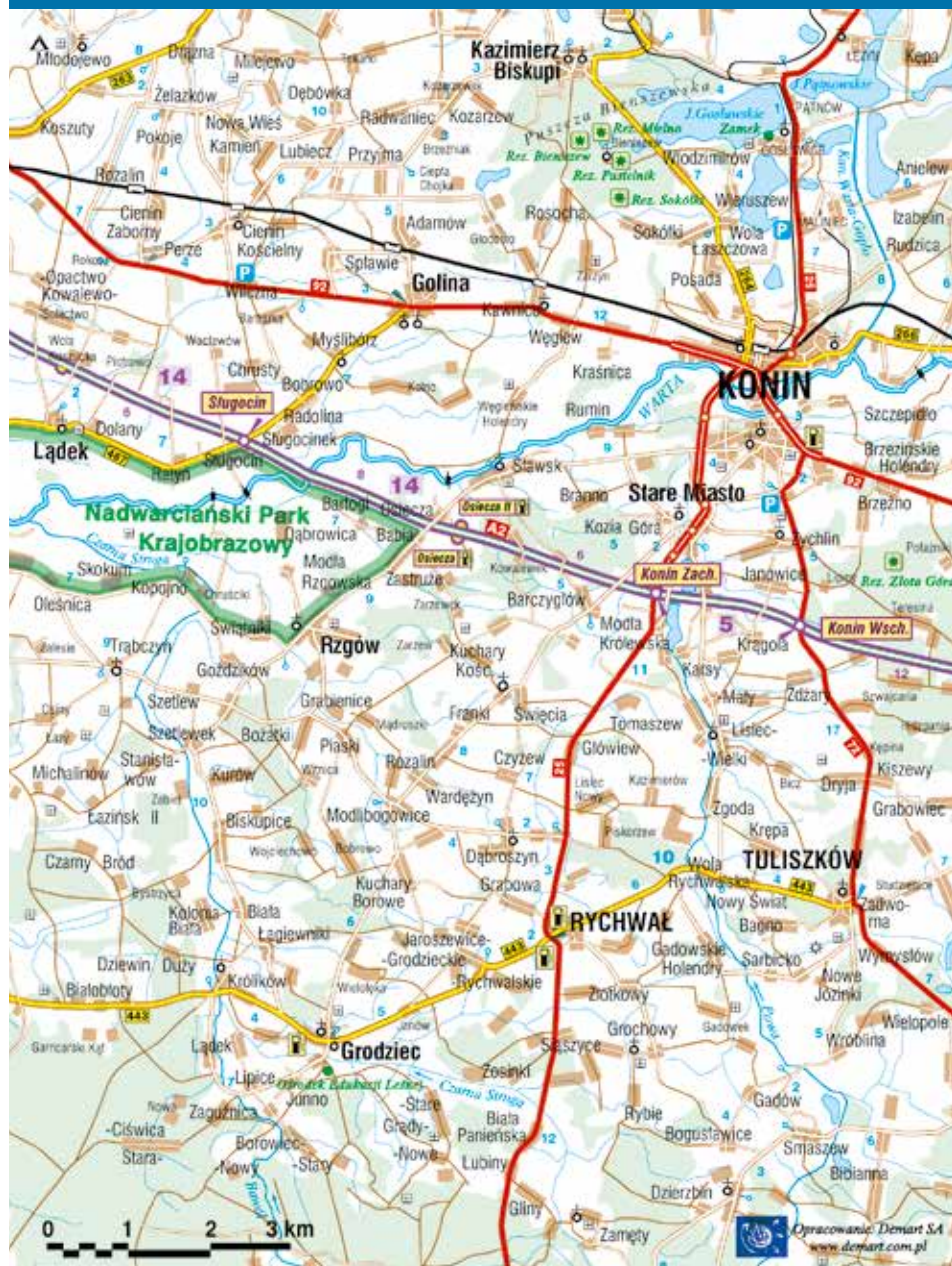
Konin

Muzeum Okręgowe w Gosławicach, ul. Muzealna 6, 62-505 Konin, tel. 63 242 7530. Otwarte: od wtorku do piątku w godz. 10:00–16:00 (w lipcu i sierpniu do 17:00, w środę w godz. 11:00–18:00), w sobotę 10:00–14:00, w niedzielę 11:00–15:00 (w lipcu i sierpniu 12:00–16:00). Ceny biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł; w niedzielę wstęp wolny (tylko wystawy stałe).

Grodziec

Nadleśnictwo Grodziec, ul. Leśna 50, 62-580 Grodziec, tel. 63 248 5027. Ośrodek Edukacji Leśnej można zwiedzać w godzinach pracy nadleśnictwa (7:00–15:00), większe grupy – po wcześniejszym zgłoszeniu (specjalista ds. edukacji – tel. 608 579 802). Ośrodek dysponuje sześcioma pokojami gościnnymi, w których może nocować łącznie 36 osób.

Erem w Puszczy Białej



GOŁUCHÓW



Zamek w Gołuchowie – widok od zachodu

Gołuchów leży w odległości niecałych 20 km od Pleszewa, przy szosie do Kalisza. Choć do wsi od północy i południa przylegają tylko niewielkie połacie lasu, dla leśników jest ona bardzo ważna, znajduje się w niej bowiem Ośrodek Kultury Leśnej z jedynym w kraju Muzeum Leśnictwa. Główne zadania Ośrodka – to ochrona dziedzictwa kulturowego polskiego leśnictwa i popularyzacja jego dorobku. Ośrodek powstał w 1976 roku w strukturach Nadleśnictwa Taczanów, a od 1986 roku jest jednostką samodzielną. Obejmuje park, dawne zabudowania gospodarcze ordynacji Czartoryskich i utworzoną później pokazową zagrodę zwierząt. Lasy Państwowe nie są gospodarzem zamku, w którym znajduje się druga gołuchowska placówka muzealna – oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Nic dziwnego, że Gołuchów jest atrakcyjnym celem turystycznych wyjazdów. Każdego roku odwiedza go ponad 200 tys. osób.

Leszczyńscy, Działyńscy, Czartoryscy...

Gołuchów to miejsce wyjątkowe, ukształtowane przez nieprzeciętnych gospodarzy. Kolejni właściciele – Leszczyńscy, Działyńscy, Czartoryscy – nie tylko dbali o pomnażanie swojego majątku, ale także aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu polskich dziejów.

W dokumentach Gołuchów po raz pierwszy został wymieniony na początku XIV wieku. W 1507 roku wieś przeszła w ręce wielkopolskiego rodu Leszczyńskich, który największe sukcesy osiągnął 200 lat później, gdy Stanisław Bogusław Leszczyński dwukrotnie – w latach



Widok na zamkowy dziedzińiec z krużgankami

1705–1709 i 1733–1736 – zasiadał na królewskim tronie. Na początku XVI wieku rodzina Leszczyńskich dopiero sygnalizowała swoje możnowładcze aspiracje. Dziedzic Gołuchowa Rafał Leszczyński (1526–1592), starosta radziejowski, był jednym z przywódców „obozu egzekucji praw”, u schyłku dynastii jagiellońskiej reprezentującego szlachecki program reform ustrojowych. W 1549 roku przyjął wyznanie braci czeskich i stał się gorącym orędownikiem równouprawnienia dysydentów. To on około 1560 roku wznosił w Gołuchowie renesansowy dwór obronny z ośmiobocznymi basztami w narożach.

Po śmierci Rafała Leszczyńskiego dobra gołuchowskie odziedziczył jego najmłodszy syn Wacław (około 1576–1628). Choć wychowany w duchu dysydenckim, przeszedł na katolicyzm, co ułatwiło mu karierę za rządów niechętnego innowiercom Zygmunta III Wazy. Piastował liczne urzędy, był między innymi kanclerzem wielkim koronnym,

a tuż przed śmiercią został wielkopolskim starostą generalnym. W Gołuchowie około 1560 roku rozbudował dwór, zamieniając go w okazałą rezydencję magnacką. Cel zrealizował w dość prosty sposób. Po południowej stronie istniejącego budynku wybudował jednopiętrowy, wysoko podpiwniczony gmach na planie zbliżonym do trapezu, z pięcioboczną



Południowe skrzydło zamku

basztą w narożniku południowo-zachodnim. Dwa krótkie skrzydła łączące oba obiekty utworzyły niewielki wewnętrzny dziedziniec z arkadowym gankiem na piętrze.

Jednym z ośmiorga dzieci Wacława był Andrzej Leszczyński (1608–1658), kanclerz wielki koronny, w 1653 roku mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim, prymasem. Leszczyńscy władali Gołuchowem do 1695 roku, z przerwą w latach 1636–1661, kiedy właścicielami miejscowości byli spokrewnieni z nimi Przyjemscy. Później dobra gołuchowskie kilkakrotnie zmieniali właściciele, którzy jednak zwykle nie mieszkali już w zamku. Ten zaś powoli chylił się ku ruinie.

W 1853 roku Gołuchów stał się własnością Tytusa Działyńskiego z Kórnika, który przeznaczył go dla swego jedyne go syna Jana. Tragedią Jana było to, że ojciec zaplanował jego przyszłe małżeństwo. Tytus – po powstaniu listopadowym bliski współpracownik, a później gorący wyznawca poglądów politycznych księcia Adama Jerzego Czartoryskiego – wiedziony zapewne rodową ambicją, postanowił ożenić syna z córką gospodarza paryskiego Hôtel Lambert, Izabellą. Mimo protestów Jana (przeciwna związkowi była też Izabella), w 1857 roku doszło do

mariażu, który unieszczęśliwił młodych małżonków i stał się powodem rozlicznych kłopotów.

Jan Kanty Działyński (1829–1880) był wybitnym polskim działaczem narodowym o dość radykalnych poglądach. W czasie powstania styczniowego utworzył w Poznaniu tak zwany komitet Działyńskiego organizujący pomoc dla walczącego Królestwa. Nie szczędził na ten cel pieniędzy, które pożyczał między innymi od swojej żony. Zagrożony aresztowaniem, przekroczył granicę i walczył w oddziale Edmunda Taczanowskiego. Po klęsce powstania udał się do Paryża. Sąd pruski skazał go zaocznie na karę śmierci i konfiskatę dóbr. Po pięciu latach emigracji uzyskał prawo powrotu i zwrot majątku.

Izabella Elżbieta z Czartoryskich Działyńska (1830–1899) wychowała się w Paryżu, w konserwatywnym środowisku monarchistycznym skupionym wokół jej ojca. Otrzymała gruntowne wykształcenie, wyróżniała się szerokimi zainteresowaniami artystycznymi. Inaczej niż jej mąż pojmowała służbę narodowi. Charakterystyczne są motywy podjętego przez nią odtworzenia gołuchowskiego zamku, który był dla niej przede wszystkim siedzibą dawnego królewskiego rodu – dlatego ocalenie budowli uznała za swój patriotyczny obowiązek.

W 1874 roku, w zamian za sumy pożyczone mężowi w czasie powstania styczniowego, Izabella przejęła Gołuchów. Jej zasługą jest odbudowa, a właściwie przebudowa zniszczonego zamku i ulokowanie w nim cennych zbiorów muzealnych. Jan Działyński, mieszkający zwykle w Kórniku, pomagał jej w realizacji ambitnych zamierzeń. Interesował się zwłaszcza otaczającym zamek parkiem. W 1893 roku Izabella utworzyła ordynację gołuchowską. Po śmierci fundatorki pierwszym ordynatem został jej bratanek Witold Kazimierz Czartoryski (1876–1911), po nim ordynację objął jego starszy brat Adam Ludwik (1872–1937); trzecim i ostatnim ordynatem był jego syn Władysław (1918–1978).

Po wojnie majątek upaństwowiono. W 1951 roku właścicielem parku i stojących na jego terenie budynków gospodarczych została poznańska Wyższa Szkoła Rolnicza, a zamku – Muzeum Narodowe w Poznaniu. W 1974 roku park wraz z zespołem zabytkowych budowli (oprócz zamku) przekazano Lasom Państwowym.

Park nie tylko największy

Park krajobrazowy w Gołuchowie – największy w Wielkopolsce – jest jednocześnie jednym z najpiękniejszych i najlepiej zadbanej obiektów tego typu w kraju. Rozciąga się na długości około 3 km w dolinie niezbyt zasobnej w wodę rzeczki Ciemnej, w terenie o urozmaiconym, częściowo sztucznie ukształtowanym, krajobrazie.

Kiedy Działyńscy przybyli do Gołuchowa, przy zamku znajdował się zaniedbany ogród o powierzchni około 10 ha. Jan Działyński, współtworzący wcześniej z ojcem park w Kórniku, postanowił nową siedzibę otoczyć rozległym parkiem. Najstarsze nasadzenia – aleje lipowo-grabowa i lipowa usytuowane niedaleko zamku – powstały w latach 1856–1857. Najważniejsze prace kształtujące park zakończono w 1889 roku. Obecny wygląd i bogactwo kolekcji roślinnych zawdzięcza on Adamowi Kubaszewskiemu. Tego ogrodnika-samouka, który swoją wiedzę uzupełnił praktykami w kilku europejskich ośrodkach, zatrudniono w Gołuchowie w 1876 roku. Kubaszewski całe swoje życie

Stary dąb w parku otaczającym zamek





Polana w parku-arboretum w Gotuchowie

Parkowa aleja



poświęcił tutejszemu parkowi. W 1926 roku obchodził jubileusz 50 lat pracy. Zmarł rok później, pochowano go na gołuchowskim cmentarzu.

Park zajmuje powierzchnię około 160 ha. Przeprowadzona w 2004 roku inwentaryzacja wykazała, że na jego terenie rośnie mniej więcej 600 gatunków i odmian drzew oraz krzewów, w tym rośliny egzotyczne, w zamyśle twórców park miał bowiem pełnić funkcję arboretum. Sprowadzano więc sadzonki z zachodniej Europy, ale także z Japonii i Australii. Wiele drzew ma wymiary pomnikowe. Na stoku doliny rzecznej rośnie okazały dąb Jan (informuje o tym napis na ustawionym obok kamieniu). Natomiast piękna lipa Izabella padła ofiarą wichury, która w 2007 roku zniszczyła wiele starych drzew w parku.

Najciekawsza jest południowa część parku, w pobliżu zamku. Żywa rzeźba doliny rzecznej, urozmaicone zadrzewienia kępowe i zabytkowe aleje, a przede wszystkim rozległe polany, z których otwiera się widok na zamek czy oficynę – tworzą fascynującą przestrzeń parkową. W tej

Dąb Jana Działyńskiego w parku w Gołuchowie





Platan rosnący przy alei parkowej

Staw w środkowej części gołuchowskiego parku



części parku znajduje się barokowy kościół świętego Jana Chrzciciela z 1697 roku, przekształcony po śmierci Izabelli w jej kaplicę grobową. Niedaleko zamku zachowały się murowane lochy – pozostałość dawnej niedźwiedziarni. Wybudowano ją na początku XX wieku, pierwsze dwa niedźwiedzie sprowadzono z litewskich posiadłości Czartoryskich w 1903 roku. Niegdyś były tu również ogrodzony wybieg i taras widokowy. Nie wiadomo, do kiedy zagroda była zasiedlona. Z zapisków wynika jednak, że dwukrotnie, w latach 1906 i 1909, niedźwiedzie uciekły z klatki.

Kaplica grobowa Izabelli Działyńskiej



Pawilon parkowy zbudowany w drugiej połowie XIX wieku





*W pokazowej zagrodzie zwierząt w Gotuchowie przebywają żubry, ...
daniele... ... i koniki polskie*



To jeszcze nie wszystkie atrakcje parku. Na terenie dawnej szkółki – na północ od zamku – urządzono ogród roślin ozdobnych i odrestaurowano budynek dawnej ananasarni, uporządkowano zabytkowe winnice i wybudowano wolię dla paw. Wędrując alejkami parkowymi z biegiem rzeki, dojdziemy do dwóch malowniczych stawów. Północna część parku ma charakter naturalny, obejmuje między innymi fragmenty zespołów leśnych rosnących tam przed założeniem arboretum.

W lesie, mniej więcej 1,5 km na północny zachód od zamku (umieszczono drogowskazy) znajduje się Pokazowa Zagroda Zwierząt. Zorganizowano ją w 1977 roku ze względu na konieczność tworzenia

rozproszonych ośrodków hodowli coraz liczniejszych w Polsce żubrów. Zagroda ma ponad 20 ha powierzchni, prócz lasów na jej terenie znajduje się łąka – pastwisko. Żubry, największe zwierzęta naszych lasów, są najważniejszymi lokatorami zagrody, ale oprócz nich można w niej zobaczyć koniki polskie, daniele i dziki. Ostatni odcinek drogi do zagrody wykorzystano do celów edukacyjnych; ustawiono przy niej karmniki i paśniki dla zwierząt, a na drzewach zawieszono budki dla ptaków.

Naprzeciwko głównego wejścia do parku (obok zabytkowego budynku – siedziby Ośrodka Kultury Leśnej), przed wzniesionym po II wojnie światowej kościołem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, stoi interesująca grupa pasyjna ufundowana przez ordynata Witolda Czartoryskiego krótko przed jego śmiercią w 1911 roku.

Muzeum Leśnictwa

Muzeum Leśnictwa – część Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie – jest jedyną tego rodzaju placówką w Polsce. O utworzenie takiego muzeum apelowano już w 1894 roku, podczas Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie. Trudno uwierzyć, że trzeba było prawie 100 lat, aby tę ideę zrealizować. W 1975 roku, decyzją Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, powołano taką placówkę w Gołuchowie. Rozpoczęto wówczas remont obiektów, w których miało się mieścić muzeum. W 1983 roku otwarto pierwszą ekspozycję na Dybulu (była to wystawa techniki leśnej), trzy lata później udostępniono zwiedzającym wystawy w Oficynie. Dziś ekspozyty prezentowane są także w budynkach Powozowni (od 2002 roku) i Owczarni (od 2006 roku).

Zwiedzanie najlepiej rozpocząć od budynku Oficyny. Nazwa obiektu wprowadza w błąd, jest to bowiem gmach XIX-wiecznej gorzelnii wybudowanej przez Wincentego Kalksteina, ostatniego przed Działyńskimi właściciela wsi. Dzisiejszy kształt architektoniczny nadały budowli przebudowy według pomysłów Izabelli, w latach 1872–1874 i 1890–1895. Patrząc na finezyjne kształty budynku, trudno sobie wyobrazić jego przemysłową proveniencję.

W gmachu mieszczą się dwie stałe ekspozycje muzealne: *Kulturotwórcza rola lasów* i *Dzieje leśnictwa w Polsce*. Pierwsza – usytuowana na piętrze – prezentuje zbiory sztuki i rzemiosła artystycznego inspirowanego przyrodą oraz tradycjami leśnictwa i łowiectwa. Są tam dzieła profesjonalistów i amatorów. Można podziwiać leśne pejzaże na płótnach wybitnych malarzy: Leona Wyczółkowskiego, Juliana Fałata i Michała Wywiórskiego, grafiki Jana Wąłacha, rzeźby Bolesława Chromego. Nie brak charakterystycznych obrazów wykonanych z różnych gatunków drewna techniką intarsji; wiele eksponowanych przedmiotów wykonano z tworzywa dostarczonego przez las (drewno, szyszki, huby). Kolekcję uzupełniają meble i sprzęty, tkaniny, ceramika, wyroby ze szkła. Ciekawostką jest salonik myśliwski wykonany pod koniec lat czterdziestych XX wieku dla generała Zygmunta Berlinga, byłego dowódcy 1. Armii Wojska Polskiego, gdy był on głównym łowczym Polski. Na ścianie – nad oryginalnym biurkiem ozdobionym porożami – wisi ogromna skóra niedźwiedzia brunatnego upolowanego w 1928 roku w lasach Sanguszków pod Stanisławowem. Trofeów myśliwskich jest zresztą znacznie więcej.

Oficyna przy gołuchowskim zamku



Na drugim piętrze urządzono ekspozycję dziejów leśnictwa. Przypomniano odległe w czasie statuty królewskie uprawniające do korzystania z dobrodziejstw lasów, pokazano dokumenty z wieków XIX i XX, ilustrujące wkład leśników w rozwój gospodarki leśnej. Można zobaczyć jeden z najstarszych zachowanych operatów leśnych (plan urządzenia lasu) z 1821 roku. Wystawa zawiera liczne fotografie, egzemplarze czasopism łowieckich, podręczniki dla uczniów szkół leśnych, sztandary i medale. Z pietyzmem odtworzono mundury leśników; przykuwa uwagę uniform leśniczego z czasów Królestwa Polskiego, z trójgraniastym kapeluszem, przypominający mundur oficera napoleońskiego.



Fragment ekspozycji w Muzeum Leśnictwa

W Powozowni, wzniesionej w 1851 roku przez Jana Działyńskiego, znajduje się wystawa „Spotkanie z lasem”, prezentująca przyrodnicze podstawy leśnictwa. Bogata kolekcja profili glebowych pokazuje różnorodność siedlisk leśnych w Polsce. Obok zaprezentowano drzewa rosnące w polskich lasach. Ciekawostką jest zbiór ksiąg drzewnych profesora Carla von Hinterlanga z początku XIX wieku, wykonanych z różnych gatunków drewna. Grzbiet każdej z nich wykonano z kory, a ścianki – z deseczek wyciętych z drewna jednego gatunku. Wewnątrz umieszczono liście, kwiaty, nasiona, korzenie oraz próbki drewna i węgla drzewnego. Budzące zainteresowanie młodzieży dioramy pokazują środowisko grądu środkowoeuropejskiego wiosną i boru świerkowego zimą, wraz z ich charakterystycznymi mieszkańcami. Osobną salę



Powozownia i Owczarnia (z lewej) – obecnie Muzeum Leśnictwa

Dybul. Ulokowano w nim wystawy Muzeum Leśnictwa





Fragmety ekspozycji „Ochrona lasu” w Dybulu





Księgi drzewne profesora Hinterlanga – ekspozycja w Powozowni

Wystawa „Technika leśna” w Owczarni



poświęcono gatunkom roślin i zwierząt zagrożonym wyginięciem i wpisany do polskiej Czerwonej Księgi.

Szkłany pasaż łączy Powozownię z Owczarnią. Budynek, wzniesiony w 1849 roku przez Wincentego Kalksteina, mieści dziś wystawę pt. „Technika leśna”. Zgromadzono na niej maszyny i narzędzia służące do hodowli, użytkowania i ochrony lasu, używane do zrywki i transportu drewna oraz wykorzystywane w nasiennictwie i szkółkarstwie. Większość z nich to zabytki techniki, które zniknęły już z naszych lasów. Sposób ich użytkowania ilustrują plansze i fotografie. Na poddaszu zaprezentowano przemysłowe technologie wykorzystywania bogactw leśnych, na przykład dawne sposoby uzyskiwania węgla drzewnego, smoły, dziegciu, terpentyny i kalafonii. Pokazano też makietę współczesnej fabryki płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie. Można obejrzeć bogaty zbiór narzędzi pomiarowych używanych przez leśników. Zainteresowanie budzą autografy służące do kreślenia map na podstawie zdjęć lotniczych.

W pewnym oddaleniu od tych muzealnych obiektów, nad parkowymi stawami, znajduje się Dybul. To nazwa zarówno miejsca, jak i budynku. W dawnej oborze (później stajni) z drugiej połowy XIX wieku można obejrzeć wystawę „Ochrona lasu”, która pokazuje, czym ochrona przyrody różni się od ochrony lasu. Wskazuje ona zagrożenia dla lasów ze strony żywiołów, szkodników roślinnych i zwierzęcych, wreszcie – człowieka.

Zamek księżnej Izabelli

Zamek w Gołuchowie urzeka oryginalnym, niespotykanym w Wielkopolsce kształtem architektonicznym. Jego strome, kryte łupkami dachy z wysokimi kominami oraz wystrój rzeźbiarski nawiązujący do dawnych budowli francuskiego renesansu sprawiają, że przypomina on bardziej zamek znad Loary niż polską siedzibę magnacką. Francuski kostium rezydencji nieco przyćmiewa ponadczterystuletnią historię budynku, choć herb Leszczyńskich – Wieniawa, umieszczony w kartuszu

nad głównym wejściem, przekonuje, że twórcy obecnej budowli doceniali zasługi wcześniejszych lokatorów gołuchowskiego zamku.

Pierwsze szkice przyszłego kształtu zamku wykonał w 1871 roku znany francuski architekt i teoretyk architektury Violet le Duc. Rok później Józef Kajetan Janowski zinwentaryzował budowlę i opracował – niestety niezachowane – plany odbudowy. Ostatecznie zamek odbudowano wedle koncepcji przestrzennej Zygmunta Gogolewskiego. Projekt młodego wówczas artysty – przewidujący surowe, niezbyt urozmaicone elewacje gmachu – nie zadowolił jednak fundatorki, która powierzyła opracowanie dekoracji rzeźbiarskiej Maurycemu Ouradou, uczniowi le Duca. Francuski architekt kilkakrotnie przebywał w Gołuchowie, doglądając prac. Na miejscu pracowali jego rodacy, architekt i malarz Louis Breugnot oraz rzeźbiarz Karol Biberon. Wiele kamiennych detali ozdobnych sprowadzono z Francji, Niemiec i Włoch. Z pietyzmem eksponowano zachowane dekoracje zamku Leszczyńskich (kominki, portale, herby Wieniawa). Fundatorka śledziła przebieg prac, często narzucając projektantom i wykonawcom swoją wolę. W rezultacie powstała niezwykła budowla, ukształtowana według jej subiektywnego gustu.

Rozpoczęta w 1875 roku odbudowa zamku trwała 10 lat; prace wykończeniowe przeciągnęły się niemal do końca stulecia. Równocześnie trwało kompletowanie przyszłych zbiorów muzealnych. Izabella od dawna kolekcjonowała zabytkowe obiekty rzemiosła artystycznego oraz grafiki. Gdy zapadła decyzja o muzealnym przeznaczeniu odbudowywanego zamku, zaczęła też gromadzić dzieła sztuki przydatne do wyposażenia jego wnętrza.

W rezultacie powstało jedno z najciekawszych na ziemiach polskich muzeum o unikatowych zbiorach. Najcenniejszymi jego częściami były zapoczątkowany przez Jana Działyńskiego, a później uzupełniany przez Czartoryskich, zbiór waz antycznych oraz kolekcja średniowiecznych emalii z Limoges we Francji. Część eksponatów (wazy, rzemiosło artystyczne) umieszczono w specjalnych gablotach wykonanych przez gołuchowskich rzemieślników, pozostałe stanowiły wyposażenie zamkowych komnat. W czasie II wojny światowej zbiory wywieźli Niemcy. Część z nich zaginęła, niektóre eksponaty zostały zniszczone. W 1956 roku

ocalałe zbiory, zagarnięte po 1945 roku przez Związek Radziecki, zostały zwrócone Polsce, ale niestety tylko część z nich wróciła do Gołuchowa. W Sali Waz Antycznych prezentowanych jest zaledwie 56 spośród liczącej ponad 260 waz gołuchowskiej kolekcji. Braki uzupełniono eksponatami ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu. Całość urządzono w duchu XIX-wiecznego kolekcjonerstwa.

DO KAMIENIA ŚWIĘTEJ JADWIGI I SANKTUARIUM MATKI BOSKIEJ ŁASKAWEJ

Godne poznania są także okolice wsi. Latem rozbrzmiewa gwarem ośrodek wypoczynkowy nad Zalewem Gołuchowskim, na południowym skraju wsi. Sztuczne jezioro o powierzchni około 51 ha utworzono w latach 1969–1971, spiętrzając rzeczkę Ciemną. Wycieczkę nad jezioro warto połączyć z poznaniem jeszcze jednej unikatowej atrakcji – największego w Wielkopolsce głązu narzutowego. Kamień świętej Jadwigi (lub świętej Kingi) leży w lesie około 3 km na południe od Gołuchowa. Jego obwód to 22 m, a wysokość – 3,5 m. Zagłębiony jest w ziemi na około 2 m. Jest to szary granit skandynawski przywleczony przez lodowiec. Pod względem wielkości jest szóstym gładem narzutowym w kraju. Jak zwykle w takich wypadkach, owiany jest licznymi legendami. Ochronie podlega od 1888 roku.

Do głązu prowadzi pieszy szlak turystyczny znakowany kolorem niebieskim. Długość spaceru – od głównej bramy parkowej w Gołuchowie – wynosi 3,7 km. Jeżeli wyruszymy z parkingu leśnego przy ośrodku wypoczynkowym nad zalewem, będzie o 1,6 km krótsza. Aby dotrzeć na parking, trzeba wyjechać ze wsi główną szosą w kierunku Kalisza i skrócić w prawo przy drogowskazie kierującym do ośrodka. Następnie idziemy w stronę jeziora i na pierwszym skrzyżowaniu dróg skręcamy w lewo, na szlak niebieski. W drodze mijamy



Kamień św. Jadwigi to największy głaz narzutowy w Wielkopolsce

pomnik ustawiony w 1966 roku na mogiłach Polaków i Żydów zamordowanych przez Niemców na przełomie lat 1941 i 1942.

Za lasem – około 3 km na północ od Gołuchowa – leży wieś Tursko, w której znajduje się sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej. Barokowy kościół świętego Andrzeja wzniesiony w latach 1777–1786 imponuje rozmiarami: jego długość wynosi 48 m, szerokość – 21 m, wysokość nawy głównej – 24 m. W trójnawowym wnętrzu ustawiono trzy duże ołtarze klasycystyczne z końca XVIII wieku. W głównym, za zasuwą, znajduje się otoczony kultem obraz Matki Boskiej Turskiej – ludowy kolorowany drzeworyt z drugiej połowy XVIII wieku, przedstawiający Matkę Boską (wizerunek wzorowany jest na obrazie Matki Boskiej z austriackiego Mariazell), świętego Michała Archanioła oraz święte Barbarę i Katarzynę. Obraz o wymiarach 92 × 57 cm, ozdobiony srebrną sukienką, umieszczono

w oszklonej gablocie. Na mocy dekretu papieża Pawła VI kardynał Stefan Wyszyński koronował go w 1968 roku.

Niezwykła jest historia tego obrazu. Był własnością jakiegoś Jana Biadały, mieszkańca Lenartowic pod Pleszewem. W sobotę 9 czerwca 1764 roku, w przeddzień Zielonych Świątek, panowała piękna pogoda. Biadała wyniósł wilgotny obraz Matki Boskiej przed dom, by osuszyć go w promieniach słońca. Nagle, mimo bezwietrznej pogody, obraz uniósł się w powietrze i na oczach świadków poszybował nad lasem do Turska, gdzie osiadł na kopcu piasku. Przeniesiony do niewielkiego drewnianego kościoła, zasłynął wkrótce z łask doświadczanych przez wiernych za wstawiennictwem Matki Bożej. Kult osiągnął takie rozmiary, że konieczna stała się budowa nowej, wcześniej opisaney świątyni.



Przed fasadą kościoła, w miejscu zwanym dziś Ogrójcem, znajduje się barokowa rzeźba Madonny z Dzieciątkiem. Ustawiono ją już w dwa lata po pojawieniu się cudownego obrazu, w miejscu, w którym spoczął po podniebnym locie. I ciekawostka: dawnymi laty pielgrzymi zabierali stąd piasek, przykładali go na bolące miejsca i przechowywali jako relikwię. Wiara w jego cudowne działanie była tak wielka, że wokół figury powstały pokaźne doły.

Wnętrze barokowego kościoła św. Andrzeja we wsi Tursko

INFORMACJE PRAKTYCZNE

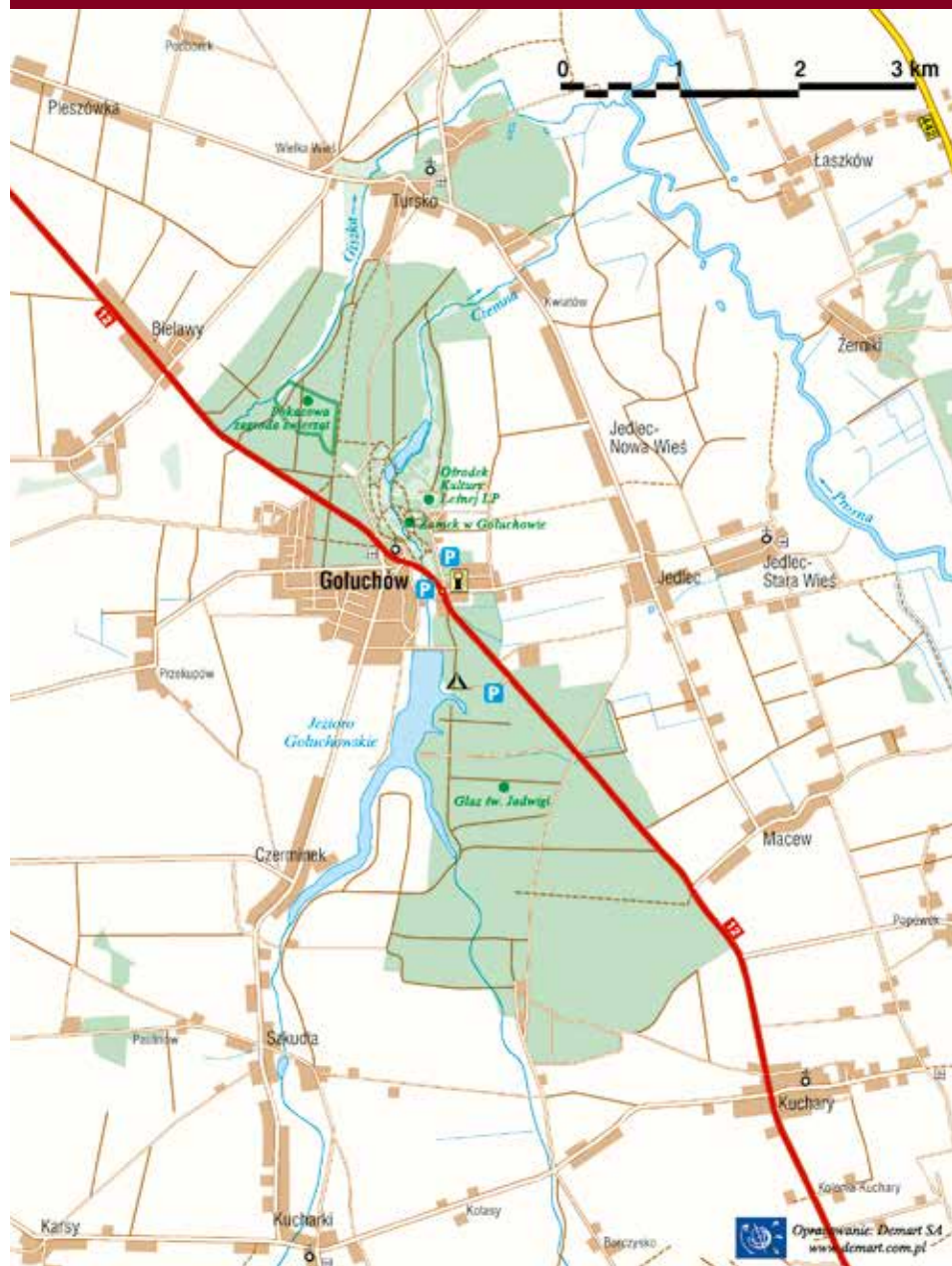
Gołuchów

Ośrodek Kultury Leśnej, ul. Działyńskich 2, 63-322 Gołuchów, tel. 62 761 5045. W jego skład wchodzi:

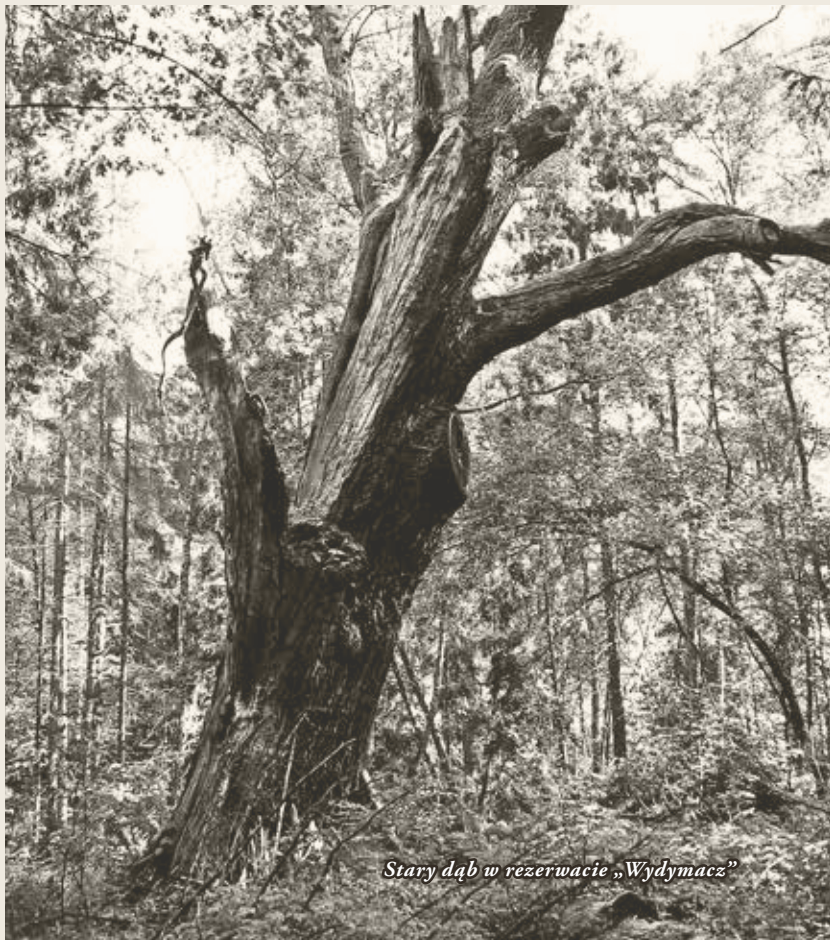
- ✦ Muzeum Leśnictwa, otwarte: wtorek–niedziela w godz. 10:00–16:00; park i pokazowa zagroda zwierząt otwarte codziennie od świtu do zmierzchu. Ceny biletów: Oficyna: normalny – 7 zł, ulgowy – 4 zł; Powozownia i Owczarnia (wspólny bilet): normalny – 7 zł, ulgowy – 4 zł; Dybul: normalny – 2 zł, ulgowy – 1 zł (w śródeę wstęp bezpłatny do wszystkich obiektów). Do parku i pokazowej zagrody zwierząt – wstęp bezpłatny;
- ✦ Dom Pracy Twórczej (hotel i restauracja), tel. 62 761 50 44;
- ✦ obiekt edukacyjny Obora (noclegi dla grup zorganizowanych);
- ✦ kawiarnia „Muzealna” (w parku, przy Oficynie), tel. 62 761 5027 (serwuje także dania obiadowe, m.in. z dziczyzny).

Zamek w Gołuchowie (oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu), 63-322 Gołuchów, tel. 62 761 50 94. Otwarte: wtorek–piątek w godz. 9:00–16:00 (od 1 V do 30 IX – od 10:00), sobota w godz. 10:00–16:00, niedziela w godz. 10:00–16:00 (od 1 V do 30 IX – do 18:00). Wejście dla turystów indywidualnych – co pół godziny, począwszy od 10:00, ostatnie wejście w dni powszednie o 15:25. Ceny biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 7 zł (we wtorek wstęp bezpłatny).

Gołuchów



GDZIE CHOPIN PALUSZKI USTAWIAŁ



Stary dąb w rezerwacie „Wydymacz”

Antonin leży w południowo-wschodniej Wielkopolsce, niecałe 20 km na południe od Ostrowa Wielkopolskiego. Znajduje się w nim oryginalny pałac myśliwski Radziwiłłów, w którym w 1829 roku gościł Fryderyk Chopin. Muzyczne tradycje pałacu są żywe do dziś. Każdego roku odbywa się w nim kilka imprez, z których najbardziej znany jest festiwal *Chopin w barwach jesieni* organizowany od ponad 30 lat. Antonin otaczają lasy, w których rośnie wiele potężnych dębów. Jest to, po Rogalinie, największe skupisko starych drzew tego gatunku w Wielkopolsce. Oryginalnym elementem krajobrazu są stawy rybne – siedlisko licznych ptaków. Okolice Antonina to wschodni kraniec Parku Krajobrazowego „Dolina Baryczy”, a tutejsze lasy wchodzi w skład Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Rychtałskie”. Administruje nimi Nadleśnictwo Antonin podlegające Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Siedziba Radziwiłłów

Dobra przygodzickie (nazwa pochodzi od wsi Przygodzice, położonej na południe od Ostrowa Wielkopolskiego) znalazły się w rękach Radziwiłłów w 1755 roku. W ich skład wchodziły wówczas miasto Ostrów i 22 wsie. Przez ponad pół wieku Radziwiłłowie mało interesowali się wielkopolskimi posiadłościami. Administrowali nimi urzędnicy rezydujący w dawnym pałacu Przebendowskich w Przygodzicach. Zmieniło się to po 1796 roku, kiedy właścicielem majątku został książę Antoni Henryk Radziwiłł (1775–1833). Ożeniony z księżniczką Luizą,



Pałac myśliński Radziwiłłów w Antoninie

córką Ferdynanda von Preussen z Hohenzollernów, brata króla Prus Fryderyka Wilhelma II Wielkiego, w 1815 roku został powołany na urząd namiestnika utworzonego na kongresie wiedeńskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Król oczekiwał, że ta nominacja będzie sprzyjać porozumieniu z Polakami, ci zaś spodziewali się, że namiestnik będzie działał w obronie praw ludności polskiej. Nie spełniły się oczekiwania żadnej ze stron – urząd namiestnika przybrał charakter reprezentacyjny.

Książę miał rozległe zainteresowania kulturalne. Znał i często gościł najwybitniejszych artystów swojej epoki. Grał na wiolonczeli, komponował, rysował, pisał wiersze. Zapisał się w pamięci jako mecenas kultury i sztuki. Jako pierwszy skomponował muzykę do *Fausta* Johanna Wolfganga Goethego. Fragmenty dzieła zaprezentowano po raz pierwszy w 1810 roku, ostateczną wersję opery wystawiono w 1835 roku w Berlinie, już po śmierci kompozytora. W roku 2003 przypomniał ją poznański Teatr Wielki.

Na początku lat dwudziestych XIX wieku Antoni Henryk Radziwiłł w dobrach przygodzickich wybudował pałac myśliwski, w którym, wraz z najbliższą rodziną, spędzał głównie miesiące jesienne. Miejsce to nazwał Antoninem. W nim realizował swoje pasje: polował, a przede wszystkim muzykował i komponował. Przyjmował też gości. Latem 1829 roku przybył do Antonina car Mikołaj I z żoną i synem, późniejszym carem Aleksandrem II. W następnym roku gościł tam Alexander von Humboldt – niemiecki przyrodnik, podróżnik, jeden z twórców nowożytnej geografii.

Ordynacja przygodzicka formalnie powstała dopiero w 1877 roku, ale Radziwiłłowie uważali, że Antoni był jej pierwszym ordynatem.

Po śmierci namiestnika majątkiem zarządzali jego dwaj synowie, Bogusław Fryderyk (1809–1873) i Wilhelm Fryderyk (1797–1870). W 1840 roku król Fryderyk Wilhelm IV podniósł dobra przygodzickie do rangi hrabstwa, z prawem do dziedzicznego mandatu. Po synach Antoniego ordynację odziedziczył syn Bogusława, Ferdynand Fryderyk Radziwiłł (1834–1926), aktywny działacz polityczny, występujący w obronie Kościoła katolickiego i polskich praw narodowych. Od 1874 roku, przez 44 lata, był posłem do Reichstagu, w latach 1889–1918 pełnił funkcję przewodniczącego Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy. W grudniu 1918 roku uczestniczył w pracach poznańskiego Sejmu Dzielnicowego, a w 1919 roku, jako posłowi-seniorowi (miał wówczas 85 lat), przypadł mu zaszczyt otwarcia pierwszego w niepodległej Polsce posiedzenia sejmiku Rzeczypospolitej. Ostatnim ordynatem przygodzickim był syn Ferdynanda, Michał Władysław (1870–1955), zwany Rudym. Był on przeciwieństwem ojca, utracjuszem, który doprowadził ordynację na skraj bankructwa. W wyniku interwencji rodziny dobra przygodzickie zostały objęte kuratelą sądową. Michał Władysław nagminnie łamał przyjęte normy obyczajowe; był kilkakrotnie żonaty. Oficjalnie deklarował, że jest Niemcem. Na początku okupacji podarował antoniński pałac Hitlerowi, co nie uchroniło go przed aresztowaniem. Po uwolnieniu mieszkał u krewnych pod Berlinem, a po II wojnie światowej najpierw w Szwajcarii, a potem w posiadłości jednej z żon na Wyspach Kanaryjskich, gdzie zmarł.

Fryderyk Chopin w Antoninie

Antonin stał się sławny nie dzięki swemu gospodarzowi, lecz dzięki gościom, którzy odwiedzili leśną siedzibę namiestnika, zwłaszcza jednemu z nich – Fryderykowi Chopinowi. Książę namiestnik poznał młodego Fryderyka w 1825 roku w Warszawie, gdy ten koncertował przed carem Aleksandrem I; wtedy też zapewne zaprosił go do berlińskiego pałacu. Z różnych powodów młody pianista z tego zaproszenia nie skorzystał, co nie znaczy, że przestało ono być aktualne. Taką wizytą bardziej zainteresowany był ojciec Fryderyka, Mikołaj Chopin, który miał nadzieję, że wsparcie namiestnika ułatwi synowi karierę.

Po rezygnacji w 1826 roku księcia Wilhelma (syna króla pruskiego) z zamiaru poślubienia córki Antoniego Radziwiłła, Elizy – namiestnik niechętnie przebywał w Berlinie. Smutna i pełna rezygnacji Eliza też nie chciała mieszkać w stolicy Prus. Coraz więcej czasu rodzina spędzała w Antoninie.

Jesienią 1829 roku, w poniedziałek 26 października, do Antonina przybył dziewiętnastoletni wówczas Chopin. Gospodarze bardzo serdecznie przyjęli młodego artystę. Czas mijał przyjemnie. Jedenaście lat później w Paryżu pianista wspominał: „Rano polowaliśmy, wieczorem muzykowaliśmy”. Fryderyk udzielał lekcji gry na fortepianie córce namiestnika, Wandzie; czasem do kompanii przyłączała się jej starsza siostra Eliza. Z panem domu artysta wiódł dysputy o problemach kompozycji. Dedykował mu swoje najnowsze dzieło, *Trio g-moll op. 8* na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, do którego po dyskusjach z namiestnikiem wniósł kilka poprawek w partii wiolonczeli. Przeglądali też razem rękopis partytury do skomponowanej przez księcia opery *Faust*. W Antoninie Chopin skomponował *Poloneza C-dur op. 3* na fortepian i wiolonczelę, który został wykonany po raz pierwszy w obecności kompozytora przez księżniczkę Wandę i jej ojca. Gościnny dom Radziwiłłów Fryderyk opuścił 4 listopada.

Jakie wrażenia wywiózł z Antonina? Sam najlepiej odpowiedział na to pytanie. W liście do przyjaciela Tytusa Woyciechowskiego – wysłanym zaledwie kilkanaście dni po wyjeździe – tak podsumował swój

pobyt u namiestnika: „Byłem tam tydzień; nie uwierzysz jak mi u niego dobrze było. Ostatnią pocztą wróciłem i to ledwo com się wymówił od dłuższego pobytu. Co do mojej osoby i chwilowej zabawy, byłbym tam siedział, dopóki by mię nie wypędzono, ale moje interesa, a szczególnie mój Koncert jeszcze nie skończony, a oczekujący z niecierpliwością ukończenia finału swojego, przynaglił mię do opuszczenia tego raj. Były tam dwie Ewy, młode księżniczki, nadzwyczaj uprzejme i dobre, muzykalne, czułe istoty. Sama stara Księżna wie, że nie urodzenie czyni człowieka i tak wiąże swoim obchodzeniem się, że nie sposób jej nie lubić. On wiesz, jak lubi muzykę, pokazywał mi swojego *Fausta* i wiele rzeczy znalazłem tak dobrze pomyślanych, nawet genialnych, żem się nigdy po namiestniku tego spodziewać nie mógł. (...) Napisałem u niego *Alla polacca* z wiolonczelą. Nic nie ma prócz błyskotek, do salonu, dla dam – chciałem, widzisz, żeby X-czka Wanda się nauczyła – Niby jej przez ten czas dawałem lekcje. Młode to, 17-cie lat, ładne i dalipan, aż miło było ustawiać paluszki. Ale żart na stronę, wiele ma prawdziwie czucia muzycznego, także nie trzeba gadać: a tu crescendo, a tu piano, a tu prędzej, a tu wolniej i tak dalej. (...)”.

Pobyt kompozytora w Antoninie przypomina tablica na zewnętrznej ścianie pałacu. Przed budynkiem stoi pomnik, dzieło Mariana Owczarskiego – głowa Fryderyka Chopina na cokole wśród zieleni. W niewielkim saloniku muzycznym zgromadzono pamiątki: gipsowy odlew ręki kompozytora i jego maskę pośmiertną, faksymile listów Chopina, fotokopie rękopisów i wydania jego utworów; na ścianach wiszą obrazy i grafiki (między innymi kopie dwóch portretów Fryderyka narysowanych przez Elizę Radziwiłłównę). Jest tu też fortepian, niestety nie ten, na którym grywał Chopin. Tamten, szczęśliwie ocalony, znajduje się w Muzeum Instrumentów Muzycznych (oddziale Muzeum Narodowego) w Poznaniu.

W Antoninie wciąż rozbrzmiewa muzyka Chopina. Imprezy przyciągające melomanów z całego kraju organizują głównie Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu oraz Stowarzyszenie Wielkopolskie Centrum Chopinowskie – Antonin z siedzibą w Ostrowie Wielkopolskim. Od ponad 30 lat odbywa się Międzynarodowy Festiwal *Chopin w barwach*

jesieni (zorganizowany po raz pierwszy w 1982 roku jako Dni Chopinowskie). W lipcu i sierpniu w niedziele organizowane są koncerty Letniego Festiwalu Muzycznego. Ta impreza też ma długą tradycję. Po raz pierwszy – jako Konfrontacje Chopinowskie – odbyła się w 1983 roku. Od 2005 roku organizowane są Koncerty Noworoczne (w styczniu) i koncerty *Jan Paweł II. In memoriam* (w kwietniu). Jedną z najstarszych imprez turystycznych w Wielkopolsce jest Ogólnopolski Rajd „Jesień Chopinowska” przygotowywany od 1960 roku przez oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Ostrowie Wielkopolskim; zawsze kończy się on koncertem.

Spacer po Antoninie

Pałac myśliwski powstał w latach 1822–1824 według projektu znanego architekta berlińskiego Karla Friedricha Schinkla. Jest budowlą o konstrukcji szkieletowej wypełnionej ceglami, wzniesioną na planie krzyża greckiego. Do ośmiobocznego korpusu przylegają cztery niższe skrzydła; trzy z nich mieszczą pokoje, czwarte – klatkę schodową. Ponieważ ściany pałacu obito deskami, sprawia on wrażenie budynku drewnianego. Wewnątrz znajduje się oryginalna trójkondygnacyjna sala z galeriami na piętrach, umożliwiającymi przejście z klatki schodowej do innych pomieszczeń. Oryginalny strop sali wspiera się na centralnie usytuowanej grubej kolumnie ozdobionej porożami jeleni, w której ukryto przewody odprowadzające dym ze znajdujących się na parterze kominków. Użytkownikiem pałacu jest Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu. Obiekt pełni funkcję domu pracy twórczej. Odbywają się w nim liczne imprezy kulturalne. Mieści także hotel i restaurację.

Po 1945 roku, kiedy zabrakło dotychczasowych gospodarzy obiektu, pałac powoli zaczął niszczeć. O ratunek dla zabytku apelował wówczas znany krytyk muzyczny Jerzy Waldorff. Ekipy remontowe rozpoczęły pracę dopiero w 1974 roku, i po latach starań pałac odzyskał dawny blask. W 1993 roku wyróżniony został honorowym dyplomem



Kolumny w parku przypalacowym

organizacji Europa Nostra skupiającej pozarządowe organizacje zajmujące się ochroną i konserwacją dóbr kultury.

W otaczającym budowlę parku o powierzchni 13,2 ha rośnie wiele okazałych drzew. Zwraca uwagę odrestaurowana w ostatnich latach pergola. Na wysepce parkowego stawu klasycystyczny sarkofag upamiętnia śmierć dwóch córek Antoniego Radziwiłła. Przeniesiono go z Berlina, gdy namiestnik sprzedał tamtejszą rezydencję.

Schinkel zaprojektował również kilka mniejszych budynków stojących niedaleko pałacu, w modnym w XIX stuleciu „stylu szwajcarskim”: leśniczówkę (obecnie siedziba Nadleśnictwa Antonin), budynek stajni i wozowni oraz (ładnie odrestaurowany) dom Wilhelma Radziwiłła, syna Antoniego. Nieco później, prawdopodobnie w drugiej połowie lat trzydziestych XIX wieku, powstał niewielki budynek tak zwanej ogrodówki (pierwotnie bażanciarni) o malowniczej bryle. Projekt tego budynku opracował Johann Heinrich Höberlin, drugi architekt związany z Antoninem. Jego dziełami są także trzy inne budowle: okazałe



Leśniczówka z XIX wieku – obecnie siedziba Nadleśnictwa Antonin

Dawny dom Wilhelma Radziwiłła



mauzoleum Radziwiłłów (być może Höberlin zrealizował projekt koncepcyjny Schinkla), druga wozownia i dawna szkoła.

Antonin przecina ruchliwa szosa prowadząca z Poznania na Śląsk. Park z pałacem i zabudowania nadleśnictwa leżą po jej zachodniej stronie. Po przeciwnej stronie drogi znajduje się staw Szperek z kąpieliskiem i ośrodkiem wypoczynkowym. Opodal północnego brzegu stawu, przy drodze do Grabowa, wznosi się mauzoleum Radziwiłłów – neoromańska budowla ceglana z ośmioboczną przysadzistą wieżą. Powstało z inicjatywy żony namiestnika, księżnej Ludwiki; zostało wybudowane przez jej synów w drugiej połowie lat trzydziestych XIX wieku i rozbudowane na przełomie XIX i XX wieku.

Pierwsza uroczystość pogrzebowa odbyła się 28 sierpnia 1838 roku. Do Antonina przybyły wówczas dwa paradne konduktu pogrzebowe. Z dalekiego Berlina przez Ciszycę (letnią rezydencję Radziwiłłów, niedaleko Kowar) przywieziono zwłoki księżnej Ludwiki; równocześnie z Poznania sprowadzono szczątki księcia Antoniego, dwóch jego synów,

Budynek bażaniarni nazywany ogrodówką



najstarszej córki, synowej i wnuczki. Z czasem w krypcie grobowej kaplicy przybywało trumien, co spowodowało konieczność jej rozbudowy. Spokój zmarłych w latach trzydziestych XX wieku zakłócił Michał Radziwiłł, ostatni ordynat przygodzicki. Gdy na wniosek rodziny jego majątek objęto kuratelą sądową, ordynat wyrzucił trumny przodków z krypty i pochował obok kaplicy. W wyniku postępowania ugodowego większość z nich wróciła później do podziemi, ale dziewięć grobów pozostało na zewnątrz kościoła. Dziś mauzoleum pełni funkcję kościoła (pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej). W prezbiterium zwraca uwagę neoromański łuk triumfalny z bogato rzeźbionymi kolumnami, prawdopodobnie dzieło XIX-wiecznych kamieniarzy włoskich. Według tradycji przywiózł go z Rzymu Ferdynand Radziwiłł. Po zachodniej stronie mauzoleum znajduje się budynek dawnej szkoły (obecnie dom mieszkalny).

Pobliskie lasy kryją jeszcze jedną radziwiłłowską pamiątkę. W 1924 roku księstwo Ferdynand i Pelagia z Sapiehów uroczyście

Mauzoleum Radziwiłłów w Antoninie



Gdzie Chopin paluszki ustawiał

obchodzili w Antoninie brylantowe gody i dziewięćdziesiąt rocznicę urodzin księcia. Z tej okazji w lesie, kilka kilometrów od pałaca, ustawiono pamiątkowy obelisk z piaskowca z, już nieczytelnym, napisem: „W roku 1924, 90-tym roku życia Księcia Ferdynanda Radziwiłła, a 60-tym pożycia małżeńskiego z Pelagią z księżąt Sapiehów, zasadzili tu 90 dębów urzędnicy hrabstwa Przygodzice”. Aleja dębów czerwonych, choć mocno przetrzebiona, istnieje do dzisiaj. Aby trafić do pomnika, trzeba wyjechać z Antonina szosą w kierunku Ostrowa Wielkopolskiego, a po niecałych 2,5 km, przed tartakiem, zjechać zeń w lewo. Za torami kolejowymi odchodzi w prawo zamknięta dla ruchu kołowego droga leśna, która po około 300 m doprowadzi do obelisku i zabytkowej alei.

Pamiętki historyczne nie są jedynymi atrakcjami Antonina. Obok zabudowań nadleśnictwa znajduje się rezerwat przyrody „Wydymacz” o powierzchni około 46 ha, obejmujący staw Wydymacz (10,8 ha) i otaczające go lasy łęgowe, których ozdobą są stare dęby. Poznanie

Łęgi i stare dęby w rezerwacie „Wydymacz”



rezerwatu ułatwia ścieżka przyrodniczo-dydaktyczna o długości 2,5 km, rozpoczynająca się przy zabudowaniach nadleśnictwa.

Mniej więcej 10 km na północny wschód od Antonina, a na północ od miasteczka Mikstat, leży **Strzyżew**, kolejna wielkopolska miejscowość, w której bywał Fryderyk Chopin. W Strzyżewie mieszkała, wraz z mężem Stefanem, Anna ze Skarbków Wiesiołowska, matka chrzestna Fryderyka. Młody kompozytor odwiedzał ją w latach 1826–1830, zwykle przy okazji zagranicznych wojaży. Ze Strzyżewa, wraz z matką chrzestną, jesienią 1829 roku pojechał do Antonina. We wsi nie zachował się żaden ślad pobytu artysty. Dwór Wiesiołowskich spłonął w drugiej połowie XIX stulecia. O odwiedzinach Fryderyka Chopina przypomina głaz pamiątkowy z tablicą ustawiony w 1995 roku

Staw Wydymacz



– w 700-setną rocznicę powstania wsi – przed budynkiem szkoły podstawowej noszącej imię kompozytora.

Czarnylas, miejscowość leżąca 8 km na zachód od Antonina, nie ma tradycji chopinowskich. Warto ją odwiedzić z innego powodu. W centrum wsi znajduje się kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, dawna świątynia ewangelicko-augsburska. Wzniesiono go w latach 1856–1859 sumptem Radziwiłłów. Wyróżnia się materiałem, z którego został wybudowany – powstał z ciemnobrązowych cegieł z rudy darniowej. Ten występujący w dolinie Baryczy surowiec, o niewielkiej zawartości żelaza, w XIX i na początku XX wieku był w tych okolicach popularnym materiałem budowlanym. Rzadko jednak stosowano go do wznoszenia dużych obiektów.

Kościół w Czarnymlesie



STAWY PRZYGODZICKIE

Przyrodniczą atrakcją Antonina – oprócz starych dębów – jest rozległy kompleks stawów rybnych zwanych Stawami Przygodzickimi, rozciągający się między dawną siedzibą Radziwiłłów a Przygodzicami. Warto zobaczyć oryginalne, nieczęsto spotykane krajobrazy – otoczone lasami lub łąkami i poprzecinane groblami zbiorniki wodne. Niektóre stawy przypominają jeziora, otacza je pas szuwarów, a z tafli wody wynurzają się pływające wyspy. Nie trzeba dodawać, że te tereny chętnie odwiedzają obserwatorzy ptaków.

Stawy Przygodzickie to około 70 stawów rybnych o łącznej powierzchni ponad 700 ha. Większość z nich tworzy dwa skupiska: Przygodzice-Trzcielina (około 330 ha) i Dębica–Kocięba (około 322 ha). Największym zbiornikiem wodnym pierwszego z nich jest staw Trzcielina Wielki (112 ha), drugiego – staw Dębica Dolna (60 ha). Użytkownikiem stawów jest Gospodarstwo Rybackie Przygodzice zajmujące się hodowlą karpia. Warto wiedzieć, że tradycje hodowli ryb w dolinie

Staw Trzcielina Wielki



Baryczy sięgają XII wieku, a staw Trzcielin Wielki wspomniano w dokumentach z XV stulecia. Dwa stawy, Szperek w Antoninie i Górecznik pod Przygodzicami, wykorzystywane są jako zbiorniki rekreacyjne; nad ich brzegami znajdują się restauracje i kąpieliska.

Stawy i ich otoczenie to siedlisko ptaków. Ornitologzy doliczyli się w tej okolicy ponad 270 gatunków, czyli około 60% gatunków występujących w Polsce; 170 spośród nich określa się jako lęgowe lub prawdopodobnie lęgowe. Popularne są różne gatunki kaczek i widoczne z daleka łabędzie nieme. Gnieźdzą się tam także ptaki zagrożone wyginięciem, między innymi: bąk, bocian czarny, gągoł, kropiatka i wąsatka. Obserwowano nawet gatunki egzotyczne: pelikana różowego, czapłę nadobną, czerwonaka, ibisa czczonego i warzęchę. Stawy są terenem łowieckim bielika i rybołowa. W okresach przelotów odpoczywają na nich tysiące dzikich gęsi. Ptaki można obserwować z dróg na obrzeżach stawów, nie wolno wchodzić na rozdzielające je groble. Nad stawem Trzcielin Nowy, przy drodze z Trzcielina do Dębnicy, Nadleśnictwo Antonin ustawiło platformę obserwacyjną.

Staw Trzcielin Nowy





Platforma widokowa nad stawem Trzcielín Nowy

W płaskiej dolinie Baryczy, poprzecinanej strumieniami i kanałami, rozległe tereny łąkowo-pastwiskowe od wiosny do jesieni zachwycają kolorami łąkowo kwitnących roślin. To Łąki Odolanowskie zajmujące obszar 4 tys. ha. Także tam gnieźdzą się rzadko spotykane w Polsce ptaki, między innymi: kulik wielki, rycyk, krwawodziób i bekas kszyc.

Wieś gminna Przygodzice leży 8 km na północ od Antonina, przy szosie do Ostrowa Wielkopolskiego, opodal północnego skraju stawów. W jej centrum wznosi się ozdobiony kolumnadą Dom Ludowy im. Józefa Piłsudskiego, prawdopodobnie z 1935 roku, obecnie siedziba władz gminy. Za nią, na wysokim kominie, ptaki zbudowały bodaj najbardziej w Polsce znane gniazdo bocianie. W 2006 roku zainstalowano nad nim kamerę internetową, umożliwiającą obserwację życia



Dom Ludowy im. J. Piłsudskiego w Przygodzicach

Chata Regionalna – odnowiony budynek z początku XIX wieku



bocianiej rodziny *on line*. Pobliski kościół Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy powstał w latach 1925–1930. Przy wejściu na teren dawnego założenia dworskiego, którego budynki wykorzystywane są dziś w celach edukacyjnych, znajduje się parterowy budynek stróżówki z 1813 roku, kryty wysokim dachem czterospadowym. Po gruntownym remoncie zakończonym w 2007 roku nazwano go Chatą Regionalną; przygotowano w nim niewielką ekspozycję dziejów wsi.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Antonin

Nadleśnictwo Antonin, ul. Wrocławska 11, 63-421 Przygodzice, tel. 62 734 81 24.

„Pałac Radziwiłłów” (hotel i restauracja w zabytkowym pałacu myśliwskim Radziwiłłów), ul. Pałacowa 1, 63-421 Przygodzice, tel. 62 734 83 00.

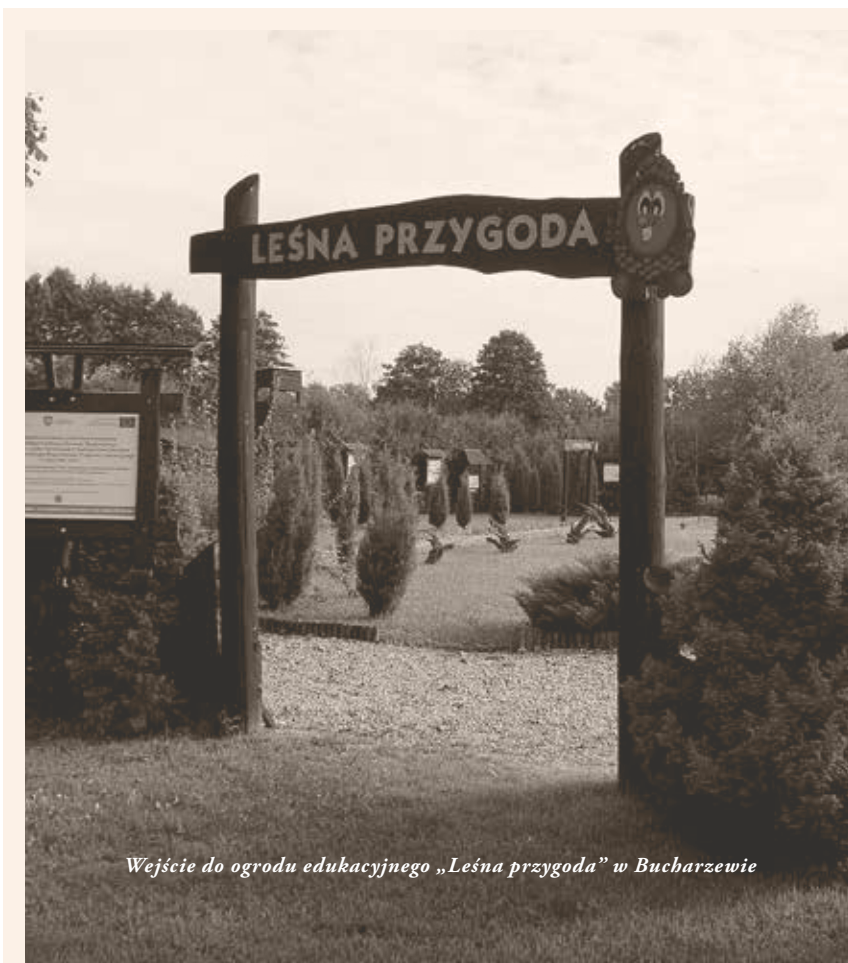
Przygodzice

Chata Regionalna, 63-421 Przygodzice, tel. 62 592 77 22; otwarta od poniedziałku do piątku w godz. 8:00–14:00.

Gdzie Chopin paluszki ustawiał



PUSZCZA NOTECKA



Puszcza Notecka to największy w Wielkopolsce zwarty obszar leśny. Rozciąga się w widłach Warty i Noteci od Obornik i Czarnkowa na wschodzie po Skwierzynę i Santok na zachodzie. Długość tak zarysowanego obszaru to około 100 km, szerokość nie przekracza 25 km. Lasy Puszczy Noteckiej wchodziły w skład utworzonego w 2004 roku Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Puszcza Notecka” o powierzchni 137 tys. ha. Na lekkich piaszczystych glebach rosną głównie bory sosnowe. Jest to teren trudno dostępny i słabo zaludniony, śródleśne wioski są na ogół niewielkie. Dla osób poszukujących ciszy, spokoju i bezpośredniego kontaktu z przyrodą te tereny są wręcz wymarzoną miejscem. Wytyczono na nich wiele znakowanych szlaków turystycznych. Leśnymi duktami można wędrować dowolnym sposobem: pieszo, na rowerze, konno. Lasami Puszczy Noteckiej administruje siedem nadleśnictw: Krucz, Potrzebowice i Wronki (podlegające Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile), Oborniki i Sieraków (RDLP w Poznaniu) oraz Karwin i Międzychód (RDLP w Szczecinie).

Sosnowe królestwo

Puszcza jest ogromna. Trudno ją zwięźle opisać, jeszcze trudniej poznać jej różne oblicza. Ale spróbować warto, choćby po to, aby się przekonać, jak bardzo urozmaicony jest jej krajobraz.

Tereny między Wartą a Notecią są jednym z największych w kraju obszarów występowania wydm śródlądowych. W środkowej części Puszczy mają one kształt równoległych wałów o wysokości względnej

sięgającej zwykle 20–30 m; w części wschodniej do niedawna ruchome wydmy przybierały kształt paraboliczny. Tam właśnie, na północ od osady Rzecin, znajduje się najwyższa na tym obszarze wydma, o wysokości 97 m n.p.m. Nie jest to jednak najwyższe wzniesienie Puszczy. To miano przysługuje wypiętrzeniu morenowemu na wschodnim krańcu lasów, niedaleko Dąbrówki Leśnej koło Obornik, o wysokości 102 m n.p.m.

Krajobraz urozmaicają jeziora. Najwięcej jest ich na prawym brzegu Warty, w okolicach Sierakowa; nieco mniejsza grupa leży opodal lewego brzegu Noteci, w rejonie wsi: Gościm, Lubiatów i Grotów. Tam znajduje się największy zbiornik wodny puszczy – jezioro Solecko o powierzchni 165 ha. Kilkanaście jezior znajdziemy w dolinie Miały płynącej w środkowej części Puszczy, kilka – w okolicach Kwiejc. Puszcę odwadniają krótkie ciek wodne. Najdłuższymi z nich są dwa dopływy Noteci, wspomniana już Miała (62 km) i Gulczanka (29 km). W dolinach strumieni założono liczne stawy rybne.

Puszcza ma bardzo ubogi skład gatunkowy. Na piaszczystych, ubogich w wilgoć i składniki pokarmowe glebach rosną właściwie tylko sosny.

Wydmy porośnięte lasem sosnowym w Puszczy Noteckiej



Statystyki są bezlitosne; mimo starań leśników o urozmaicenie drzewostanu, sosny stanowią prawie 95 procent drzew rosnących w Puszczy. Udział innych gatunków jest nieznaczny, największy – brzozy (ponad 2 procent), olszy czarnej i dębu (około 1 procenta). Na suchych stokach wydm w centrum Puszczy sosna zdecydowanie przeważa. Lasy o bardziej zróżnicowanym składzie gatunkowym rosną na obrzeżach Puszczy, w dolinach Warty i Noteci. Ubogie siedliska sprawiają, że i niższe piętra lasów nie zachwycają różnorodnością gatunków. Ale Puszcza jest rajem dla zbieraczy jagód i grzybów.

Wielka powierzchnia lasów i małe zaludnienie sprzyjają bogactwu świata zwierząt. Spośród ssaków najwięcej jest dzików, saren i jeleni. W środkowej i wschodniej części Puszczy żyją sprowadzone przez leśników daniela. Nad rzekami i strumieniami pojawia się coraz więcej bobrów, rzadziej można spotkać wydrę, której potrzeba czystej wody. Występują jenoty, borsuki i lisy; pojawia się największy drapieżnik wielkopolskich lasów – wilk. Zaobserwowano również rysia. Wiosną wszędzie słychać ptasie śpiewy. W Puszczy stwierdzono występowanie

Malownicze stawy w dolinie Kanatu Rzezińskiego w Nadleśnictwie Wronki (W.A.)



ponad 230 gatunków ptaków, z których 162 zakładają tu gniazda. Wśród tych ostatnich są drapieżne bieliki (kilkanaście par), rybołowy, kanie czarne i trzmielojady. Nad jeziorami gniazdują czaple, kormorany, łabędzie i gągoły; coraz częściej widuje się żurawie. Puszcza Notecka jest największą w kraju ostoją skowronka borowego (lerki). Gniazda wiją tu także ptaki spotykane bardzo rzadko, na przykład puchacz czy bocian czarny (hajstra).

Ze względu na monokulturowy charakter puszczańskie lasy są podatne na ataki owadzych szkodników. Na terenie Puszczy wielokrotnie występowały gradacje (tym mianem określa się masowe występowanie owadów) brudnicy mniszki, strzygoni choinówki i poprocha cetyniaka.

Największego spustoszenia dokonała w latach 1923–1924 gradacja strzygoni choinówki, zwanej wówczas sówką choinówką. Ofiarą larw tego niewielkiego motyla padło wówczas 60–70 tys. ha lasów, więcej niż połowa powierzchni Puszczy! Po załamaniu się gradacji rozpoczęto wielką akcję oczyszczania obumarłych drzewostanów. Sprowadzono tysiące robotników, uruchomiono tartaki polowe, zbudowano kolejki

Las w różnym wieku i brzozy wzdłuż dróg to częsty widok w Puszczy Noteckiej (W.A.)



wąskotorowe do wywozu drewna. W ciągu pierwszych trzech lat po katastrofie przeprowadzono wyręby na powierzchni, która w normalnych warunkach byłaby eksploatowana przez 60 lat. Po wycięciu obumarłych drzew rozpoczęto odbudowę zniszczonych drzewostanów, która trwała kilkanaście lat. Mimo przekonania o konieczności zróżnicowania gatunków sadzonych drzew, w procesie odnowy wykorzystywano prawie wyłącznie sosnę. Założone wówczas uprawy decydują praktycznie o dzisiejszym drzewostanie Puszczy.

„Ognisty smok pociągiem przyjechał...”

Lato 1992 roku było suche i gorące. W całym kraju na terenach leśnych wybuchło aż 9269 pożarów. W samych tylko Lasach Państwowych spłonęło około 33,8 tys. ha lasu. Tamtego lata w Puszczy pierwszy wielki pożar wybuchł 2 czerwca na pograniczu nadleśnictw Potrzebowice i Wronki. Strawił 573 ha lasów rosnących na wschód od wsi Miały. Drugi

Arboretum w Potrzebowicach





Izba Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Potrzebowicach

Aleja upamiętniająca nadleśnictwa, które odbudowywały drzewostany po pożarze w 1992 roku



pożar, który wybuchł 10 sierpnia w lasach Nadleśnictwa Potrzebowice, był znacznie groźniejszy.

Ogień pojawił się około godziny 16 między stacjami Miały a Drawski Młyn, po przejeździe pociągu z Poznania w kierunku Szczecina. Iskry z zablokowanych hamulców jednego z wagonów zapaliły wysuszoną trawę przy torach. Ogniska pożaru powstały jednocześnie w wielu miejscach, na długości kilku kilometrów. Od trawy zajęły się pobliskie zadrzewienia. Rozprzestrzenianiu się ognia sprzyjał silny wiatr z zachodu. Wkrótce żywioł był już nie do opanowania. Ogień szalał w koronach drzew, później zajmowały się niższe piętra lasu. Ściana ognia przesuwała się tak szybko, że strażacy nie byli w stanie zorganizować jakiegokolwiek linii obrony. Z powodu zadymienia i silnych turbulencji nie można było do walki z żywiołem użyć samolotów. Z zagrożonych wiosek ewakuowano ludzi. Na szczęście nie było tam obozów harcerskich i turystów, ponieważ ze względu na niebezpieczeństwo pożarowe obowiązywał wówczas zakaz wstępu do lasu. Strażakom pomagali leśnicy, wojsko i miejscowa ludność. Spłonęło kilka budynków mieszkalnych i znacznie więcej drewnianych zabudowań gospodarczych. Pogorzelnicy utracili wszelki dobytek i zwierzęta gospodarskie. Podobny los spotkał zwierzyńę leśną zaskoczoną przez ogień.



Rzeźba „Aura” symbolicznie chroniąca Potrzebowice

Najtrudniejsza była sytuacja Potrzebowic, osady ze wszystkich stron otoczonej lasami. Zdążono ewakuować kobiety z dziećmi. Mężczyźni wraz ze strażakami bronili zabudowań otoczonych morzem ognia. Nie było wody do gaszenia, nie działały pompy, bo spłonęła linia energetyczna dostarczająca prąd. Choć graniczy to z cudem – Potrzebowice ocalały. Od zachodu osłonił osadę park ze starymi okazami drzew liściastych. Pożar ominął go, przeszedł bokami.

Kiedy wydawało się, że ogień będzie bezkarnie pustoszyć kolejne partie Puszczy, z pomocą lasom i ludziom przyszła natura. Około pół godziny po północy rozszalała się gwałtowna burza. Potężna ulewa zaalała płomienie. Straty i tak były ogromne. W ciągu niespełna ośmiu godzin pożar zniszczył 5770 ha Puszczy. Szczęściem w nieszczęściu było to, że nikt nie zginął.

Ugaszenie wielkiego pożaru było początkiem tytanicznej pracy leśników. Ogrom zadań przerastał możliwości jednego nadleśnictwa. Teren pogorzeliska podzielono więc między wszystkie (18) nadleśnictwa wchodzące w skład Regionalnej Dyrekcji w Pile. Każde z nich najpierw porządkowało przydzielony teren, wywoziło i sprzedawało pozyskane drewno, a następnie zalesiało poręby. Pierwsze ekipy drwali rozpoczęły pracę już w sierpniu 1992 roku. Do czerwca 1993 roku pogorzeliska zostały uprzętnięte. W pracach uczestniczyło 5 tys. robotników. Zalesianie trwało kolejne trzy lata. Skrupulatnie obliczono, że do odnowienia lasów Puszczy wykorzystano 80 mln sadzonek. Tam, gdzie pozwoliły na to warunki siedliskowe, do drzewostanów wprowadzono gatunki liściaste, głównie brzozę. W spalonych drzewostanach udział sosny wynosił 99 procent, w odnowionych jest jej tylko 74 procent.

Podjęto też inne działania. Miejsca podmokłe i mokradła pogłębiono, tworząc niewielkie zbiorniki wodne. Siedem zbiorników retencyjnych zbudowano w latach 1998–1999 w ramach „Programu małej retencji” ze środków funduszu PHARE. W miejscach pozbawionych wody ustawiono 10 stalowych cystern o pojemności 40–60 tys. litrów. W celu obserwacji lasów zainstalowano system telewizji przemysłowej. Kamery na dwóch wieżach, w leśnictwach Dziewanna (niedaleko budynku nadleśnictwa) i Marylec, monitorują cały obszar Nadleśnictwa

Potrzebowice. W okresie największego zagrożenia leśnikom pomagają czarterowany samolot stacjonujący na lotnisku w Herburcie, wsi na prawym brzegu Noteci, między Krzyżem Wielkopolskim a Wielaniem.

Potrzebowice, położone 4 km na południe od Wielienia, są bardzo atrakcyjne dla turystów. Obok budynku nadleśnictwa rozpoczyna się ścieżka przyrodniczo-edukacyjna „Dziewanna” o długości niespełna 2 km. Prowadzi ona między innymi do arboretum i przecina stary park, który odegrał istotną rolę w czasie pamiętnego pożaru. Budowę arboretum zapoczątkowało posadzenie 8 kwietnia 2005 roku, w dniu pogrzebu Jana Pawła II, trzech dębów: Jana, Karola i Pawła. Nawiązano w ten sposób do dawnej tradycji: w 1919 roku posadzono w Potrzebowicach Lipę Wolności i Dąb Piłsudskiego. Planuje się, że po zakończeniu prac w arboretum będzie rosło 150 gatunków drzew i krzewów.

W starej oficynie z początku XX wieku, zwanej Staszycówką, urządzono Izbę Edukacji Przyrodniczo-Leśnej. Prowadzi do niej niecodzienna aleja 19 głązów narzutowych. Największy z nich przypomina tragiczny pożar z 1992 roku. Każdy z pozostałych poświęcono innemu nadleśnictwu, aby upamiętnić udział w odbudowie zniszczonych drzewostanów. Przy drodze leśnej wiodącej od Staszycówki w kierunku zachodnim, około 200 m od szosy, znajdują się dwie oryginalne rzeźby, *Aura* i *Ognisty smok*, dłuta emerytowanego leśniczego Jana Grzeskowiaka. Na drewnianej tablicy wyrzył on słowa: „W dniu 10 sierpnia 1992 r. o godzinie 16.00 ognisty smok pociągiem przyjechał i w czasie ośmiu godzin pożarł 5500 ha lasu!”.

Około 3,2 km od budynku nadleśnictwa, po lewej stronie drogi do Miałów, w 2000 roku wybudowano platformę widokową, którą siedem lat później należało podwyższyć, bo drzewa wyrosły i zaczęły przesłaniać widoki. Teraz z wysokości 10 m można oglądać młody las na dawnych pogorzeliśkach.

Droga do Potrzebowic prowadzi przez **Wieleń** leżący nad Notecią. Już w średniowieczu był to gród na pograniczu wielkopolsko-pomorskim. Prawa miejskie Wieleń uzyskał w pierwszej połowie XIV

wieku; w latach 1887–1920 był stolicą powiatu. Najciekawszym zabudkiem miasta jest wczesnobarokowy kościół Wniebowzięcia Matki Bożej i świętego Michała, wzniesiony w latach 1615–1632. Niepozorna z zewnątrz, świątynia zachwyca bogactwem wyposażenia. Wzrost przykuwają renesansowy ołtarz główny z 1637 roku, późnobarokowe ołtarze boczne z pierwszej połowy XVIII wieku, z kurdybanowymi antepediami, późnorenesansowa ambona z 1640 roku. W ołtarzach głównym i lewym bocznym znajdują się barokowe obrazy z warsztatu znanego malarza gdańskiego Hermana Hana. Bogato zdobiony ołtarz stoi też w kaplicy grobowej Kostków (właścicieli miasta w XVII wieku) z pierwszej połowy XVII wieku, przykrytej eliptyczną kopułą. W dawnej kruchcie stoi cynowy sarkofag zmarłego w 1624 roku Jana Kostki, wykonany prawdopodobnie przez Jakuba Kanadeja, twórcę trzech sarkofagów Opalińskich w Sierakowie.

W Wieleniu można zobaczyć jeszcze jeden oryginalny obiekt, przez lata ukrywany przed turystami. Nieco na uboczu, po lewej stronie szosy do Czarnkowa, na skarpie doliny rzecznej za cmentarzem

Noteć w Wieleniu



Wieża Bismarcka w Wieleniu

klasztoru Franciszkanek znajduje się wieża Bismarcka. Otto von Bismarck (1815–1898) był wybitnym politykiem, pierwszym kanclerzem zjednoczonych Niemiec, uwielbianym przez Niemców, znienawidzonym przez Polaków mieszkających na terenie zaboru pruskiego. W hołdzie dla swego rodaka w latach 1869–1934 Niemcy wybudowali około 240 wież, z których zachowały się 173. Kilkakrotnie w ciągu roku (między innymi w rocznice urodzin i śmierci kanclerza) na wieżach rozpalano ogień. Najwięcej budowli powstało w granicach Niemiec, ale zbudowano je także w innych krajach, w większych skupiskach ludności niemieckiej. Na obecnym terytorium Polski powstało około 40 wież, a zachowało się 17, w różnym stanie. Wybudowana w 1902 roku wieża w Wieleniu jest bardzo już zniszczoną okrągłą budowlą z kamieni polnych i cegieł, o średnicy zewnętrznej 3,7 m i wysokości 13 m. Dawniej obok niej znajdowało się schronisko, po którym nie pozostał żaden ślad.



Z terenami leśnymi administrowanymi przez Nadleśnictwo Potrzebowice sąsiadują od wschodu lasy Nadleśnictwa Krucza. A w nich kolejny punkt na trasie naszej wędrówki po Puszczy Noteckiej – niewielki przysiółek **Goraj-Zamek**, około 6 km na południowy zachód od Czarnkowa. Prowadzi doń kręta droga wspinająca się stokiem pradoliną pociętym jarami. Różnica poziomów, którą trzeba pokonać, wynosi prawie 70 m. Zaskoczeniem są rosnące wokół lasy bukowe, jakże inne od

dominujących w Puszczy borów sosnowych. W osadzie znajduje się monumentalny neorenesansowy zamek, wzniesiony w latach 1910–1911.

W drugiej połowie XIX wieku właścicielami tutejszych dóbr zostali Hochbergowie, magnacka rodzina z Pszczyny. W 1907 roku odziedziczył je hrabia Wilhelm Bolko Emanuel von Hochberg (1886–1934), syn księcia pszczyńskiego Jana Henryka XI. Młody, dwudziestojednoletni dziedzic stał się właścicielem ogromnego majątku obejmującego około 12 tys. ha powierzchni. Prawie 90 procent tego obszaru stanowiły lasy. Już w 1907 roku hrabia wybudował drewniany pałacyk myśliwski w Gniewomierzu, około 4 km na południowy zachód od siedziby Nadleśnictwa Krucz. Dziś stanowi on własność prywatną i nie jest dostępny dla turystów. Niedługo potem powstał wspomniany już zamek, wzorowany na XVI-wiecznej renesansowej warowni Varenholz w Westfalii. Wilhelm von Hochberg stworzył w swych lasach modelowe gospodarstwo łowieckie. Organizował wystawne polowania; jego chlubą była hodowla jeleni.

Zamek w Goraju; mieści się w nim Zespół Szkół Leśnych



Od 1945 roku zamek jest ośrodkiem kształcenia pracowników leśnych. Już kilka miesięcy po przejściu frontu powstała tu Państwowa Szkoła dla Leśniczych, przemianowana wkrótce na Leśny Ośrodek Szkoleniowy. Nazwy i programy nauczania zmieniały się zresztą dość często. Obecnie istnieje tu Zespół Szkół Leśnych, jedyna tego typu placówka w województwie wielkopolskim (jedna z 11 w kraju). Jej patronem od 1968 roku jest inżynier Jan Kloska (1886–1945) – wybitny znawca lasu i pedagog. Przyszli leśnicy uczą się w oddanym do użytku w 1963 roku pawilonie szkolnym. Odrestaurowana w 1965 roku masztalernia mieści między innymi salę gimnastyczną i salę widowiskową; w zamku zaś znajduje się internat.

Od 1995 roku organizowane są w Goraju konkursy sygnalistów myśliwskich, w których z powodzeniem uczestniczy zespół z miejscowej szkoły. W ostatnich latach impreza znacznie się rozrosła. W 2014 roku odbył się XX Wielkopolski Festiwal Kultury Łowieckiej, podczas którego oprócz rywalizacji sygnalistów odbyły się: konkurs wabienia jeleni, pokazy

Buczyna w parku otaczającym zamek





Budynek dawnej masztalerni

Stara kuźnia





Palac gościnny



psów myśliwskich i konkursy oceny poroży jeleni. Organizatorem festiwalu były Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Pile i tamtejsza Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych.

Zamek wzniesiony jest na planie litery U, z ramionami o nierównej długości, skierowanymi w stronę doliny Noteci. W narożach gmachu wtopione są przysadziste baszty. Zamek otacza

Grób hrabiego Hochberga opodal zamku

starannie utrzymany park, w którym rośnie wiele pomnikowych drzew. Tereny parkowe w sposób naturalny przechodzą w las. Niecałe 600 m od zamku znajduje się grób jego fundatora. Prowadząca tam droga trawersuje porośnięte buczyną strome zbocze pradoliny. Wilhelm Bolko Emanuel von Hochberg zmarł nagle na Śląsku, podczas wizyty u matki. Pochowano go w miejscu, w którym za życia chętnie przesiadywał, czytając książki. Ponoć kazał wyrąbać wśród drzew przecinękę, aby z tego miejsca mógł spoglądać na swą ojczyznę. Granica z Niemcami biegła wzdłuż Noteci płynącej zaledwie kilometr na północ od zamku. Na głazie ustawionym na mogile wyryto inskrypcję, którą przetłumaczyć można mniej więcej tak: „Wędrowcze zatrzymaj się przy tym kamieniu i pomyśl o człowieku szlachetnym i łagodnym, który osuszył wiele łąz biednych ludzi. Pamięć w ich sercach jest jak pomnik trwalszy niż ten kamień”. W pamięci potomnych pozostał jako człowiek uczciwy i sprawiedliwy, wspomagający potrzebujących.

Z dawnych zabudowań gospodarczych zachowała się wspomniana już masztalernia i znajdująca się obok niej kuźnia. Nieco dalej, po zachodniej stronie drogi łączącej Pianówkę (wieś przy szosie Czarnków–Wieleni) z Lubaszem, jest okazała neorenesansowa oficyna, w której niegdyś zatrzymywali się goście hrabiego, a dziś mieszkają nauczyciele gorajskiej szkoły. Aby tam trafić, trzeba od zamku wrócić do wspomnianej asfaltowej drogi, skrócić ją w lewo i po około 250 m – wiaduktem nad nieczynną linią kolejową – w prawo. Za wiaduktem droga prosto prowadzi do oficyny, w lewo – do leśniczówki Goraj, przy której znajduje się zagroda dzików z platformą widokową.

W dolinie Miały

Na południe od Potrzebovic, w dolinie przepływającej przez kilkanaście jezior rzeczki Miały (zwanej także Miałką) leży wieś Miały. Najbardziej znanym jej obiektem jest stacja kolejowa, która każdego roku dla tysięcy grzybiarzy z całego kraju staje się punktem wyjścia do wędrowek po puszczy. Na północnym skraju wsi, na skwerze przy



Kamień przy rowie Pawła Jechalika... .. i jego wózek

drodze do Wielenia, stoi drewniany krzyż – wotum dziękczynne za ocalenie wsi podczas pożaru w 1992 roku. W centrum znajduje się neogotycki kościół świętego Antoniego Padewskiego z 1909 roku, a na zachodnim skraju wsi, przy starej szkole – głąz poświęcony powstańcom wielkopolskim. W remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w 2006 roku utworzono Izbę Historii Regionalnej.

Na wschód od Miał, między jeziorami Bąd (21 ha) a Górnym (29 ha), znajduje się **Mężyk** – niewielka wieś otoczona domkami rekreacyjnymi. Kilkaset metrów na wschód od jej zabudowań droga do Białej przecina głęboki rów. Obok leży głąz, na którym wyryto napis: „Rów Pawła – Syzyfa z Puszczy Noteckiej”; opodal stoi „wózek Syzyfa”.

Rów połączył jezioro Zdręczno (6 ha) z położonym niedaleko Jeziorem Górnym. Jest dziełem Pawła Jechalika, rolnika z Mężyka, którego pola znajdowały się nad bezodpływowym jeziorem Zdręczno. Kanał miał odprowadzać zbierającą się wiosną w jeziorze wodę, która zalewała pola rolnika. Jechalik rozpoczął budowę na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że niemal siedemdziesięcioletni rolnik wszystkie prace wykonał własnoręcznie. Tylko budowa przepustu pod drogą do Białej była dziełem wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa. Prace trwały około 10 lat. Ich efekt jest imponujący. Powstał kanał o długości około 200 m, którego szerokość z górnej części to około 10 m, a największa



Kapliczka Opatrzności Bożej w Białej



Kapliczka upamiętniająca pobyt Karola Wojtyły nad Jezioro Białym



„Serce Puszczy Noteckiej”

głębokość – około 4,5 m. Cel został osiągnięty, woda nie zalewa już rolniczych upraw. Paweł Jechalik zmarł w 2001 roku w wieku 82 lat.

Biała leży na południowym brzegu Jeziora Białego (109 ha), niecałe 4 km na wschód od Mężyka. To jedna z najstarszych miejscowości w centrum Puszczy. Pierwszą wzmiankę o jej istnieniu zawiera dokument z 1298 roku. Miejscowość jest ośrodkiem letniskowym; jej starą zabudowę otaczają setki

domków rekreacyjnych. W ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem w 1999 roku ustawiono kamień z napisem „Serce Puszczy Noteckiej”. Kościół Matki Boskiej Różańcowej wybudowano w latach 1928–1932. W jego fasadę wmurowano dwie tablice: pierwszą z podziękowaniem Matce Boskiej za ocalenie wsi i okolicznych osad w czasie pożaru w 1992 roku, drugą – upamiętniającą pobyt kardynała Karola Wojtyły



Park Grzybowy w Pilce

w 1977 roku. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Boskiej – patronki Puszczy Noteckiej, a w lewym ołtarzu bocznym – ozdobionym porożami – wizerunek świętego Huberta, patrona myśliwych.

Na wschodnim krańcu wsi stoi niewielka kapliczka Opatrzności Bożej. Na głazie-cokole znajduje się tablica poświęcona wydarzeniu, w którym główne role odegrali Niemcy, Frida Wencke i esesman Leichner. To nie pomyłka. Jest to bodaj jedyna w Polsce tablica upamiętniająca oficera SS. Nikt nie pamięta już imienia dawnego młynarza z Mężyka, który w czasie II wojny światowej założył niemiecki mundur, wszyscy wiedzą jednak, że dzięki niemu wioska przetrwała okupację. W połowie 1944 roku w Puszczy Noteckiej pojawiły się radzieckie grupy partyzanckie zrzucające na spadochronach na tyły frontu. Ich głównym celem było zbieranie informacji o niemieckim systemie obronnym. Te oddziały szukały oparcia wśród polskich mieszkańców Puszczy, co nie uszło uwadze Niemców. Podejrzania o współpracę z partyzantami padły na polskich mieszkańców Białej. 8 września 1944 roku około 400 Polaków, mężczyzn, kobiet i dzieci, wypędzono z gospodarstw, które zamierzano spalić. Zgromadzono ich w miejscu, w którym dziś znajduje się kapliczka. Przed natychmiastowym rozstrzelaniem uratowało

ich wstawiennictwo soltysa wsi, Niemki Fridy Wencke, która ubłagała oprawców, by poczekali z egzekucją na rozkaz oficera SS Leichmana. Gdy ten po kilku godzinach oczekiwania przybył do Białej, niespodziewanie zdecydował – puścić wolno. Przy kapliczce wciąż pojawiają się świeże kwiaty.

Tablica na kościele przypomina o pobycie kardynała Karola Wojtyły. W roku poprzedzającym wybór na papieża biskup krakowski dwukrotnie odpoczywał nad Jeziorem Białym: tydzień w połowie lipca, drugi tydzień pod koniec sierpnia. Nieco powyżej obozowiska, w którym przebywał kardynał z towarzyszami, Nadleśnictwo Potrzebowice ufundowało kapliczkę z głazem, na którym wyryto napis: „W tych lasach odpoczywał w rok przed wyborem”. By dotrzeć do kapliczki, wyjeżdżamy z Białej asfaltową drogą w kierunku wschodnim (drogowskaz: Hamrzysko), a kiedy dotrzemy do szosy Rosko–Hamrzysko, skręcamy w lewo, w stronę Roska. Po około 400 m drogowskaz skieruje w lewo. Leśna droga – po około 1,2 km – doprowadzi do parkingu, gdzie należy pozostawić samochód. Ostatnie 500 m pokonujemy pieszo, kierunek marszu wskazuje kolejny drogowskaz.

Jeżeli w Miałach, zamiast w górę rzeki, skierujemy się w stronę przeciwną, to poznamy dwie kolejne miejscowości położone w dolinie Miały. Około 5 km na zachód znajduje się niewielka osada **Marylin**. Legenda głosi, że założył ją jeden z Sapiehów dla swojej kochanki Marii. Stojące tu niegdyś drewniana chata z pierwszej połowy XIX wieku i nieco starsza stodoła zostały przeniesione do skansenu w Muzeum Kultury Ludowej w Osieku nad Notecią.

Niecałe 4 km dalej leży wieś **Piłka** z widocznym z daleka neo-romańskim kościołem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej, wybudowanym w 1869 roku. Opodal kościoła znajduje się otwarty w 2013 roku Park Grzybowy. Ustawiono w nim plastikowe modele grzybów jadalnych i trujących, z tabliczkami informacyjnymi. Są one oczywiście powiększone, często wyższe od człowieka. Obok grzybów stoją modele najczęściej spotykanych w lasach zwierząt: jelenia, sarny i dzika (naturalnej wielkości). Dla odwiedzających przygotowano ławeczki i altanki, dla dzieci – plac zabaw.

SIERAKOWSKIE SARKOFAGI OPALIŃSKICH

Sieraków, miasteczko nad Wartą, to turystyczne centrum Sierakowskiego Parku Krajobrazowego i chętnie odwiedzane letnisko. Ośrodki wczasowe rozlokowane są na południe od centrum miasta, wokół Jeziora Jaroszewskiego.

W długiej historii – prawa miejskie Sieraków uzyskał w XIV wieku – miasto przeżywało wzloty i upadki. Okresem największego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego było XVII stulecie, kiedy miasto znalazło się w rękach Opalińskich. Była to jedna z najstarszych i najznakomitszych rodzin wielkopolskich. Ich korzenie sięgały średniowiecza, ale największe znaczenie osiągnęli w XVI i XVII wieku. Skoligaceni z najmocniejszymi rodami Rzeczypospolitej, odgrywali w niej ważną rolę polityczną: zasiadali w ławach senatorskich i na tronach biskupich, dzierżyli rozmaite urzędy. Nie brakowało im odwagi w wojennej potrzebie. Byli nie tylko mecenasami kultury, ale i jej twórcami.

Warta w Sierakowie



Sieraków wraz z 14 okolicznymi wioskami zakupił w 1591 roku Jan Opaliński, którego sukcesorami byli: jego syn Piotr, a następnie wnukowie Krzysztof i Łukasz.

Krzysztof Opaliński to najbardziej znany spośród właścicieli Sierakowa. Jednocześnie jest wśród nich postacią najbardziej kontrowersyjną. W świadomości potomnych zapisał się przede wszystkim jako zdrajca spod Ujścia. Pamięć o podpisanej w 1655 roku kapitulacji oddającej Wielkopolskę Szwedom rysuje jednak zbyt jednostronny wizerunek sierakowskiego magnata. Zanim stanął on w szeregach antykrólewskiej opozycji, angażował się w działalność publiczną. Jej uwieńczeniem był urząd wojewody poznańskiego, który uzyskał w 1637 roku. Największym życiowym sukcesem dumnego i pełnego pychy magnata było powierzenie mu w 1645 roku przez króla Władysława IV misji sprowadzenia z Paryża przyszej królowej Ludwiki Marii Gonzagi. Poselstwo, w którym uczestniczył również biskup warmiński Wacław Leszczyński, odbyło wspaniały wjazd do stolicy Francji, szeroko – z racji niezwykłego przepychu wysłanników polskiego króla – komentowany w całej Europie. Ponoć nawet konie polskich posłów podkute były złotymi podkowami, „z których umyślnie jedna na ulicy odpadła”.

Pełen przepychu był również dwór Krzysztofa w Sierakowie. W połowie XVII wieku – obok Leszna należącego do Leszczyńskich – miasto było najważniejszym ośrodkiem kultury dworskiej w Wielkopolsce. Jego właściciel miał różnorakie zainteresowania kulturalne. Kolekcjonował książki i zamierzał stworzyć w Sierakowie bibliotekę rodową. W zamku zgromadził bogatą kolekcję obrazów i grafik. Zgodnie z ówczesną modą w jego rezydencji istniała kapela. Odbywały się spektakle teatralne, teksty wystawianych sztuk pisał sam Opaliński. Do historii literatury przeszedł jednak jako autor popularnego w XVII stuleciu dzieła: *Satyry albo przestrogi dla naprawy rządu i obyczajów w Polsce należące*, wydanej anonimowo w 1650 roku.

W tym samym roku Opaliński utworzył w Sierakowie gimnazjum. Chcąc zapewnić szkole jak najwyższy poziom, szukał fachowej rady u znanego autorytetu w dziedzinie dydaktyki, mieszkającego wówczas w Lesznie Jana Amosa Komeńskiego. Dla szkoły wybudowano specjalny budynek. Do gimnazjum uczęszczała nie tylko młodzież szlachecka, kształcili się w nim także synowie sierakowskich mieszczan. Najlepszych z nich fundator szkoły zamierzał wysyłać na dalsze studia za granicę. Pomyślny rozwój gimnazjum przerwała wojna ze Szwecją.

Krzysztof Opaliński zmarł w 1655 roku. Sieraków odziedziczył po nim jego syn Jan Karol. Miał on tylko jedną córkę Katarzynę, która po ślubie ze Stanisławem Leszczyńskim została królową Polski. Jeszcze większy splendor czekał królewską córkę Marię Leszczyńską. W 1725 roku poślubiła ona Ludwika XV i została królową Francji. Krew Opalińskich zmieszała się z krwią Burbonów – jakżeż dumny byłby z tego pradziad Marii, Krzysztof. Po śmierci Jana Karola Opalińskiego w 1695 roku Sieraków zaczął podupadać. W zamku mieszkali plenipotenci kolejnych właścicieli. W 1749 roku Maria Leszczyńska sprzedała dobra sierakowskie hrabiemu Henrykowi Brühlowi, ministrowi króla Augusta III.

Pamiętką dawnej świetności miasta jest pobernardyński kościół Niepokalanej Poczęcia Najświętszej

*Późnorennesansowy kościół
z XVII wieku w Sierakowie*



Marii Panny. Późnorenesansową świątynię wzniesiono w latach 1625–1639 według projektu włoskiego architekta Krzysztofa Bonadury Starszego, sprowadzonego do Polski przez Piotra Opalińskiego. Fasadę świątyni oraz zabudowania klasztorne, które wkrótce potem rozebrano, zniszczył pożar miasta w 1817 roku. Odbudowano ją dopiero w 1865 roku według projektu Friedricha Augusta Stülera. Z prostą bryłą świątyni kontrastuje jej efektowne wnętrze, zachwycające bogactwem form architektonicznych i cennym wyposażeniem.

Kościół jest budowlą jednonawową z transeptem, nad skrzyżowaniem naw znajduje się kopuła z latarnią. W ołtarzu głównym można podziwiać obraz *Zdjęcie z krzyża* z początku XVII wieku, zakupiony przez Krzysztofa Opalińskiego w 1645 roku w Antwerpii. Po bokach prezbiterium stoją pięknie intarsjowane stalle, wy-

konane w 1641 roku przez bernardyńskiego mistrza, brata Hilariona z Poznania. Najstarszym elementem wyposażenia jest renesansowy ołtarz Matki Boskiej z 1629 roku, ustawiony w lewym ramieniu nawy poprzecznej. Zdobią go trzy obrazy pędzla znanego malarza wielkopolskiego Krzysztofa Boguszewskiego. Naprzeciw ołtarza znajduje się monumentalny pomnik nagrobny Piotra Opalińskiego z czarnego marmuru



Wnętrze kościoła w Sierakowie



Zamek Opalińskich w Sierakowie

i alabastru, z klęczącą pod krzyżem postacią zmarłego. Wystawiony w 1642 roku nagrobek jest dziełem Sebastiana Sali, wybitnego rzeźbiarza włoskiego, działającego wówczas w Krakowie. Przy lewej ścianie nawy głównej stoi nagrobek Jana Karola Opalińskiego i jego żony Zofii z początku XVIII wieku, z portretami zmarłych oraz budzącymi zainteresowanie rzeźbami Turków po bokach.

Nie tylko kościół przypomina dawną świetność Sierakowa. Nad Wartą wznosi się odbudowany zamek dawnych właścicieli miasta. Trudno uwierzyć, że wcześniej była tu parterowa, przysypana ziemią rudera zwana lodownią, wykorzystywana przez okolicznych mieszkańców jako pomieszczenie gospodarcze. Po badaniach archeologicznych, w latach 1994–1995 odbudowano południowe skrzydło zamku, tworząc w nim Muzeum – Zamek Opalińskich. Zamek powstał już na początku XV stulecia. Kolejni właściciele rozbudowywali skromny początkowo obiekt. Ostatecznie ukształtowali go Piotr Opaliński i jego synowie, Krzysztof i Łukasz.

Najciekawszym wnętrzem muzeum jest piwnica, w której zachowały się oryginalne sklepienia z XVI wieku. Po restauracji gmachu zamieniono ją na kaplicę, w której ustawiono pięć sarkofagów Opalińskich odnalezionych w 1983 roku w podziemiach dawnego kościoła Bernardynów. Sarkofagi stanowią wybitne dzieła sztuki. Dzięki restauracji w pracowni konserwatorskiej w Toruniu odzyskały dawny blask. Trzy z nich, w tym dwa najstarsze Piotra (1587–1624) i jego żony Zofii (1603–1639), dzieło poznańskiego twórcy Jakuba Kanadeja, wykonano z cyny, dwa pozostałe – z miedzi. Trumny Krzysztofa (1609–1655) i Piotra Adama (1636–1682) ozdobiono portretami trumiennymi. W piątym sarkofagu pochowano Jana Karola (1642–1695). Na wyższych kondygnacjach muzeum znajduje się ekspozycja ilustrująca dzieje miasta i jego właścicieli.

Wiodąca wzdłuż Warty ulica prowadzi do stada ogierów utworzonego w 1829 roku. Przed pałacem z około 1890 roku

Sarkofag Krzysztofa Opalińskiego w podziemiach zamku



rosną dwa piękne cyprysiki nutkajskie, a nieco dalej – na obszernym klombie, pośrodku otoczonego stajniami dziedzińca – cztery pomnikowe dęby. Stado organizuje rajdy konne po Puszczy i przejażdżki powozami, a dla chętnych – naukę jazdy wierzchem.

Sieraków to najszersze turystyczne „wrota” Puszczy Noteckiej od południa. Z sierakowskiego rynku wchodzimy wprost na most nad Wartą. Do przedmieścia Piaski ulica prowadzi przez żelbetowy dziesięcioprzęsłowy most nad rozlewiskiem rzeki, wybudowany w latach 1908–1909. Była to wówczas jedna z pierwszych tego typu betonowych konstrukcji w Wielkopolsce. Lasy dochodzą tu do Warty; różnią się od borów środkowej części Puszczy. Nad położonymi w dolinie rzeki jeziorami i stawami rybnymi rośnie wiele drzew liściastych. Bory sosnowe zaczynają się nieco dalej, na wyżej leżących terenach wydumowych. W małej osadzie leśnej **Marianowo**, około 2 km na północny zachód od Sierakowa, przy drewnianym budynku dawnej łuszczarni szyszek sosnowych rośnie najpotężniejsze drzewo Puszczy Noteckiej – dąb Józef o obwodzie 840 cm. Jego nazwa upamiętnia Józefa Chwirotą, długoletniego leśniczego nieistniejącego dziś leśnictwa Cegliniec. Przypomina o nim tablica na kamieniu ustawionym obok drzewa. Obok dębu rozpoczyna się ścieżka edukacyjna „Marianówka” (2,5 km).

W śródleśnej osadzie **Bucharzewo**, 5 km na północny wschód od Sierakowa, znajduje się siedziba Nadleśnictwa Sieraków. Warto zawitać w jej gościnne progi. W ciekawie wyposażonej salce edukacyjnej „Leszczynowa kraina” zwraca uwagę diorama z przedstawicielami miejscowej fauny. Obok urządzono ogród edukacyjny „Leśna przygoda” umożliwiający prowadzenie działań dydaktycznych o tematyce przyrodniczo-leśnej. Ogród przystosowano do edukacji osób z dysfunkcją wzroku, co jest ewenementem na skalę całego kraju. Tabliczki informacyjne uzupełniono przezroczystymi nakładkami,



Dąb Józef z Marianowa – najgrubsze drzewo Puszczy Noteckiej



Diorama w salce edukacyjnej „Leszczynowa kraina” w Bucharzewie

Ścieżka zmysłów w ogrodzie edukacyjnym w Bucharzewie



na których ich tekst zapisano alfabetem Braille'a. Dla osób niewidzących zbudowano też oryginalną „ścieżkę zmysłów” wyłożoną materiałami spotykanymi w lesie: szyszkami, żółździami, kasztanami, żwirem i piaskiem. Idąc boso, niewidomi rozpoznają materiał podłoża za pomocą dotyku.

Inną atrakcją oferowaną przez nadleśnictwo jest możliwość podziwiania lasów Puszczy z platformy widokowej usytuowanej 27 m nad ziemią. Mieści się ona na betonowej wieży, tak zwanej dostrzegalni przeciwpożarowej, wybudowanej w najwyższym punkcie **Francuskich Gór** (89 m n.p.m.). Oryginalna nazwa wzniesień przypomina wydarzenie z 1807 roku, kiedy artyleria napoleońska podążająca traktem z Drezdenka do Sierakowa utknęła w piaskach. Na pomoc wezwano mieszkańców pobliskich osad, wykonano przepkopy, a drogę wyłożono belkami. Dopiero wówczas ciężkie działa przeprowadzono przez wydmy. Z Sierakowa trafić tam można dość łatwo: za mostem, na prawym brzegu



*Góry Francuskie – wydmy
w lasach Nadleśnictwa
Sieraków*

Warty, na przedmieściu Piaski, należy skierować się w lewo szosą wiodącą na zachód w kierunku Chorzępowa. Za mostkiem na przesmyku między dwoma stawami zjeżdżamy z asfaltu na prawo (drogowskaz: leśnictwo Gospódka) i po prawie 5 km zatrzymujemy się na miejscu postojowym usytuowanym po lewej stronie piaszczystej drogi. Do niedalekiej dostrzegaliśmy wspinamy się leśną drogą, w prawo.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Potrzebowice

Nadleśnictwo Potrzebowice, Potrzebowice 1, 64-730 Wieleń, tel. 67 256 10 38. Izbę Edukacyjno-Leśną i arboretum można zwiedzać w godzinach pracy nadleśnictwa (poniedziałek–piątek 7:00–15:00); grupy po wcześniejszym zgłoszeniu. Wstęp bezpłatny.

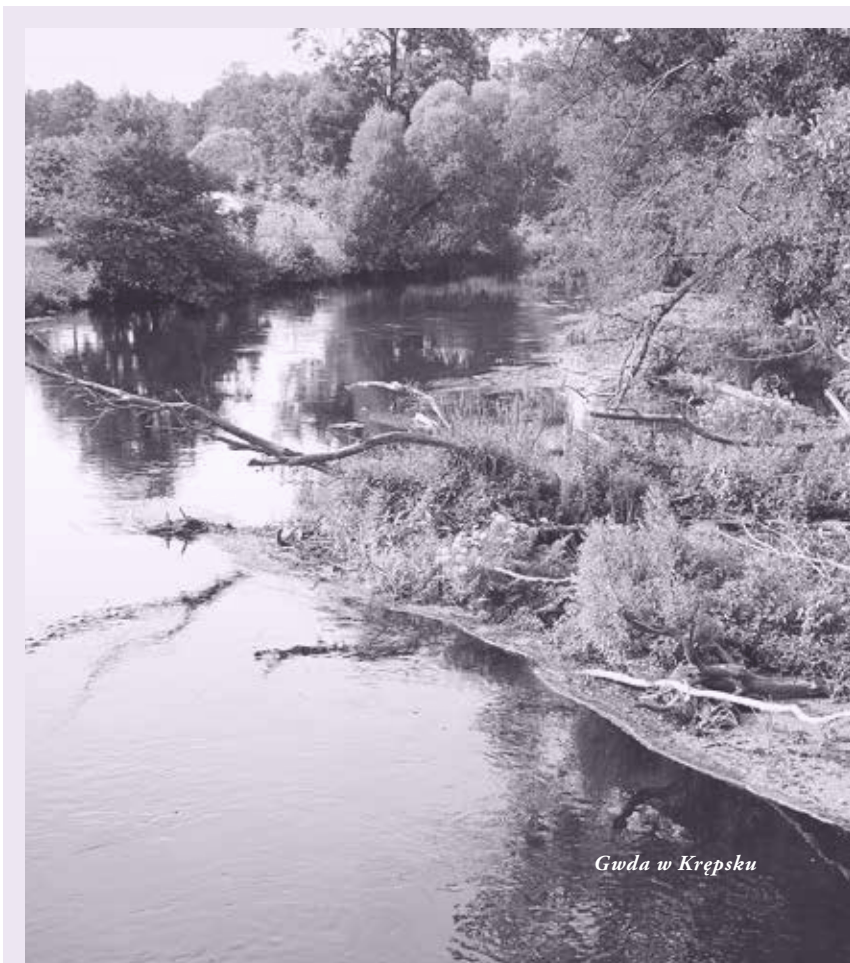
Sieraków

Muzeum-Zamek Opalińskich, ul. Stadnina 3a, 64-410 Sieraków, tel. 61 295 23 92, otwarte: wtorek–piątek w godz. 8:30–15:30, sobota 11.00–15.00, niedziela 13:00–17:00. Ceny biletów: normalny – 5 zł, ulgowy – 3 zł.

Przedsiębiorstwo Rolniczo-Hodowlane „Gałopol”, sp. z o.o. Gałowo, Stado Ogierów w Sierakowie, ul. Stadnina 14, 64-410 Sieraków, tel. 61 295 25 11.

Nadleśnictwo Sieraków (z siedzibą w Bucharzewie, około 5 km od miasta), Bucharzewo 8, 64-410 Sieraków, tel. 612 952 065. Salkę edukacyjną „Leszczynowa kraina” i ogród edukacyjny „Leśna przygoda” można zwiedzać w godzinach pracy nadleśnictwa (poniedziałek–piątek 7:00–15:00), grupy po wcześniejszym zgłoszeniu. Wstęp bezpłatny.

W DOLINIE GWDY



Gwda w Krepsku

Gwda – jeden z najdłuższych prawobrzeżnych dopływów Noteci – wypływa z jeziora Wierzchowo, na północ od Szczecinka. Przepływa przez duże, lecz płytkie jezioro Wielimie, napędza turbiny kilku elektrowni wodnych, płynie przez Piłę – największe miasto północnej Wielkopolski, i kończy bieg, wpadając w Ujściu do Noteci. Na całej długości (145 km) jest dostępna dla wodniaków. Stwarza to rzadką możliwość podziwiania mijanych krajobrazów z perspektywy kajaka, tym bardziej, że szlakami wodnymi są również dopływy Gwdy, Rurzyca i Pilawa z Dobrzycą. Tereny leśne nad Gwdą administrowane są przez kilka nadleśnictw – Jastrowie, Kaczory, Okonek, Płytnica, Wąlcz, Złotów – wchodzących w skład Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile.

Z nurtem Gwdy

Na przeważającej części swojego biegu Gwda płynie przez lasy. Oprócz wspomnianej już Piły, omija większe miejscowości. Aby je poznać, trzeba się oddalić od rzeki. Najciekawszy pod względem przyrodniczym fragment jej doliny chroniony jest w krajobrazowym rezerwacie przyrody „Dolina Gwdy” na lewym brzegu rzeki, między ujściem Czernicy a osadą Prądy, na północ od Lędyczka. Rezerwat o powierzchni 428,2 ha obejmuje meandrującą rzekę i przylegające do niej tereny bagienno-leśne.

Gwda jest rzeką o dużym spadku. Lustro jeziora Wierzchowo znajduje się na 139 m n.p.m., a ujście do Noteci – na 48 m n.p.m.

Nic dziwnego, że wykorzystywana jest jako źródło energii. Poniżej jeziora Wielimie znajdują się cztery niewielkie prywatne elektrownie wodne, z których największa – „Żarki” koło Łomczewa – może wyprodukować rocznie 1400 MWh energii elektrycznej. Są to poniemieckie zakłady, które wyremontowano i uruchomiono ponownie po 1989 roku. W środkowym i dolnym biegu rzeki znajduje się pięć znacznie większych zakładów energetycznych. Płynąc z nurtem, mijamy kolejno elektrownie: Podgaje, Jastrowie, Ptusza, Dobrzyca i Koszyce (ostatnia w granicach administracyjnych Piły). Najstarsza jest elektrownia w Dobrzycy uruchomiona w 1911 roku, pozostałe powstały w latach 1929–1938. Średnia roczna produkcja energii w tych zakładach wynosi od 4,50 GWh w Ptuszy do 6,43 GWh w Dobrzycy.

Listę zakładów energetycznych na Gwdzie uzupełniają elektrownia w Tarnowskim Młynie, zasilająca tamtejszą fabrykę papieru i tektury, oraz mała elektrownia w Byszkach, między Piłą a Ujściem. Budowa elektrowni zmieniła krajobraz doliny. Powstały zapory spiętrzające wodę i malownicze zbiorniki wodne. Najpiękniejsze – ze wszystkich stron

Prywatna elektrownia wodna Domyśl koło Węgorzewa



otoczone lasami – są jeziora przed elektrowniami w Podgajach (Zalew Grudzieński o powierzchni 116 ha) i Jastrowiu (Zalew Jastrowski – 150 ha). Największa różnica między górną a dolną wodą (poziomem wody przed zaporą i za nią) to ponad 9 m – w elektrowni Podgaje.

Pierwszą większą miejscowością, przez którą przepływa Gwda, jest **Lędyczek**, do końca 1972 roku najmniejsze miasto w Polsce. W chwili utraty praw miejskich liczyło zaledwie 440 mieszkańców.

Na zachód od Lędyczka jest ulokowane miasteczko Okonek. Na północ od jego centrum, na szczycie wzniesienia zwanego Górą Teclawa (191 m n.p.m.), po prawej stronie drogi do Koszalina znajduje się niedostępna dla turystów wieża Bismarcka o wysokości 24 m. To drugi taki obiekt w Wielkopolsce, obok wspomnianej wcześniej wieży w Wieleniu. W mieście nie ma ciekawych zabytków, ale w jego najbliższych okolicach można zobaczyć interesujące drewniane kościoły. W województwie wielkopolskim jest około 230 takich świątyń. Nie bez powodu są przedmiotem zainteresowania turystów. Zachwycają pięknem rozwiązań

Gwda w Lędyczku





Kościół św. Kazimierza w Brokęcino

architektonicznych i swoistą szlachetnością materiału, z którego powstały. Wokół Okonka zachowały się trzy takie kościoły. Najstarszy z nich – pod wezwaniem świętego Kazimierza – znajduje się we wsi **Brokęcino**, 4 km na północny zachód od Okonka. Powstał w 1582 roku, wieżę dostawiono w 1661. Strzelisty hełm oraz wysoki dwuspadowy dach budowli kryte są gontami. Kościół zbudowano bez użycia gwoździ, jego poszczególne elementy łączono kołkami i klinami. Częściowo zachowało się dawne wyposażenie świątyni z przełomu XVI i XVII wieku. Niezwykle malowniczy jest szachulcowy kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we wsi **Lotyń**, 8 km na północny zachód od Okonka, przy drodze do Szczecinka. Wzniesiono go w 1734 roku, z tego czasu zachował się barokowy ołtarz główny. Trzecia świątynia – najmłodsza, ale w najgorszym stanie technicznym – znajduje się we wsi **Węgorzewo** (do 2005 roku oficjalnie nazywanej Węgorzewem Szczecineckim), 8 km na północny wschód od Okonka. Szachulcowy kościół świętego Stanisława Biskupa i Męczennika wybudowano w 1791 roku.



Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Węgorzewie

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Lotyniu



Most na Gwdzie, którym biegła droga z ze wsi **Grudnej** do Podgajów, w końcu stycznia 1945 roku stał się areną krwawych walk żołnierzy polskich z 1. Dywizji Piechoty 1. Armii Wojska Polskiego. Kiedy przenoszono poległych na cmentarz wojenny w Złotowie, naliczono szczytki 305 żołnierzy polskich (106 nazwisk zidentyfikowano) i 33 rosyjskich. Dziś przy moście na kanale odprowadzającym wodę z elektrowni Podgaje, na zachodnim brzegu rzeki, stoi pomnik upamiętniający poległych. Zdobycie mostu otworzyło nacierającym wojskom drogę na Podgaje.

Podgaje to wieś przy głównej drodze z Wielkopolski na Pomorze. Szosa z Piły rozwidła się w niej na Człuchów i Szczecinek. Samochody nieco zwalniają, jednak mało kto zwraca uwagę na stojący z boku monumentalny pomnik. W ustawionej obok gablocie można przeczytać: „Wieś leżała w pasie przesłaniania Wału Pomorskiego. Broniły jej liczne oddziały niemieckie. W celu rozpoznania systemu obrony i sił wroga, w rejon Podgajów wyruszyła 4. kompania ppor. Alfreda Sofki w liczbie ok. 80 żołnierzy. Oddział ten nieopodal wsi natknął się na przeważające siły niemieckie i został okrążony. Po całonocnej zaciętej walce, gdy zabrakło amunicji i środków opatrunkowych, żołnierze zostali zmuszeni do



Inskrypcja na pomniku

poddania się. Hitlerowcy ciężko rannych żołnierzy nie brali do niewoli, tylko na miejscu dobijali. Zdrowych i lżej rannych sprowadzono do wsi i zamknięto w stodole. Torturowani żołnierze w czasie przesłuchania zdecydowali się na ucieczkę. Zostali jednak ponownie złapani, tylko por. Zbigniew Furgała i kapral Bondziurecki zdążyli w czasie tej ucieczki schronić się w lesie. Pozostałych żołnierzy skrępowano drutem kolczastym, obłano benzyną i żywcem spalono w zamkniętej stodole”.

Pomnik polskich żołnierzy zamordowanych w Podgajach



Wał Pomorski to polska nazwa niemieckiej linii obronnej Pommernstellung D-1, ciągnącej się od wybrzeża Bałtyku (zaczynała się na zachód od Darłowa), przez Polanów, Biały Bór, Szczecinek, Wałcz, Tuczno do Santoka, gdzie łączyła się z Międzyrzeckim Rejonem Umocnionym. Podczas jej budowy wykorzystano walory obronne terenu, przede wszystkim jeziora i doliny strumieni. Główne dzieła obronne linii – żelbetowe schrony bojowe różnych typów – powstały w latach 1934–1936. Zimą na przełomie lat 1944 i 1945 na przedpolu głównych umocnień utworzono prowizoryczną linię obrony zwaną pasem przesłaniania.

Bitwa o Podgaje była jedną z najcięższych stoczonych przez żołnierzy polskich na przedpolach Wału Pomorskiego. Po czterech dniach walk, 3 lutego 1945 roku zdobyły ją oddziały 1. Dywizji Piechoty, wzmocnione w ostatnim dniu kilkoma działami pancernymi SU-78 i jednym czołgiem T-34. Straty atakujących były ogromne. Trudno tu o precyzję, materiały źródłowe podają różne liczby. Można przyjąć, że w walkach o Podgaje zginęło ponad 200 oficerów i żołnierzy polskich. Niektórzy badacze sugerują, że większość z nich nie poległa w boju, lecz została zamordowana po dostaniu się do niewoli. Pomnik upamiętnia jednak tylko 32 z nich.

Jastrowie leży 5 km na zachód od Gwdy, przy głównej drodze z Poznania do Koszalina. Głaz z tablicą w centrum miasta przypomina wal-



ki toczone tu na początku lutego 1945 roku przez żołnierzy polskich z 4. i 6. Dywizji Piechoty. Pamiątką walk jest wysadzony most kolejowy nad Gwdą, który można oglądać, jadąc z Jastrowia do Złotowa.

Tablica upamiętniająca pobyt Leona Kruczkowskiego w Jastrowiu



Zniszczony most kolejowy na Gwdzie w Jastrowiu

Krótko po zdobyciu miasta przez Jastrowie wracali do domów oficerowie przedwojennej armii polskiej uwolnieni z obozu jenieckiego w Kłominie. Był wśród nich Leon Kruczkowski (1900–1962), wybitny pisarz i dramaturg. Wtedy niespodziewanie zaatakowały miasto oddziały niemieckie uciekające z okrażonej przez wojska radzieckie Piły. Te walki stały się kanwą dramatu Kruczkowskiego *Pierwszy dzień wolności*. Na budynku, w którym wówczas zatrzymał się pisarz, znajduje się pamiątkowa tablica; imię pisarza nosi miejscowa biblioteka.

Położona nad Gwdą, otoczona ze wszystkich stron lasami, **Piła** jest największym ośrodkiem miejskim północnej Wielkopolski; mieszka w niej 75 tys. osób. W 2013 roku miasto uroczyście obchodziło 500-lecie potwierdzenia przez Zygmunta Starego praw miejskich. Mało kto

wie, że w Pile urodził się ksiądz Stanisław Staszic (1775–1826), jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego oświecenia, uczyony, działacz społeczny i gospodarczy, pisarz polityczny. Zwiedzając Piłę, trudno opędzić się od wspomnień związanych z walkami w 1945 roku. Władze niemieckie zamieniły wówczas miasto w twierdzę, której broniło 24 tys. żołnierzy różnego autoramentu. Boje o zdobycie okrążonego miasta trwały od 24 stycznia do 14 lutego. Ostatecznie zdobyły je oddziały radzieckiej 47. Armii. Straty w ludziach były ogromne po obu stronach. Podczas walk w gruzach legło 72 procent zabudowy miasta, w centrum zniszczenia sięgały 90 procent. Dlatego w śródmieściu stoją dziś głównie budynki powojenne.

Aby poznać dzieje miasta, trzeba odwiedzić interesujące Muzeum Okręgowe. Znajduje się ono w gmachu z drugiej połowy XIX wieku, w którym w latach 1934–1939 mieścił się polski konsulat. Opodal, w szachulcowym budynku, w którym urodził się Stanisław Staszic, urządzono niewielkie muzeum biograficzne.

Gwda wpada do Noteci w miejscowości **Ujście**. To niewielkie dziś miasteczko ma bogatą historię. Gród piastowski na pograniczu wielkopolsko-pomorskim powstał już w drugiej połowie X stulecia. W pierwszej połowie XIII wieku Ujście przez kilkanaście lat było stolicą księcia wielkopolskiego Władysława Odonica, wnuka Mieszka III Starego. Prawa miejskie uzyskało w 1413 roku. W pamięci potomnych zapisało się głównie jako miejsce podpisania w 1655 roku układu oddającego Wielkopolskę Szwedom. W Ujściu zgromadziło się wówczas wspólne ruszenie szlachty wielkopolskiej. Naprzeciwko stanęła nieco liczniejsza i znacznie lepiej wykształcona, zaprawiona w bojach armia szwedzka. Szlachta nie widziała szans na zwycięstwo, ponadto zbliżała się żniwa i pora była wracać do domu...

Największą atrakcją turystyczną Ujścia jest Kalwaria usytuowana na stromym stoku pradoliny, ponad wzniesionym na początku XX wieku kościołem świętego Mikołaja. Powstała w latach 1890–1907 z inicjatywy miejscowego proboszcza, księdza Franciszka Renkawitza. Budowane kolejno stacje Męki Pańskiej, w formie okazałych murowanych



Gwda w Ujściu; z lewej – dawny kanał portowy

kaplic, zostały zniszczone przez Niemców w 1941 roku. Po wojnie komunistyczne władze nie godziły się na ich odbudowę. W 1976 roku bez zgody władz administracyjnych postawiono 14 niewielkich stacji. Były to rzeźby wykonane z betonu, zaprojektowane przez Jerzego Sobocińskiego. Od 1990 roku trwa budowa nowych kaplic według planów Roberta Sobocińskiego (syna Jerzego) i Jerzego Suchanka. Na terenie Kalwarii znajduje się grób jej twórcy, księdza Renkawitza.

Na Starym Rynku, przed XIX-wiecznym nieczynnym kościołem ewangelickim, w 2009 roku ustawiono oryginalny pomnik-fontannę upamiętniający 200. rocznicę uruchomienia huty szkła, największego zakładu przemysłowego miasta. Fontannę z postacią hutnika zaprojektował Robert Sobociński.



Dawny kościół ewangelicki w Ujściu



*Pomnik-fontanna postawiony
na pamiątkę 200 lat istnienia
huty szkła w Ujściu*



Kalwaria – jedna z kaplic

Papieskim szlakiem

Biografowie Jana Pawła II, odtwarzając dzień po dniu jego życie, skrupulatnie wyliczają między innymi wyprawy kajakowe, w których uczestniczył. Wśród tych tras są i rzeki pogranicza wielkopolsko-pomorskiego: Gwda, Piława i Rurzyca.

Rurzyca jest krótkim i stosunkowo łatwym szlakiem kajakowym. Jej źródła znajdują się na terenie rezerwatu przyrody „Diabli skok”, 8 km na północ od wsi Szwecja. Rzeka przepływa przez sześć jezior i wpada

do Gwdy w Krępsku. Lasy otaczające jeziora chronione są w rezerwach „Dolina Rurzyca” i „Wielkopolska Dolina Rurzyca”. Nad jeziorem Krępsko Średnie, niedaleko leśniczówki Wrzosy, w lipcu 1978 roku na „kajakach stacjonarnych” przebywał kardynał Karol Wojtyła wraz z grupą swoich krakowskich podopiecznych, zwanych początkowo rodziną, później środowiskiem. Trzy miesiące później był już biskupem Rzymu. Tutaj, jak sam wspominał, „przesiadł się z kajaka na łódź Piotrową”.

Na początku sierpnia następnego roku, już po pierwszej pielgrzymce Ojca Świętego do ojczyzny, uczestnicy ostatnich wakacji Wujka (tak nazywali Karola Wojtyłę) ponownie spotkali się nad jeziorem. W miejscu, w którym stał namiot kardynała, powstała wtedy okrągła betonowa płyta pamiątkowa, przez budowniczych nazwana „plackiem”. Kamienie, z których ułożono herb papieski, przywieziono znan Dunajca, ulubionej rzeki papieża. Napis informuje: „X. Kard. Karol Wojtyła – Papież Jan Paweł II wypoczywał tu w lipcu 1978 r.”. Na pobliskim drzewie powieszono brzożowy krzyż.



Podczas mszy świętej z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, 12 października 2003 roku, na drzewie zawieszono nowy dębowy krzyż, z kajakowymi wiosłami w ramionach i głową Chrystusa. Co roku w drugą niedzielę sierpnia (tradycja trwa już od 2001 roku) z dalekiej Pcuszy wyrusza piesza pielgrzymka kończąca się mszą nad jeziorem. Od kilku lat pielgrzymka wyrusza też w kwietniową niedzielę poprzedzającą rocznicę śmierci papieża.

Krzyż upamiętniający pobyt kardynała Karola Wojtyły



Gwda w Krepsku

Jezioro Krepsko Średnie



Do tego miejsca można dopłynąć kajakiem. Od 2003 roku Rurzyca zyskała miano „Szlaku kajakowego im. Jana Pawła II”. Co roku na trasie Trzebieszki–Krepsko organizuje się „Spływ kajakowy śladami Jana Pawła II”. Do dawnego biwaku kardynała Wojtyły piechurów doprowadzi żółty szlak turystyczny z Trzebieszek do Płytnicy. Błądzący mogą zapytać o drogę w leśniczówce Wrzosey przy wschodnim krańcu jeziora Krepsko Średnie.

Statusu papieskiego szlaku nie ma Piława, największy prawy dopływ Gwdy, choć wiadomo, że i tą rzeką w 1961 roku pływał przyszły papież. Pewnie dobrze zapamiętał ten spływ, bo – jak wspominają jego uczestnicy – w Pile, już na Gwdzie, w miejscu, w którym przeszkodą dla wodniaków są ruiny starego młyna, ksiądz Wojtyła zaliczył kajakową wywrotkę.

Ślady wojny

Wędrując przez lasy, wśród których płyną Piława i jej dopływ Dobrzyca, napotkamy pozostałości umocnień Wału Pomorskiego.

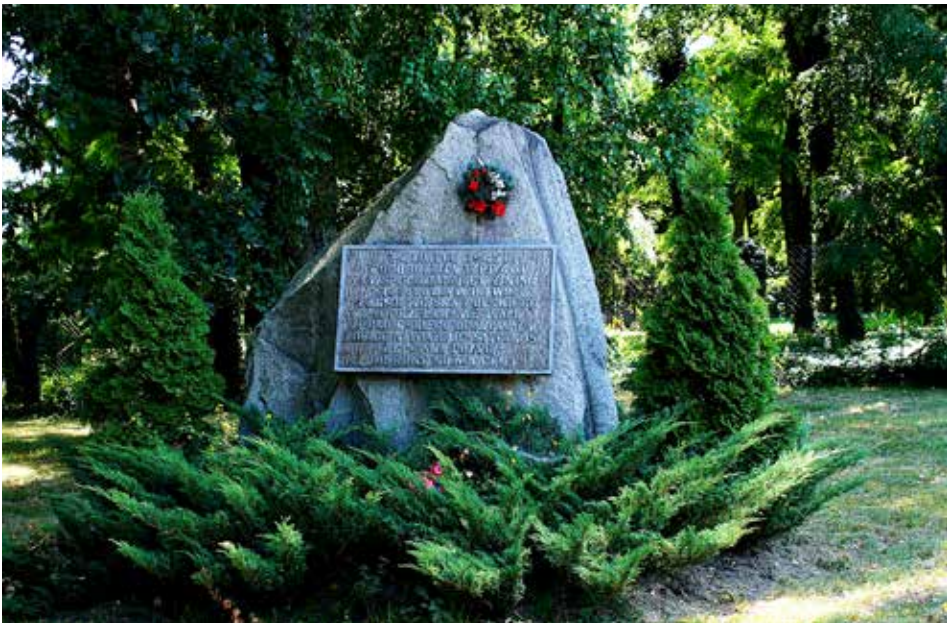
Na przedpolach umocnień żołnierze 1. Armii Wojska Polskiego pojawili się 31 stycznia 1945 roku. Zdobyto wówczas wieś Grudną i rozpoczęto natarcie na Podgaje. Na początku lutego trwały też walki o zdobycie innych miejscowości leżących w pasie przesłaniania, między innymi Jastrowia i Ptuszy. Główna niemiecka linia obrony została przełamana 5 lutego 1945 roku przez żołnierzy 4. Dywizji Piechoty. W miejscu przełamania, na północ od Jeziora Dobrego (5 km na północ od Zdbic), ustawiono pamiątkowy głaz.

Miejscem zaciętych bojów były Zdbice; kamień z tablicą upamiętniającą walki żołnierzy polskich stoi na wschodnim skraju zabudowań. Wieś zdobyli żołnierze 10. Dywizji Piechoty 4 lutego 1945 roku. Stoczono ciężkie walki o zdobycie przesmyku Morzyca między jeziorem Zdbiczno a Jeziorem Dobrym, któredy wiodła droga ze Zdbic do wsi Golce. Nie powiodła się próba zdobycia przesmyku 7 lutego. Następnego dnia o świcie niewielki oddział po brawurowej

akcji zajął dwa niemieckie schrony. Do akcji włączyła się artyleria. Dopiero wczesnym popołudniem 8 lutego atak piechoty przełamał niemiecką linię obrony. W walkach o Zdbice i przesmyk Morzyca poległo około 65 polskich żołnierzy. Tego samego dnia przełamano obronę niemiecką między jeziorami Zbiczno a Smolno, na południe od Zdbic. Bitwa o przełamanie Wału Pomorskiego zakończyła się 11 lutego zdobyciem Mirosławca. Cena zwycięstwa była wysoka. Poległo 1780 żołnierzy polskich, 2767 zostało rannych, a 1055 uznano za zaginionych.

Zdbice znajdują się 12 km na północ od Wałcza, na wysokim brzegu rynnowego jeziora Zbiczno. To stara miejscowość, wzmiankowana już w dokumentach z drugiej połowy XIII wieku. W Polsce szlacheckiej była własnością królewską wchodzącą w skład starostwa wałeckiego. Dziś nie ma już we wsi śladów tak odległej przeszłości. Najstarszy zabytek, neogotycki kościół Podwyższenia Krzyża Świętego, wybudowano w 1888 roku. Nie brakuje natomiast pamiątek związanych

Pomnik postawiony w Zdbicach na pamiątkę walk żołnierzy polskich w 1945 roku





Czołg T-34 – pozostałość skansenu uzbrojenia 1. Armii Wojska Polskiego

Ruiny niemieckiego schronu bojowego na przesmyku Morzyca



z walkami w 1945 roku. W 1980 roku podjęto decyzję o utworzeniu w okolicach Zdbic Centralnego Rejonu Pamięci 1. Armii Wojska Polskiego. Kilkaset metrów za ostatnimi zabudowaniami wsi, przy drodze do wsi Golce, utworzono wówczas skansen uzbrojenia 1. Armii WP. Zachowały się w nim tylko trzy eksponaty: czołg T-34, haubica i działo przeciwlotnicze. Przy szosie na przesmyku Morzyca znajduje się głaz z tablicą upamiętniającą walki. Nadleśnictwo Wałcz przygotowało przy nim miejsce postojowe dla kilku samochodów, warto się tam zatrzymać. Wygodna ścieżka prowadzi do ruin niemieckiego schronu. Dalej wiedzie do dwóch drzew – pomników przyrody. Mijamy okazałą jodłę i dochodzimy do pięknej pięciopiennej lipy.

W STRONĘ WAŁCZA

Wałcz nie przyciąga turystów zabytkami architektury ani innymi pamiątkami przeszłości. Jego walory to piękne położenie między jeziorami Raduń i Zamkowym oraz – a może przede wszystkim – malownicza okolica.

Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej i Ekologicznej Nadleśnictwa Wałcz – popularnie zwany Morzycówką, jako że znajduje się na skraju osady Morzyca – jest niecałe 3 km od centrum Wałcza. Łatwo doń trafić. Z miasta wyjeżdżamy ulicą Chopina w kierunku zachodnim. Ośrodek przy północnym brzegu jeziora Raduń jest otoczony pięknymi lasami bukowo-dębowymi. W oryginalnym, wzniesionym z drewnianych bali budynku mieści się wyposażona w sprzęt multimedialny sala dydaktyczna z niewielką ekspozycją przyrodniczą. Uwagę zwraca wypchany żubr – najpotężniejszy mieszkaniec wałęskich lasów. Ozdobą są trofea myśliwskie, zwłaszcza poroża jeleni.

Poniżej znajduje się niewielkie arboretum z roślinami polskich lasów. Oprócz drzew, które nie są jeszcze okazałe (pierwsze nasadzenia pochodzą z 2005 roku), zgromadzono

w nim przedstawiciele innych zbiorowisk roślinnych, między innymi rośliny wodne, bagienne i łąkowe. Podziw budzi, szczególnie w okresie kwitnienia, kolekcja rododendronów i azalii. Ogółem w arboretum zgromadzono ponad sto gatunków i odmian roślin. W 2013 roku, z okazji 710. rocznicy założenia Wałcza, posadzono w nim sześć dębów kolumnowych. Jeden z nich symbolizuje Wałcz, pozostałe – pięć jego miast partnerskich.

Przy ośrodku rozpoczyna się i kończy ścieżka dydaktyczna o długości 3 km, prowadząca między innymi do oryginalnego mostu wiszącego wzniesionego w 1978 roku. Umożliwia on przejście na południowy brzeg jeziora Raduń, na którym znajduje się Ośrodek Przygotowań Olimpijskich Wałcz-Bukowina. W 1961 roku na tamtejszym leśnym stadionie Zdzisław Krzyszkowiak ustanowił rekord świata w biegu na 3000 m z przeszkodami. Kilkaset metrów dalej, przy szosie z Wałcza do Dobiegniewa, jest duży cmentarz wojenny. Pochowano na nim żołnierzy polskich i radzieckich poległych w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego. Dłuższy wariant ścieżki dydaktycznej biegnie obok powalonego Dębu Piastowskiego, o obwodzie pnia 7,5 m.

Na południowy wschód od Wałcza, w pagórkowatej okolicy, leży niewielka wieś **Skrzatusz** z barokowym kościołem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jest to główne sanktuarium maryjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Kult maryjny rozwijał się w Skrzatuszu od 1575 roku, kiedy do tamtejszej drewnianej świątyni przeniesiono z Mielęcina słynącą z cudów figurę Matki Bożej. Obecny kościół powstał w latach 1687–1694, sumptem wojewody poznańskiego Wojciecha Brezy, jako wotum dziękczynne za zwycięstwo pod Wiedniem. Według miejscowej tradycji w 1680 roku sanktuarium skrzatuskie odwiedził król Jan III Sobieski, aby się modlić o zwycięstwo nad Turkami.



„Morzycówka” – Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej i Ekologicznej Nadleśnictwa Wałcz

Barokowy kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Skrzatuszu





Jezioro Raduń w Walczu

Jednonawowe wnętrze kościoła rozświetlają dwa poziomy okien. Nawę o wysokości 21 m przykrywa sklepienie krzyżowe. Na nim i na ścianach bocznych zachowała się iluzjonistyczna polichromia z 1698 roku. Przyścienne kolumny dźwigają wydatny gzyms, na którym stoją figury apostołów. Wyposażenie świątyni – cztery ołtarze boczne, ambona i chrzcielnica – pochodzi z XVII i XVIII stulecia. Uwagę przykuwa ołtarz główny z końca XVII wieku, przykryty baldachimem wzorowanym na konfesji z bazyliki świętego Piotra w Rzymie. W ołtarzu, nad tabernakulum, znajduje się drewniana rzeźba Pietà z pierwszej ćwierci XV wieku – główny cel pielgrzymek.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Piła

Muzeum Okręgowe im. Stanisława Staszica, ul. Browarna 7, 64-920 Piła, tel. 67 212 71 37. Otwarte: poniedziałek–piątek w godz. 10.00–16.00, sobota–niedziela 11:00–16:00. Ceny biletów: normalny – 6 zł, ulgowy – 4 zł, rodzinny (rodzice i dzieci) – 12 zł; w niedzielę na wystawy stałe wstęp bezpłatny.

Muzeum Stanisława Staszica, ul. Browarna 18, 64-920 Piła, tel. 67 213 15 67. Otwarte: poniedziałek–piątek w godz. 9:00–16:00, sobota–niedziela 10:00–16:00. Ceny biletów: normalny – 4 zł, ulgowy – 2 zł; w sobotę wstęp bezpłatny.

Wałcz

Nadleśnictwo Wałcz, ul. Kołobrzaska 1, 78-600 Wałcz, tel. 67 250 08 94. Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej i Ekologicznej „Morzycówka” można zwiedzać od poniedziałku do piątku w godzinach pracy nadleśnictwa (7:00–15:00), po wcześniejszym zgłoszeniu. Wstęp bezpłatny.

W dolinie Gwdy



W dolinie Gwdy



W dolinie Gwdy

